GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 3 stycznia 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 2.10799, 1 Nakład 101 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Jak naciskano w sprawie Komosy

Śledztwo pod presją

W czasach PiS prokuratorzy bezprawnie naciskali na ściganie Zbigniewa Komosy za składanie przez niego wieńców przed pomnikiem smoleńskim. **Teraz sami mogą mieć kłopoty.**

Ewa Ivanova

Jak ustaliliśmy, zawiadomienie wpłynęło do Prokuratury Regionalnej w Warszawie w grudniu. Jego autorem jest prok. Andrzej Piaseczny, który w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie zajmował się śledztwem w sprawie Zbigniewa Komosy. Śledczy przez lata ścigali przedsiębiorcę za znieważanie pomnika smoleńskiego. Jak się okazało – pod silną presją „z góry". Teraz Piaseczny domaga się, aby prokuratura zbadała, czy jego ówcześni przełożeni nie popełnili w tej sprawie przestępstwa oraz deliktu dyscyplinarnego.

Jak ścigano Komosę

Zbigniew Komosa co miesiąc składa pod pomnikiem na pl. Piłsudskiego wieńce z napisem „Pamięci 95 ofiar Lecha Kaczyńskiego, który ignorując wszelkie procedury nakazał pilotom lądować w Smoleńsku w skrajnie trudnych warunkach. Naród polski. Spoczywajcie w pokoju". I dopisek: „Stop kreowaniu fałszywych bohaterów!". W czasach PiS prokuratura cyklicznie oskarżała go o znieważenie pomnika, czyli występek z art. 261 Kodeksu karnego.

W jednej z takich spraw sąd rejonowy uniewinnił przedsiębiorcę, ale prokuratura – konkretnie asesor Marek Kozicki – wniosła apelację. W grudniu 2021 r. uniewinnienie podtrzymał Sąd Okręgowy w Warszawie. Uzasadnienie wyroku było druzgocące dla prokuratury. Sędzia podkreślała, że zachowanie Komosy nie wyczerpywało znamion znieważenia pomnika, treści na wieńcu nie były pogardliwe ani ośmieszające, a przedsiębiorcy chodziło o wyrażenie protestu wobec politycznego wykorzystywania katastrofy przez PiS.

Naciski w tej sprawie opisywaliśmy już w 2022 r. Bo mimo korzystnych dla Komosy orzeczeń sądów szefostwo Prokuratury Okręgowej w Warszawie domagało się od podwładnych wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego.

Sprawa trafiła do prokuratora Piasecznego. Ten przygotował 15-stronicową analizę, z której wynikało, że nie ma podstaw do kasacji, wyroki sądów były trafne, natomiast apelacja prokuratury była „niespójna wewnętrznie" i całkowicie chybiona. Ówczesna zastępca prokurator okręgowego w Warszawie Agnieszka Bortkiewicz nie podzieliła poglądu śledczego. „Należy wywieść kasację"- brzmiała jej dekretacja.

Piaseczny nie ustąpił przełożonej: zwrócił się na piśmie o wydanie polecenia sporządzenia kasacji oraz wskazanie naruszeń, które mogą stanowić jej podstawę. Kwitu z poleceniem nie dostał, za to odebrano mu sprawę.

Postępowanie przekazano prokurator Bogumile Knap. Także ona przekazała szefom, że nie ma podstaw do kasacji. – Było straszenie konsekwencjami, w tym zesłaniem do rejonu – dowiedzieliśmy się wtedy od prokuratorów.

Kobieta w piśmie z 2 lutego 2022 r. poinformowała prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobrę, że przechodzi w stanu spoczynku z powodu nacisków.

W Prokuraturze Okręgowej w Warszawie nie znalazł się chętny do podpisania kasacji. Podpisał się pod nią Daniel Więckowski, ówczesny zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Śródmieście-Północ. We wrześniu 2022 r. Sąd Najwyższy kasację oddalił.

Ważny „efekt mrożący"

Dziś prokurator Piaseczny chce rozliczenia tych spraw. Jego zdaniem w sprawie Komosy mogło dojść do przekroczenia uprawnień „w celu uzyskania tzw. efektu mrożącego". A oskarżając przedsiębiorcę, prokuratura mogła działać na szkodę interesu prywatnego (Zbigniewa Komosy) i publicznego – bo zamiast ścigać przestępstwa, zajmowała się zastraszaniem obywatela i doprowadziła do odejścia ze służby prokuratorki. Mogło więc dojść do przestępstwa z art. 231 par 1 kodeksu karnego. Grozi za to do 3 lat więzienia.

Prok. Piaseczny chce także, aby prokuratorzy przyjrzeli się zachowaniom przełożonych, którzy naciskali na śledczych i straszyli ich karną delegacją. Zwraca uwagę, że Prawo o prokuraturze jasno mówi, że polecenie dotyczące treści czynności procesowej prokurator przełożony wydaje na piśmie. ●

Wojciech Malajkat dla „Wyborczej"

TEATR TO MOJE ŚRODOWISKO

▶ 14-15

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908150 01
1 RP

FOT. LUKAS BARTH-TUTTAS/AFP/EAST NEWS

Temat dnia

Dżihadyści z TikToka

W Styrii skazano 15- i 16-latka, którzy mieli planować zamach terrorystyczny w szkole, do której chodził młodszy z nich ▶ 4-5

Ekonomia

Cel: Fikcyjne umowy B2B

Rząd przyjął uchwałę, ale eksperci podkreślają, że narzędzia są nietrafione. Tymczasem rynek samozatrudnionych rośnie ▶ 10

TYLKO ZDROWIE

Trauma często daje o sobie znać po latach

▶ 20

eprasa.pl 3b1e151c79

Wojciech Maziarski

Pisowski rokosz zwalczać twardo

Nietrudno się domyślić, o co gra PiS, ukrywając swoich ludzi w miejscach niedostępnych dla polskich organów ścigania, kwestionując legalność organów władzy RP, nie podporządkowując się ich decyzjom i blokując je. Celem Kaczyńskiego i Ziobry jest takie przeciągnięcie stanu tymczasowości i chaosu w Polsce, by doczekać do politycznego przesilenia, w nadziei na to, że znużeni tą przepychanką wyborcy zmienią nastawienie do Koalicji 15 Października i odbiorą jej władzę.

Byłoby to powtórzenie schematu znanego z USA: oskarżany o różne przestępstwa były prezydent Donald Trump w ciągu czterech lat kadencji Joe Bidena ostatecznie nie doczekał się rzetelnego rozliczenia, dzięki czemu mógł triumfalnie powrócić do Białego Domu. Teraz to on będzie „rozliczał" Demokratów, czyli mścił się na nich za to, co chcieli mu zrobić, ale nie zdążyli.

Jedyną rozsądną receptą, zabezpieczającą przed powtórzeniem się tego schematu u nas, jest prowadzenie takiej polityki, by w Polsce z tym zdążyć. Owszem, zdecydowane dokręcenie śruby szajce Kaczyńskiego niesie z sobą ryzyko polityczne: po wyborach 2023 r. obywatele oczekiwali poprawy i uspokojenia atmosfery politycznej. Mieli już serdecznie dość bałaganu i napięcia towarzyszącego awanturniczym i niekompetentnym rządom PiS i spodziewali się, że po zmianie władzy życie w Polsce stanie się po prostu przyjemniejsze.

„Pieniędzy nie ma i nie będzie" – napisał Tusk na portalu X. Tak trzymać

Teraz już widać jasno, że nadzieje te nie zostaną spełnione – ale winę za to ponoszą nie rządzący, ale pisowska opozycja wspierana przez pisowskiego prezydenta. Mogła zachować się tak, jak opozycja postkomunistyczna po upadku władzy PZPR, lojalnie współpracując przy odbudowie demokracji. Zamiast tego wybrała polityczną wojnę i sabotowanie wysiłków zmierzających do przywrócenia rządów prawa. Ta polityka to w gruncie rzeczy antykonstytucyjny rokosz – i najwyższa pora nazwać ją po imieniu.

Tusk będzie jednak rozliczany nie tylko z niespełnionej obietnicy rządów uśmiechu, ale także ze skuteczności. A to oznacza, że broń Boże nie powinien kierować się głosami symetrystów (przede wszystkim lewicowych) sugerujących, że ma podkulić ogon i pokornie uznać, że jest bezradny w obliczu pisowskiego rokoszu. Przeciwnie – powinien twardo i aktywnie się mu przeciwstawić. Co oznacza, że np. nie może przyjąć do wiadomości decyzji PKW, która pod naciskiem PiS sama anulowała swoją pierwotną uchwałę o zawieszeniu dotacji dla ekipy Kaczyńskiego do czasu, aż uregulowany zostanie status nielegalnej izby SN, która kazała pieniądze wypłacić.

„Pieniędzy nie ma i nie będzie" – napisał Tusk na portalu X, za co spotkały go symetrystyczne połajanki. Tymczasem ta postawa zasługuje na pochwałę. Tak trzymać. Rokosz trzeba zwalczać zdecydowanie i skutecznie.

Las Vegas
Płonąca Tesla przed hotelem Donalda Trumpa

FOT. REUTERS/ALCIDES ANTUNES

Tesla Cybertruck eksplodowała w środę rano czasu lokalnego przed należącym do prezydenta-elekta USA Donalda Trumpa hotelem Trump International w Las Vegas. W wyniku eksplozji zginął kierowca samochodu, a siedem osób zostało rannych. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze znana.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

474

MILIARDY DOLARÓW

Taka jest łączna wartość fortun członków przyszłej administracji prezydenta USA Donalda Trumpa. Francuski dziennik „Le Figaro" wylicza, że zasiądzie w niej dwunastu miliarderów. Gros z tej kwoty stanowi oczywiście majątek Elona Muska (447 mld dol.) oraz samego Trumpa (6,3 mld).

Nagrody im. Cybulskiego
Młode talenty polskiego kina

Nagroda im. Zbyszka Cybulskiego (na zdjęciu) dla młodych talentów polskiego kina, przyznawana przez redakcję miesięcznika „Kino", jest jednym z ważniejszych wyróżnień aktorskich w Polsce. Jej pierwszym laureatem był Daniel Olbrychski.

Tym razem – dopiero po raz trzeci odkąd w 2005 roku reaktywowano nagrodę – nominowano dwie osoby za role w tym samym filmie. To Filip Pławiak i Julian Świeżewski, którzy zagrali braci w filmie „Biała odwaga" Marcina Koszałki.

Pozostałe nominacje:

– Sandra Drzymalska, za rolę Simony Kossak, badaczki natury i naukowczynię w biograficznym filmie Artura Panka;

– Jędrzej Hycnar, który zagrał złodzieja w filmie „Napad" Michała Gazdy, inspirowanym historią napadu na Kredyt Bank w Warszawie;

– Michalina Olszańska za rolę Heleny Kulej, żony słynnego boksera, w filmie Xawerego Żuławskiego „Kulej. Dwie strony medalu".

Kto otrzyma Nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego dowiemy się 28 stycznia.

FOT. CEZARY LANGDA/CAF/PAP

Poza statuetką projektu Pawła Althamera czeka nagroda pieniężna ufundowana przez Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Ogłoszono też nominacje do Nagrody im. Bolesława Michałka za najlepszą książkę filmową roku. Szansę na wyróżnienie mają: „Od Wiertowa do Skoniecznego. Chłopski los według kronikarzy, pamiętnikarzy i dokumentalistów" Jadwigi Hučkovej, „Filmowe sensorium. Teoria zmysłów i jej krytyczny potencjał" Marty Stańczyk oraz „Proszę to wyciąć, czyli historia scen wyciętych z polskich filmów w pierwszym ćwierćwieczu PRL" Piotra Śmiałowskiego.

Maja Staniszewska

Andrzej rysuje

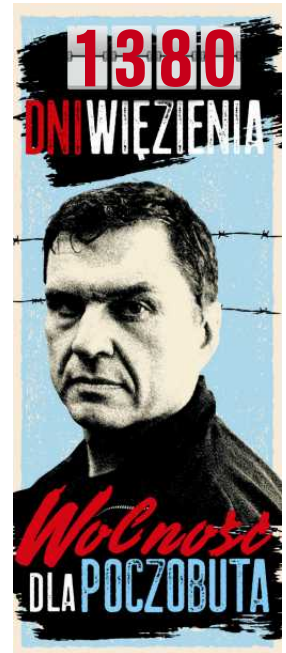

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34355192

Z głębokim smutkiem żegnamy

Piotra Pytlakowskiego

znakomitego dziennikarza, scenarzystę, pisarza.

Dla nas był przyjacielem i towarzyszem w oporze przeciwko rządom Zjednoczonej Prawicy i faszyzacji życia publicznego. Wspólnie działaliśmy na rzecz państwa prawa i poszanowania praw człowieka. Piotr działał kilka lat w Obywatelach RP, później pozostał aktywny bez afiliacji organizacyjnej. Zawsze był pryncypialny i niezawodny.

Piotrze, pozostawiasz wielką wyrwę w naszych sercach. Cześć Twojej pamięci!

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Przyjaciele i przyjaciółki z opozycji demokratycznej III RP

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572 tekst jednolity) oraz art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* (Dz.U.2024.1199 tekst jednolity);

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 22 listopada 2024 r., postępowania administracyjnego (znak sprawy: WIII.7840.30.22.2024.BK), na wniosek z 22.11.2024 r. (na wezwanie z 05.12.2024 r. uzupełniony 11.12.2024 r. oraz 12.12.2024 r.) złożony przez pełnomocnika Mateusza Wiśniewskiego, działającego w imieniu inwestora: **Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna**;

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

Przebudowa rozdzielni 220 kV i 110 kV, wraz z budową nowego budynku potrzeb własnych dla potrzeb wymiany transformatora stacji 220/110 kV Siersza oraz dostosowaniem infrastruktury technicznej – ETAP I.

Zamierzenie budowlane realizowane jest w ramach zadania pod nazwą: *Wymiana transformatora wraz z dostosowaniem infrastruktury w stacji 220/110 kV Siersza.*

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu chrzanowskiego, gminie Trzebinia, miejscowości Czyżówka. Identyfikatory działek ewidencyjnych (numer księgi wieczystej): **120305_5.0002.538/75** (KR1C/00054778/9); **120305_5.0002.538/76** (KR1C/00054778/9); **120305_5.0002.538/77** (KR1C/00063475/1); **120305_5.0002.538/99** (KR1C/00047750/5).

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 13 ustawy *o ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych,*

zawiadamiam,

iż w niniejszej sprawie wydano 19 grudnia 2024 r. postanowienie znak: WI-II.7840.30.22.2024.BK, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), art. 13 ust 1 i 2 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w *projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym* oraz w *załącznikach projektu budowlanego*.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.22.2024.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godzinach 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2009 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych,* do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 7 ust. 1 i 1c, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie sieci przesyłowej:

wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;

właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;

pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim;

właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2–4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 7 ust. 4, ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej* – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 9 ust. 1 ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 7 ***ust. 1 pkt 3 ustawy** o **przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych***);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
  • Urzędu Gminy Trzebinia;
  właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie sieci przesyłowej (art. 7 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 7 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

eprasa.pl 3b1e151c79

Dzieci i młodzież ofiarami terrorystów

Dżihadyści z TikToka

Czternastolatka w Austrii skazana na dwa lata więzienia. Eksperci mówią o pokoleniu „tiktokowych dżihadystów".

Katarzyna Brejwo

KORESPONDENCJA Z WIEDNIA

Dziewczyna, która jesienią 2024 roku zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie w austriackim Grazu, miała 14 lat, okulary z grubymi szkłami, biały sweterek i włosy zaplecione w dwa cienkie warkoczyki. Nie wyglądała na członkinię organizacji terrorystycznej, która miała planować atak na „niewiernych" na ruchliwym placu w centrum miasta.

Sąd uznał jednak, że dowody przeciwko niej – czat, na którym z inną nastolatką planowała szczegóły zamachu, oraz nagranie wideo, na którym łamanym arabskim składa przysięgę na wierność ISIS – są na tyle poważne, że skazał ją na dwa lata więzienia.

– Trafiają do nas osoby w wieku od 13 do 19 lat, które często radykalizują się w serwisach społecznościowych. Najmłodsi nie są jeszcze karalni – potwierdza w rozmowie z „Wyborczą" Moussa Al-Hassan Diaw, badacz islamizmu i założyciel austriackiego Centrum Deradykalizacji „Derad". – Niepokojąca jest skala zjawiska. Prowadziliśmy niedawno warsztaty w jednej z wiedeńskich szkół i w każdej klasie było kilka osób zainfekowanych tą ideologią.

Dziesięciolatki pod obserwacją policji

Przed sądem uczennica z Grazu tłumaczyła, że potrzebowała przyjaciół, a „ISIS zaakceptowało ją taką, jaką jest". Jak ustaliły austriackie media, dziewczynka urodziła się w muzułmańskiej rodzinie w Czarnogórze, a do Austrii przyjechała z matką po ukończeniu pierwszej klasy. Nie radziła sobie w nowym środowisku – w szkole uczniowie dokuczali jej z powodu słabej znajomości niemieckiego, większość czasu spędzała samotnie, przeglądając w telefonie kanały portali społecznościowych.

To tam została zwerbowana przez dżihadystów, a dokładniej – przez nastolatkę z Düsseldorfu o marokańskich korzeniach. Przez kilka tygodni dziewczyny planowały na czacie atak terrorystyczny z użyciem noża, a kiedy Niemkę aresztowano, kontakt z uczennicą z Austrii przejął nieznany mężczyzna. To on przekonał ją, że zabicie kogoś nożem wymaga odwagi i siły fizycznej, więc lepiej byłoby wykorzystać ładunek wybuchowy domowej roboty.

Dziewczyna zamierzała podłożyć go „w kościele, na posterunku policji albo w supermarkecie", ale aresztowała ją policja zaalarmowana przez niemieckie służby.

Chociaż opinię publiczną w Austrii najbardziej poruszył młody wiek oskarżonej, jej przypadek nie jest wyjątkiem. W lipcu 2023 r. w Styrii skazano 15- i 16-latka, którzy mieli planować zamach terrorystyczny w szkole, do której chodził młodszy z nich. Zamierzali zastrzelić wszystkich chrześcijan w jego klasie. W grudniu zatrzymano 16-latka, który planował atak na wiedeńską synagogę. W sierpniu tego roku do aresztu trafiło dwóch podejrzanych o planowanie zamachu podczas koncertu Taylor Swift – jeden miał 17, a drugi 19 lat. W domu starszego znaleziono materiały wybuchowe, maczety i noże, a także nagranie, na którym składa przysięgę na wierność ISIS.

Dwudziestu lat nie ukończył również inny zamachowiec, Austriak bośniackiego pochodzenia zastrzelony we wrześniu w Monachium.

O tym, że radykalizacji ulegają coraz młodsze osoby, alarmują eksperci. Jeszcze w 2020 r., jak podawał raport Europolu, 70 proc. islamskich terrorystów stanowili mężczyźni między 20. a 28. rokiem życia. Jak bardzo obniżył się ten wiek, pokazuje najnowsze badanie Petera Neumanna z King's College w Londynie. Ekspert od terroryzmu przeanalizował 27 ataków, które przeprowadzono lub zaplanowano w krajach Europy Zachodniej od 7 października 2023 r. – a więc po napaści Hamasu na Izrael i rozpoczęciu wojny w Gazie – do 8 czerwca 2024 r.

Za dwie trzecie z nich odpowiadały osoby między 13. a 19. rokiem życia. „Służby specjalne podają, że nawet dziesięciolatki trafiają pod obserwację policji jako potencjalni zamachowcy", zwraca uwagę badacz w wydanej właśnie książce „Die Rückkher des Terror. Wie uns der Dschihadismus herausfordert" („Powrót terroru. Wyzwanie, jakie stanowi dla nas dżihadyzm").

W trzy godziny do ISIS

Wśród przyczyn zmiany eksperci wymieniają nowe kanały radykalizacji. Jeszcze 20 lat temu odbywała się ona głównie w tzw. Hinterhofmoschee – meczetach ukrytych w podwórkach albo prywatnych mieszkaniach. Nawet jeśli po nalocie policji odradzały się one pod innym adresem i wodzą innego imama, dotarcie do nich wymagało wiedzy i pewnego wysiłku.

Upowszechnienie się internetu zdaniem wielu ekspertów nie miało aż tak dużego wpływu na procesy radykalizacji. Chociaż grupy takie jak Al-Kaida były aktywne w sieci od samego początku, pod koniec lat 90. ich działalność ograniczała się głównie do stron internetowych i czatów, które były dobrze zakamuflowane i dostępne tylko dla wtajemniczonych. Dopiero serwisy społecznościowe z algorytmami umożliwiły ekstremistom szerzenie propagandy na niespotykaną wcześniej skalę, uważa Neumann.

Jak działają algorytmy, pokazuje eksperyment, który przeprowadziła szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung". Dziennikarz kupił nowy telefon komórkowy i kartę SIM, a następnie ściągnął aplikację TikToka i zarejestrował się jako 22-letni mieszkaniec Zurychu o imieniu wskazującym na imigranckie pochodzenie. Nie wpisywał żadnych słów kluczowych, które mogłyby wskazywać na to, że interesuje się islamem, polityką albo terrorem.

Nie minęło jednak pół godziny, a na jego ekranie pojawił się kaznodzieja oskarżany przez niemieckie służby specjalne o propagowanie salafizmu, radykalnej wersji islamu. Kolejne trzy wystarczyły, żeby trafił na link, który doprowadził go do grupy dżihadystów na platformie Discord. Jej użytkownicy wymieniali się filmami z egzekucji jeńców w tzw. Państwie Islamskim. Chociaż grupę w końcu zamknięto ze względu na „naruszenie zasad", jej założyciel zaraz zaczął organizować nową, na Telegramie.

– Czasem wystarczy, że młody muzułmanin chce sprawdzić w telefonie, co może robić w czasie ramadanu, i krok po kroku wciąga się w coraz bardziej radykalne treści – mówi „Wyborczej" Fabian Reicher z Poradni ds. Ekstremizmów bOJA w Wiedniu.

W lipcu 2023 r. w Styrii skazano 15- i 16-latka, którzy mieli planować zamach terrorystyczny w szkole, do której chodził młodszy z nich. Zamierzali zastrzelić wszystkich chrześcijan w jego klasie

Odrzucają demokrację, chcą kalifatu

Chociaż drogi do radykalizacji mogą być różne, punktem wyjścia często są samotność, poczucie wykluczenia, doświadczenie dyskryminacji. – Pracuję teraz z 14-latką, która zradykalizowała się w wieku 11 lat. Dzieci w szkole wyśmiewały się z niej, bo pochodziła ze wsi – opowiada Diaw. – W końcu przeniosła się do szkoły w Wiedniu, gdzie przeszła na islam. Powiedziała mi, że tutaj już nie jest zastraszana – to jej wszyscy się boją. Tym, którzy źle ją traktowali, wysyłała zdjęcia ludzi z poderżniętymi gardłami.

Ekspert podkreśla, że tym, co przyciąga młodych do grup dżihadystycznych, nie jest religia, tylko potrzeba wspólnoty i uznania. Często są wśród nich mężczyźni, którzy w okresie dojrzewania poszukują swojej tożsamości. – Noszą spodnie z nogawkami przed kostkę i czapeczki kufi, kobiety są całkowicie zakryte. Podobnie jak różowe włosy u punków czy ogolone głowy u skinheadów, jest to oznaka ich przynależności do określonej grupy rówieśniczej. Fakt, że ta grupa budzi strach, czyni ją jeszcze bardziej atrakcyjną. Dla ludzi zmarginalizowanych społecznie wszystko, co niesie ze sobą siłę, jest interesujące.

Od starszego pokolenia ekstremistów różni ich stosunek do islamu. – Mają mniejszą wiedzę na temat religii niż jeszcze 20 lat temu, są za to bardzo biegli w ideologii politycznego islamizmu – mówi Diaw. – Odrzucają demokrację, bo prawa mogą zostać ustanowione tylko przez Boga. Jeśli głosujesz w wyborach, nie jesteś prawdziwym muzułmaninem. Średnio po 10 minutach rozmowy zaczynają mówić o takfir, czyli wyklucze-

eprasa.pl 3b1e151c79

Dzieci i młodzież ofiarami terrorystów

• **Wiedeń, 5 listopada 2020 r. Policja pilnuje kancelarii prezydenta kraju po tym, jak trzy dni wcześniej mający macedońskie korzenie, ale urodzony i wychowany w Austrii 20-letni islamista był w grupie zamachowców, którzy zastrzelili cztery osoby, a 23 ranili. Został zastrzelony przez policję, wcześniej był już karany na mocy przepisów o organizacjach terrorystycznych** FOT. THOMAS KRONSTEINER/GETTY IMAGES

niu kogoś ze wspólnoty za to, że sprzeniewierzył się zasadom wiary. Mają jeden cel: zdobycie władzy i ustanowienie państwa islamskiego.

Dużą rolę w procesie radykalizacji odgrywają globalne konflikty. Powszechne jest poczucie, że zachodni świat jest przeciwko muzułmanom, a ich cierpienie nikogo nie obchodzi.

– Większość nie miała żadnego pojęcia o Syrii, ale jechali pomagać Syryjczykom. Nie byli nigdy w Gazie, ale uważają Hamas za bojowników o wolność – tłumaczy Diaw.

Jak rekrutuje radykalny islam

Jak walczyć z radykalizacją nastolatków? – Młodzi ludzie spędzają średnio jedną trzecią swojego czasu w internecie. Dla wielu z nich, szczególnie po pandemii, granica między życiem online i offline zupełnie się zatarła – zwraca uwagę Reicher. – Tymczasem w szkole ten temat prawie nie istnieje.

Poza edukacją konieczne są regulacje serwisów społecznościowych. W lutym tego roku Komisja Europejska wszczęła postępowanie mające wyjaśnić, czy działanie TikToka nie narusza unijnego aktu o usługach cyfrowych (DSA). Chińskiemu gigantowi zarzuca się między innymi, że jego algorytmy mogą tworzyć tzw. efekt króliczej nory, który polega na tym, że użytkownikowi podsuwa się coraz bardziej radykalne treści na ten sam temat. Podobne kroki zapowiedziano przeciwko platformom należącym do amerykańskiej Mety – Facebookowi i Instagramowi.

Diaw podkreśla jednak, że serwisy społecznościowe to tylko część problemu. – Wcześniej ludzie kopiowali kazania radykalnych imamów na kasety VHS. Chomeiniemu udało się przeprowadzić rewolucję islamską w 1979 roku, kiedy nie było internetu. Radykalizacja nie zniknie, jeśli zamkniemy TikToka.

Jego zdaniem w Austrii przez wiele lat ignorowano zagrożenia związane z politycznym islamizmem. Kiedy w 2020 roku powiązany z ISIS 20-latek zabił w centrum miasta cztery osoby, a 24 ranił, na jaw wyszło, że służby zignorowały ostrzeżenia o tym, że mężczyzna próbował kupić w Słowacji broń.

– Zdarza się, że szkoła zgłasza podejrzenie, że uczeń zaczyna się radykalizować. Kuratorium przysyła pracownika socjalnego, który ma doświadczenie w pracy z uzależnionymi od alkoholu i narkotyków, ale nic nie wie o islamizmie – mówi Diaw. Tymczasem im głębiej młody człowiek wejdzie w ideologię dżihadu, tym trudniej jest go od niej oderwać. Praca z każdą taką osobą trwa minimum trzy lata. Jeśli po tym okresie pracownik Derad nie zauważa poprawy, może być ona przedłużona o kolejne dwa czy trzy lata.

Problemem jest też nadmierna tolerancja i pobłażliwość. – Po procesie w Grazu podniosły się głosy, że wyrok dwóch lat więzienia jest zbyt surowy, bo oskarżona ma tylko 14 lat – mówi ekspert. – Tymczasem ta 14-latka miała morderczy plan, który chciała wprowadzić w życie. Nie możemy okazywać współczucia terrorystom.

– Nie ma jednej odpowiedzi na to, kto może zostać ekstremistą – podkreśla Moussa Al-Hassan Diaw. – Zdarza się, że w jednej rodzinie jest czworo dzieci, które wychowują się w tym samych warunkach, a tylko jedno zainteresuje się ideologią dżihadu.

Dziesięć lat temu, kiedy media donosiły o kolejnych wyjazdach z Austrii do tzw. Państwa Islamskiego, Diaw wraz z grupą innych aktywistów założył organizację pozarządową Derad. Jej celem jest zapobieganie radykalizacji i praca z osobami, które już wpadły w sidła dżihadyzmu. Pracownicy spotykają się ze skazanymi w więzieniach i na zwolnieniach warunkowych, prowadzą też warsztaty w szkołach.

– Wśród naszych klientów są zarówno imigranci, jak i rdzenni Austriacy, mieszkańcy blokowisk i zamożnych domów na przedmieściach – ostrzega.

Młodzież łatwym celem

Problemem nie jest jedynie TikTok. – Dżihadyści są również aktywni na Instagramie, Facebooku i innych kanałach – mówi Diaw. – Pracowaliśmy z nastolatką ze Szwecji, która została zatrzymana w Wiedniu, w drodze do Syrii. Zradykalizowała się na Twitterze, czytając wpisy Choudary'ego.

Anjem Choudary, znany ze skrajnych poglądów kaznodzieja ze wschodniego Londynu, został w czerwcu ubiegłego roku skazany na dożywocie za kierowanie organizacją terrorystyczną. W serwisach społecznościowych działa jednak wielu innych zwolenników radykalnej interpretacji islamu. Abul Baraa, nazywany „gwiazdą niemieckiej sceny salafickiej", ma na TikToku 87 tys. obserwujących, a jego filmy na YouTubie mają łącznie ponad 29 mln wyświetleń.

Chociaż prezentowane przez niego treści na pozór mogą wydawać się niewinne – Baraa odpowiada na pytania, czy muzułmanie mogą grać w „Fortnite'a", przyjaźnić się z niewiernymi albo odwiedzić jarmark świąteczny (odpowiedź: trzy razy nie) – eksperci wskazują, że pod jego wpływem młodzi muzułmanie coraz bardziej oddalają się od zachodniego społeczeństwa.

A izolacja zdaniem rozmówców „Wyborczej" sprawia, że mogą stać się łatwym celem bardziej radykalnych organizacji, jak ISIS. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34354578

JUTRO W „WYBORCZEJ"

Wydanie sobotnie „Wyborczej" możesz kupić

OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

MANUELA GRETKOWSKA:

Czas zmienić przysięgę małżeńską. Druga osoba nie jest rozwiązaniem naszych problemów.

SPONSORZY PREZYDENTÓW

Do administracji Trumpa wkracza najbogatszy człowiek świata – Elon Musk.

PO WYROKU

Gisele Pelicot stała się symbolem. Niechcianym symbolem. Bohaterką.

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

• **Kandydat na prezydenta Rafał Trzaskowski podczas konwencji wyborczej Koalicji Obywatelskiej w Gliwicach**
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kandydaci walczą o głosy wsi

– Ostatnie wybory parlamentarne pokazały, że o wyniku przesądziły głosy wsi. Ich wynik nie rozstrzygał się w Końskich jak się powszechnie uciera, ale w Nieświniu, niedaleko Końskich, czyli coraz dalej od miast i miast na prawach powiatu – mówi prof. Jarosław Flis. Kandydaci ustawiają kampanię pod najmniejsze miejscowości

Iwona Szpala
Agata Kondzińska

Choć oficjalnie kampania jeszcze się nie rozpoczęła, nieoficjalna trwa już od kilku tygodni. Dwie największe partie aktywnie promują swoich kandydatów. KO – Rafała Trzaskowskiego, a PiS – Karola Nawrockiego. Start ogłosili też Szymon Hołownia (Polska 2050), Magdalena Biejat (Nowa Lewica) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

W pierwszych tygodniach walki o prezydenturę zarówno Trzaskowski, jak i Nawrocki starają się wyjść poza elektorat partii, od których otrzymali poparcie. Nawrocki startuje wręcz jako kandydat „obywatelski" z poparciem PiS, choć całe jego zaplecze to wysłannicy Nowogrodzkiej. To dzięki protekcji PiS Nawrocki w ostatnich latach rozwinął publiczną karierę jako dyrektor gdańskiego Muzeum II Wojny Światowej, a potem szef IPN.

Do wyborców z mniejszych miejscowości próbują też skierować swoją kampanię pozostali kandydaci. Hołownia podkreśla, że „nie ma nad sobą żadnych szefów", co pozwoli mu utrzymać niezależność Pałacu Prezydenckiego wobec głównych partii, i zapowiada „Belweder na kółkach", czyli regularne spotkania w terenie z prezydentem. A wiceszef lewicy Krzysztof Gawkowski zapowiada, że majowe wybory „będą o prawdziwych ludziach w Polsce powiatowej". Kandydatka lewicy Magdalena Biejat ma zaś być „godną zaufania dziewczyną z sąsiedztwa".

– Gdy w 2004 roku w USA o fotel prezydenta rywalizowali George W. Bush i John Kerry, było takie powiedzenie: „Kiedy przemawia Bush, Amerykanie mają wrażenie, że angielski musi być jego drugim językiem. A jak przemawia Kerry, to Amerykanie mają wrażenie, że angielski dla nich jest drugim językiem" – mówi Jarosław Flis, prof. socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. I dodaje: Nie muszę przypominać, że wybory wygrał Bush.

– Ostatnie wybory parlamentarne pokazały, że o wyniku przesądziły głosy wsi. I nie rozstrzygnęły się w Końskich, jak się powszechnie powtarza, ale w Nieświniu niedaleko Końskich, czyli coraz dalej od miast i miast na prawach powiatu – dodaje analityk.

Według Flisa kandydaci nie mogą jednak zlekceważyć tych wyborców, o których myślą, że już ich pozyskali. – To jest ta sztuka, by pozyskać jednych, a nie stracić drugich. Jednak to kandydat, który jest mniej przechylony na swoją stronę, wygrywa wybory – ocenia Flis.

Trzaskowski z ofertą dla „miejsc zapomnianych"

O tym, że inni kandydaci też zwracają się „w stronę ludu", w sztabie PiS mówią: „Cóż, muszą się do nas dostosować, to nasz mały sukces w tej kampanii". Po czym przechodzą do uszczypliwości wobec głównego rywala: „Biejat jest w tym jedna bardziej naturalna, gdy przedstawia się jako dziewczyna z sąsiedztwa, niż Trzaskowski, który nawet żartuje ze swojego bonjour".

Trzaskowski i Nawrocki omijają duże miasta. Wiceprzewodniczący PO Cezary Tomczyk, który w 2020 r. był szefem sztabu Trzaskowskiego mówił w „Wyborczej", że „polityk odrobił masę różnego rodzaju lekcji" i teraz „odnosi się do ludzi, którzy w standardowej kampanii mogliby nie być jego pierwszymi adresatami."

Kandydat PO ma przeciągać niezdecydowanych. Konkurent – mobilizować elektorat i łowić na prawo od PiS, czyli w Konfederacji.

– Myślę, że mógłbym przekonać tych, którzy rozważają pomiędzy Konfederacją a mną, swoim autentyzmem, swoim pielęgnowaniem wartości patriotycznych, niezależnie od tego, czy odnoszą się do lewicowych patriotów, czy do narodowej demokracji – tak Nawrocki ocenił szanse na powiększenie elektoratu.

Trzaskowski na swojej grudniowej konwencji zaprezentował się jako patriota gospodarczy, stronnik polskich firm, interesu polskiego rolnika. Zapowiedział mapę polskich nierówności i 2 mld zł prezydenckiego funduszu, który ma wspierać miejsca zapomniane. Jako „rzecznik Polski wykluczonej" obiecał, że za jego prezydentury odzyskają utracone szanse.

– Sztabowcy jednego z kandydatów, takiego, który dysponuje rocznym budżetem 30 miliardów złotych, podpowiedzieli mu, że jak powiesz, że utworzysz fundusz w wysokości 2 mld dla tych 139 miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, to to załatwi sprawę – komentował na prezydenckiej konwencji lewicy Krzysztof Kukucki były wiceminister w rządzie Tuska, a od wyborów samorządowych prezydent Włocławka. – To tylko pokazuje, jak sztabowcy tego kandydata nie znają problemów zwykłych obywateli, jak daleko są od rzeczywistości. Jak bardzo im się wydaje, że granice Polski kończą się na granicach administracyjnych Warszawy.

W pierwszych tygodniach walki o prezydenturę zarówno Trzaskowski, jak i Naworcki starają się wyjść poza elektorat partii, od których otrzymali poparcie

Trzaskowski z hasłami i kampanijnym wizerunkiem celuje przede wszystkim w południową i wschodnią Polskę. W 2020 r. pokonał go tam Andrzej Duda, zaś w kolejnych triumfował PiS.

– Trzaskowski skoncentruje się na małych miasteczkach i średnich miastach, oraz na terenach wiejskich. Chcemy dotrzeć do ludzi z miejsc zapomnianych – mówił nam Tomczyk.

Nie ma tu przypadku. W 2020 r. Andrzej Duda wygrał dzięki głosom wsi i mniejszych miejscowości. Duda zbierał tam niezły kapitał, np. ponad 60 proc. w miejscowościach do 5 tys. i między 5 a 10 tys. mieszkańców Od 20 tys. mieszkańców w górę zaczynało się terytorium kandydata Platformy.

Starający się o reelekcję prezydent był lepszy w sześciu województwach: łódzkim, Małopolsce, na Podlasiu, w świętokrzyskim, lubelskim i na Podkarpaciu – gdzie dostał rekordowe 71 proc. I właśnie od Podkarpacia zaczęła się kampanijna podróż kandydata PO. W Tycznie Trzaskowski pomagał przy choinkach z polskiego gospodarstwa pani Renaty. Na zaproszenie pana Jana pojechał do Hrubieszowa, które podobno omijali politycy. W Werbkowicach pił w mroźny poranek herbatę, otoczony wianuszkiem zwolenników. W Handzlówce chwalił suszone owoce rodzinnej firmy. O patriotyzmie gospodarczym opowiadał na polnej drodze w Zosinie. W Lubelskiem komplementował rolników, sięgnął do hasła „Żywią i Bronią", skrytykował unijny Zielony Ład, opowiedział się za „polityką asertywną" i interesem polskich rolników.

„Chłopak z blokowiska, któremu się udało"

Po Polsce krąży też Karol Nawrocki, przez ostatni miesiąc sztabowcy prezentowali elektoratowi kandydata, którego wcześniej nie było w polityce. Na razie zaprezentował się jako sportowiec.

– Będziemy uprawiać różne dyscypliny sportowe. Tutaj paleta moich możliwości, umiejętności, jest naprawdę szeroka –wyjaśniał w pierwszych dniach po nominacji. Z uśmiechem zaprasza na trening komandosów i wzrusza się, gdy wyborcy z podlaskiego Knyszyna z muzykantami śpiewają mu: „Oj tak, tak wszyscy zebrani, pana Nawrockiego tutaj witamy". W Gdańsku mówi: „Musimy być ambitni i musimy mieć ogromne aspiracje. A Polska, żeby była silna, bezpieczna i bogata, musi być Polską morską", a potem zachwala polskie produkty u znajomego piekarza, którego odznaczył medalem IPN za to, że dostarczał ciasta i pieczywo uczestnikom wydarzeń patriotycznych i historycznych.

Nawrocki biega, boksuje, jest chłopakiem z gdańskiego blokowiska. Wśród znajomych ma ludzi z przestępczą kartą, co ze szczegółami opisał autor raportu o kandydacie, który dostali do lektury politycy z Nowogrodzkiej. Słabo idą mu na razie odpowiedzi w sprawach bieżącej polityki, szczególnie gdy dotyczą środowiska PiS.

– Co pan uważa o sprawie posła Marcina Romanowskiego? – takie pytanie dostał po ucieczce na Węgry byłego zastępcy ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. – Panie redaktorze o sprawie posła Marcina Romanowskiego nie uważam nic. Nie jest to sprawa, która budzi moje zainteresowanie. Kandydat na prezydenta RP nie zajmuje się tego typu sprawami. To sprawa posła, która jest częścią debaty publicznej – wyjaśniał.

Kandydat od początku unika jasnych deklaracji np. w nośnym temacie praw kobiet, czyli m.in. aborcji. Nie chce komentować ostrych oskarżeń Kaczyńskiego wobec rządu Tuska.

Sztabowcy PiS w nieoficjalnych rozmowach przyznają, że od początku postawili na opowieść o chłopaku z blokowiska. Ale takim, któremu się udało w życiu, stąd przypominanie doktoratu Nawrockiego.

– Jest czas zbliżenia z ludem, ale musi być też czas powagi. To jednak jest kandydat na prezydenta. I pytanie na końcu zawsze jest jedno, czy fajnemu koledze Karolowi Nawrockiemu powierzysz godną i odpowiedzialną funkcję. Czy uznasz, że jednak jest tylko fajnym kumplem. Na etapie budowania rozpoznawalności bycie fajnym, zwykłym, z ludu, jest opłacalne – ocenia nasz rozmówca z PiS. Inny jednak podkreśla, że Nawrocki jest blisko „ złotego środka".

– To jest kwestia balansu. Gdyby Nawrocki był chłopakiem z popegeerowskiej wsi, szramą i grymasem na twarzy, to by się gryzło. On jest z Gdańska, dużego platformianego miasta, nie jest ćwierćinteligentem, ale nie jest też intelektualistą, bo wtedy nie był by atrakcyjny. To opowieść o człowieku, który sam do wszystkiego doszedł – opowiada ważny polityk PiS.

Nasz rozmówca nie przeczy, że kariera Nawrockiego przyspieszyła za rządów PiS, ale uważa, że „wymagało to też jakiejś odwagi, by w trójmiejskim środowisku przejąć muzeum II wojny światowej". Podkreśla, że opowieść o chłopaku z bloków może przyciągać potencjalnym dobrym zakończeniem: że skoro jemu się udało, to może udać się każdemu.

Nawrocki jest w podróży od kilku tygodni. Chce objechać wszystkie powiaty. Uważa to za możliwe, tym bardziej, że, jak sam powiedział, jako szef IPN trzykrotnie okrążył kulę ziemską. I były to podróże po Polsce. ●

2 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

PiS przed wyborami wyciąga lodówkę

Minister finansów nie przelał PiS pieniędzy po decyzji Państwowej Komisji Wyborczej, która uznała sprawozdanie finansowe z wyborów 2023 r. – poinformował Jarosław Kaczyński. Oświadczył, że demokracja w Polsce jest likwidowana.

Iwona Szpala

Na początku tygodnia większość PKW uznała w głosowaniu orzeczenie Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego. Powołana za czasów rządów PiS izba nakazała przyjęcie sprawozdania komitetu wyborczego partii. Chodzi blokowane od sierpnia 2024 r. miliony złotych, czyli karę za nielegalne finansowanie ostatniej kampanii parlamentarnej.

Gdy PKW dopatrzyła się nieprawidłowości, minister finansów wstrzymał przelewy. W kolejnym ruchu PiS się odwołał do Sądu Najwyższego. Protestem zajmowała się Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, której status podważają orzeczenia polskich i europejskich sądów oraz trybunałów. Po korzystnym rozstrzygnięciu PiS domagał się uchwały PKW o przyjęciu sprawozdania. I taka decyzja przeszła w głosowaniu.

Niezwłocznie, czyli natychmiast

30 grudnia nowinę ogłosił przewodniczący PKW Sylwester Marciniak. W uchwale poza decyzją znalazł się zapis: „Niniejsza uchwała została podjęta wyłącznie w wyniku uwzględnienia skargi PiS przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN i jest immanentnie i bezpośrednio powiązana z orzeczeniem, które musi pochodzić od organu będącego sądem w rozumieniu konstytucji i kodeksu wyborczego. PKW nie przesądza przy tym, iż Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN jest sądem i nie przesądza o skuteczności orzeczenia”.

Marciniak kilka godzin po posiedzeniu PKW przesłał uchwałę ministrowi finansów Andrzejowi Domańskiemu. Tłumaczył, że według przepisów szef resortu, który wypłaca partiom budżetowe pieniądze, powinien podpisać przelewy dla PiS niezwłocznie. – „Niezwłocznie”: to jest pojęcie ze słownika języka polskiego, oznacza: natychmiast, w przeciągu kilku dni – objaśniał Marciniak.

Decyzji Domańskiego wciąż nie ma. Jarosław Kaczyński potwierdził to na czwartkowej konferencji w siedzibie PiS. Przypomniał, że jest za to wpis Donalda Tuska, który na platformie X pisał: „Pieniędzy nie ma i nie będzie. Na moje oko tyle wynika z uchwały PKW”. – Okazuje się, że teraz jak to powiedziano w mediach, w Republice, to oko to jest nowe źródło prawa – mówił Kaczyński. – No, to jest dość specyficzna sytuacja, warto o tym wspomnieć.

Dodał, że prawo w Polsce przestało obowiązywać. – Nie otrzymujemy tych pieniędzy i dlatego korzystam z okazji, by zaapelować do społeczeństwa jeszcze raz o wsparcie finansowe dla PiS, to jest w tej chwili także wsparcie dla kampanii prezydenckiej. To jest wsparcie dla największej partii w Polsce i jednocześnie największej partii opozycyjnej. Mówiąc krótko, jest to także wsparcie dla demokracji, która jest w tej chwili w Polsce likwidowana.

W czwartek w TVN 24 rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek mówił: – Jeżeli minister finansów dostrzeże argumenty przeciwko przekazaniu pieniędzy PiS, powinien wydać decyzję, która będzie mogła być zaskarżona na przykład do sądu administracyjnego. Uważam, że niedopuszczalne w demokratycznym państwie jest to, aby decyzja o finansowaniu partii politycznej była decyzją ministra, była decyzją polityka.

Dodał, że ministerstwo finansów jedynie realizuje ustalenia PKW, która 30 grudnia sprawozdanie komitetu wyborczego PiS przyjęła.

Szydło i Błaszczak z lodówką

Jarosław Kaczyński na konferencji mówił nie tylko o likwidacji demokracji w Polsce. Tematem wiodącym była drożyzna. Na konferencyjnej scenie stanęła lodówka, którą PiS sprowadza nie pierwszy raz. Jest wypróbowanym już we wcześniejszych kampaniach rekwizytem dla drożyzny, którą sprowadza na Polaków ekipa Tuska. Tym razem lodówkę prezentowali wiceprezesi PiS: Beata Szydło i Mariusz Błaszczak. Była premier lodówkę otwierała, w środku na zamrażarce znalazło się zdjęcie premiera.

• 2 stycznia 2025 r., siedziba PiS. Prezes Jarosław Kaczyński i szef klubu parlamentarnego Mariusz Błaszczak oraz europosłanka Beata Szydło podczas pierwszej w nowym roku konferencji prasowej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

> *Lodówka jest wypróbowanym już rekwizytem dla drożyzny, którą sprowadza na Polaków ekipa Tuska*

Szydło mówiła do Błaszczaka: „Zobacz Mariusz”, i wyliczała, o ile wzrosły ceny żywności. Na półkach lodówki były m.in. ser, mleko, filety drobiowe, masło z karteczkami opisującymi drożyznę w procentach. Szydło stwierdziła, że Polacy – szczególnie po świątecznych zakupach – są coraz mniej uśmiechnięci, a rosnące cen były z pewnością tematem przy niejednym wigilijnym stole. A żywność to nie wszystko, bo wyższe będą ceny mediów, usług komunalnych.

Szydło stwierdziła, że wraca sytuacja z 2015 r., czyli końcówki rządów koalicji PO-PSL. Wspominała kampanię prezydencką Andrzeja Dudy, gdy jeździła z kandydatem i słyszała od ludzi, jak boją się o przyszłość, pracę, rosnące koszty życia. Po wygranej PiS myślała, że ten czas nie wróci, ale stało się tak wraz z powrotem ekipy Tuska. Mówiła, by nie dawać wiary rządzącym, gdy będą zapewniać o walce z drożyzną. Bo ze wszystkich pomocowych tarcz wycofają się po wyborach prezydenckich.

Mariusz Błaszczak dodawał, że PiS jako merytoryczna opozycja złożył 59 projektów ustaw, są wśród nich m.in. programy osłonowe dla gospodarstw domowych, samorządów i przedsiębiorców, które miałyby działać do końca 2025 r. Opisał też Tuska, który zadowolony za chwilę pojedzie na narty we włoskie Dolomity, będzie tam palił cygara, a Polacy będą zastanawiać, jak zapłacić rachunki za gaz.

Potem do wątku dołączył się Jarosław Kaczyński, opowiadał o wielkich sukcesach gospodarczych za PiS i ostrzegł, że z nową ekipą rozpoczął się znów wielki rabunek finansów publicznych. – Ten rok zaczyna się w specyficznej sytuacji. Władza, która istniała w latach 2015-23 potrafiła dbać o obywateli, była władzą dobrą. Mamy wrażenie, że dzisiejsza władza traktuje ją zupełnie inaczej – jest celem samym w sobie. W żadnym wypadku nie jest to władza, która dba o interesy społeczeństwa – ocenił.

Potem stwierdził, że wrócą nie tyle lata ekipy PO-PSL, ile lata 90. XX wieku. Opowiadał o państwie rabunku, taniej sile roboczej, realizacji interesu Niemiec oraz głębokim kulturowym nieprzygotowaniu obecnej ekipy do rządzenia.

Kaczyński o Nawrockim

W czasie konferencji padło też pytanie o słowa prof. Antoniego Dudka, który opisał Karola Nawrockiego jako jednego z bardziej niebezpiecznych ludzi, jacy pojawili się w polskiej przestrzeni publicznej. W internetowym podcaście Kultury Liberalnej Dudek, który poznał Nawrockiego w IPN, stwierdził, że kandydat PiS w roli prezydenta może się posunąć do działań, do których nie był zdolny żaden z poprzedników.

Jarosław Kaczyński zaczął od tego, że nie ma powodu, by odpowiadać na sądy prof. Dudka. Ale w kolejnym zdaniu stwierdził: – Wiem tylko, że to jest człowiek, który w życiu – co prawda był wtedy młody, wtedy łatwiej się mylić, bo się nie ma doświadczenia – ale mylił się bardzo – oświadczył. – Czytałem o jego wystąpieniach na jakichś konferencjach młodzieżówki komunistycznej z 1987 czy 1988 r. To znaczy z czasów, kiedy każdy rozgarnięty człowiek widział, że po prostu komunizm się wali. Wali się nie tylko w Polsce, ale co wtedy było bardzo istotne, bardzo ważne, wali się też w Związku Sowieckim – mówił dalej.

– Trzeba by było być po prostu nie tylko niezbyt moralnym w tym wymiarze politycznym, ale także bardzo słabo rozgarniętym, żeby coś takiego robić. Nie warto ludzi, którzy wykazują się, powiedzmy sobie, tego rodzaju cechami – nawet, jeżeli potrafią sprawnie pisać później książki, nawet nie najgorsze – się przejmować.

Nie wykluczył, że prof. Dudek ma jakieś osobiste pretensje do Nawrockiego. – W końcu to jest świat historyków, ale nie wiem – być może są jakieś inne przyczyny – zakończył. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34355176

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355160

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 25 grudnia 2024 roku, w wieku 78 lat, zmarł

dr Stanisław Rogowski

pierwszy Rzecznik Ubezpieczonych,
który sprawował ten urząd w latach 1995–2007.

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia składają

Rzecznik Finansowy
i pracownicy Biura Rzecznika Finansowego
(d: Biura Rzecznika Ubezpieczonych)

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355135

Z głębokim smutkiem żegnamy
Czcigodnego Brata

Fernanda Eduardo Málagę, 33°

(1953–2024)

Urodzony w Arequipie w Peru, mieszkał w Limie, Cuzco i Krakowie.
Był człowiekiem głębokiej duchowości, wybitnym negocjatorem, orędownikiem porozumienia i braterstwa. Wolnomularz i mistyk, który swoim światłem, spokojem i mądrością inspirował innych. Inicjowany w Peru, stał się filarem Regularnego Wolnomularstwa Polskiego odrodzonego po 1991 roku. Swoim doświadczeniem wzbogacał działalność krakowskich Lóż WLNP, nr 13„Semper In Altum” oraz nr 3 „Przesąd Zwyciężony”, a także Loży Doskonalenia „Góra Wawel” (RSDU).
Był związany z fundacją dra de la Ferrière - Gran Fraternidad Universal, gdzie zgłębiał tajniki duchowej natury człowieka.

Płaczmy, płaczmy, płaczmy – lecz miejmy nadzieję!

ielki Mistrz WLNP
Suwerenny Wielki Komandor RN RSDU dla Polski
Czcigodny Mistrz L. nr 13.
Czcigodny Mistrz L. Nr 3

eprasa.pl 3b1e151c79

Georgescu przynętą w poli

Nowy rząd w Bukareszcie podał datę kolejnych wyborów prezydenckich. Ale sytuacja w kraju jest daleka od stabilnej, również za sprawą informacji, do których dotarł jeden z portali śledczych.

• **8 grudnia 2024 r. Calin Georgescu wygłasza oświadczenie dla prasy po unieważnieniu wyborów**
FOT. REUTERS / LOUISA GOULIAMAKI

Bartosz Hlebowicz

24 listopada odbyła się w Rumunii pierwsza tura wyborów, w której pierwsze miejsce zajął prorosyjski ultraprawicowy kandydat Calin Georgescu. 2 grudnia rumuński Trybunał Konstytucyjny uznał ich ważność, by cztery dni później zmienić decyzję.

Decydujące okazały się informacje rumuńskich służb o skali ingerencji Rosji – m.in. na platformie TikTok – w kampanię wyborczą, podczas której wcześniej nieznany kandydat wyprzedził wszystkich innych. Późniejsze doniesienia potwierdził zarzuty służb, pojawił się też wątek polski.

DIICOT, rumuńska Dyrekcja ds. badania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu, wszczęła sprawę karną w związku z kampanią Georgescu. Sprawa dotyczy nielegalnych operacji na urządzeniach lub oprogramowaniu komputerowym. Rumuńskie służby ustaliły, że kraj jest „celem agresywnych rosyjskich działań hybrydowych".

Śledztwo ze strony Komisji Europejskiej zapowiedziała także szefowa KE Ursula von der Leyen.

Georgescu krytykował NATO, chwalił Putina, Ukrainę określił jako „wymyślone państwo", rumuńskich faszystów z lat 30. ub. wieku nazywa bohaterami narodowymi, krytykuje feminizm, podaje w wątpliwość skuteczność szczepionek, zmiany klimatyczne nazywa „oszustwem biznesowym", a jego wzorem polityka jest Donald Trump („mamy tę samą ideologię, dla niego Amerykanie są najważniejsi, dla mnie Rumuni").

Głosowanie 23 marca

23 grudnia parlament przegłosował nowy rząd. Gabinet powstał błyskawicznie, gdyż jego trzon utworzyły te same dwa ugrupowania, które tworzyły go wcześniej: Partia Socjaldemokratyczna (PSD) i centrowa, liberalna Partia Narodowo-Liberalna (PNL). Premier Ion-Marcel Ciolacu wymienił tylko pięciu ministrów. W nowym gabinecie PSD ma osiem ministerstw, w tym obrony i sprawiedliwości, a PNL sześć, w tym spraw wewnętrznych, zagranicznych oraz energii.

W pierwszym tygodniu urzędowania roku stary-nowy rząd Rumunii zdążył ogłosić datę powtórzonych nowych wyborów oraz wydać nadzwyczajne rozporządzenie o podwyżce i ograniczeniach w płacach w budżetówce – w ramach walki z szybko rosnącym deficytem. Pierwsza tura wyborów odbędzie się 23 marca, a ewentualna druga 6 kwietnia.

23 grudnia, w dniu zaprzysiężenia rządu, prezydent Klaus Iohannis ogłosił: „Rumunia jest zdecydowanie prounijna i pronatowska". Mogłoby się wydawać, że po utrąceniu populistycznego kandydata i zażegnaniu rosyjskiego zagrożenia Rumunia wróciła na właściwe, demokratyczne i prozachodnie tory.

Trudne decyzje ekonomiczne

Sprawa nie jest jednak oczywista. Gabinet nie jest w 100 proc. prozachodni, bo w jego skład wszedł proorbanowski Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR). Premier Węgier, sojusznik Putina w Europie, zresztą czynnie wspierał tę partię w kampanii wyborczej.

Wiadomo też, że negocjacje rządowe były bardzo trudne. W pewnym momencie Ciolacu ogłosił, że socjaldemokraci wycofują się i poprą rząd prawicowy. Ostatecznie jednak wrócili do negocjacji, wycofała się za to mniejsza, liberalna i prozachodnia partia Związku Zbawienia Rumunii (USR) kierowana przez Elenę Lasconi, burmistrz miasteczka Câmpulung.

W wyborach parlamentarnych, przeprowadzonych tydzień po prezydenckich, partia Lasconi zdobyła 12,3 proc., niewiele mniej niż PNL (13 proc.). Wygrali socjaldemokraci Ciolacu (22 proc.).

Żadna partia nowej koalicji nie chce być częścią gabinetu, który będzie musiał zamrozić emerytury i płace publiczne – skomentował Cristian Andrei, konsultant polityczny z Bukaresztu dla Associated Press. – Ten kryzys podsyci dalsze niezadowolenie z partii głównego nurtu i prawdopodobnie już teraz zagraża szansom proeuropejskiego kandydata w powtórzonych wyborach prezydenckich – ostrzegł. Deficyt w Rumunii należy do największych w Europie.

Atmosfery nie uspokaja fakt, że, od 1 stycznia Rumunia stała się częścią strefy Schengen.

Przegrana postępowa partia Lasconi

W wyborach prezydenckich przepadli kandydaci obu rządzących partii.

Calin Georgescu krytykował NATO, chwalił Putina, Ukrainę określił jako „wymyślone państwo", rumuńskich faszystów z lat 30. ub.w. nazywa bohaterami narodowymi, krytykuje feminizm, jego wzorem polityka jest Trump

Stary-nowy premier Ciolacu zajął dopiero trzecie miejsce (19 proc. głosów) i zapowiedział rezygnację z szefowania PSD. Jeszcze gorzej wypadł Nicolae Ciuca, przewodniczący PNL, który był dopiero piąty (8,8 proc. głosów). W wyborach startował skrajnie prawicowy kandydat George Simion z Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów (AUR), który zdobywając 14 proc. rozdzielił Ciolacu i Ciucę.

Drugie miejsce w wyborach zajęła Lasconi (19,1 proc.), wyprzedzając premiera o trzy tysiące głosów i gdyby Trybunał nie unieważnił wyborów, to ona rywalizowałaby z Georgescu w drugiej turze.

Zanim Trybunał unieważnił wybory, prozachodnie partie ogłosiły, że poprą Lasconi. Po decyzji Trybunału partie przystąpiły do negocjacji w sprawie utworzenia nowego rządu. Początkowo miał się w nim znaleźć, obok PSD i PNL, USR. Ostatecznie partia Lasconi nie weszła do rządu.

Jeszcze zanim został zaprzysiężony rząd centrystów z PNL i socjaldemokratów z PSD, obie partie ustaliły, że w nowych wyborach poprą jednego polityka, aby skuteczniej przeciwstawić się kandydatom promoskiewskim. Będzie nim Crin Antonescu, były lider PNL. Ciolacu zgodził się nie kandydować w zamian za gwarancję utrzymania stanowiska premiera, a Ciuca po fatalnym wyniku w wyborach prezydenckich nie był w ogóle brany pod uwagę i ustąpił z szefowania PNL.

Lasconi i jej Związek Zbawienia Rumunii pozostały poza porozumieniem prozachodnich partii.

Wygląda więc na to, że największym zwycięzcą unieważnionych wyborów prezydenckich 23 listopada i wyborów parlamentarnych 1 grudnia jest PNL, mimo że w parlamencie zajęła dopiero trzecie miejsce (przed nią, prócz socjaldemokratów, znalazła się także skrajnie prawicowa AUR), a jej kandydat zajął odległą pozycję w wyborach prezydenckich. Partia ciesząca się umiarkowanym poparciem w społeczeństwie zdołała utrzymać się u władzy, a jej przedstawiciel będzie wspólnym kandydatem partii prozachodnich w marcowych wyborach prezydenckich.

A największym przegranym jest nie skrajna prawica, lecz postępowy Związek Zbawienia Rumunii, wykluczony przez pozostałych demokratów. Lasconi, którą pozbawiono szans na prezyden-

eprasa.pl 3b1e151c79

tycznej ustawce?

turę, w nowych wyborach będzie trudniej przebić się do drugiej tury.

Fundusze na proputinowskiego kandydata?

Tuż przed świętami pojawiły się szokujące informacje w sprawie wyborów prezydenckich. Kładą się one cieniem na partiach, które odtrąbiły odparcie rosyjskiego zagrożenia i powrót Rumunii na ścieżkę demokracji i współpracy z Zachodem. Oto rumuński portal śledczy Snoop.ro opublikował raport, z którego wynika, że wśród tych, którzy finansowali – przynajmniej pośrednio – kampanię proputinowskiego radykała, była PNL.

Snoop powołał się na dane ANAF, państwowej rumuńskiej agencji kontrolującej wydatków partii politycznych.

Uchodząca za umiarkowaną i prozachodnią partia liberałów, ta sama, która właśnie zawiązała nowy sojusz z socjaldemokratami, miała pomagać Georgescu na TikToku za pośrednictwem firmy komunikacyjnej Kensington Communication. Snoop ustalił, że to wynajęta przez PNL firma Kensington Communication, wybrała 130 influencerów i przed pierwszą turą wyborów podsunęła im scenariusz oraz materiał wideo opowiadający o tym, jakie cechy powinien mieć przyszły prezydent.

Kampania była przedstawiana jako działanie profrekwencyjne. W rzeczywistości, jak ustaliły tajne służby MSW (tę informację podaje także Snoop), została stworzona na potrzeby Calina Georgescu.

W raporcie Snoop przytoczony jest komentarz urzędnika ANAF: „Jest szokiem dla wszystkich, że publiczne pieniądze oferowane przez podatników PNL zostały wykorzystane do promowania innego kandydata”.

Kampania zgromadziła 2,4 miliona wyświetleń.

Rewelacje powtórzyły także inne media, m.in. rumuńskie Digi24, mołdawskie ProTvChisinau i włoska gazeta „Domani”.

Dlaczego prozachodnia, umiarkowana partia, miałaby finansować kampanię, która doprowadziła do zwycięstwa skrajnie prawicowego kandydata, zapowiadającego m.in. zakończenie rumuńskiej pomocy dla Ukrainy? Przypomnijmy, że to przez Rumunię właśnie jadą transporty broni do kraju, który walczy z rosyjską inwazją.

„Georgescu był przynętą”

Najdalej w interpretacji posuwa się „Domani”. Francesca De Benedetti, szefowa działu „Europa” w tej gazecie, sugeruje, że mogło dojść do zakrojonej na szeroką skalę ustawki politycznej, a straszak w postaci proputinowskiego kandydata w rzeczywistości umożliwił dwóm rządzącym partiom dokonania wewnętrznych przetasowań i pozwolił wykiwać nie tylko skrajną prawicę, ale też rywali wśród ugrupowań postępowych. Krótko mówiąc, PNL dokonała korzystnego dla niej przegrupowania sił w trudnej sytuacji i w nowym roku przystąpi do politycznych rozgrywek z dobrej pozycji.

W pierwszym tygodniu urzędowania roku stary-nowy rząd Rumunii zdążył ogłosić datę powtórzonych nowych wyborów oraz wydać nadzwyczajne rozporządzenie o podwyżce i ograniczeniach w płacach w budżetówce – w ramach walki z szybko rosnącym deficytem

W świetle najnowszych ustaleń nie można wykluczyć, że służby specjalne (i PNL) użyły groźby Georgescu, aby potwierdzić swoją rolę w zachodnim sojuszu. Z całą pewnością można stwierdzić, że przynęta w postaci prorosyjskiego kandydata pozwoliła PNL odmienić swój polityczny los – pisze De Benedetti. I podkreśla, że związki między PNL a służbami specjalnymi są tajemnicą poliszynela w Rumunii: szef służb miał uczestniczyć w rozmowach, które doprowadziły do zawiązania poprzedniej koalicji między PNL a PSD – w 2023 r., kiedy to Ciolacu po raz pierwszy został premierem. Rozmowom patronował prezydent Iohannis (z PNL).

Włoska gazeta przypomina też, że szef jednej z tajnych służb kraju (SRI), po opuszczeniu jej kierownictwa, natychmiast wstąpił do PNL.

Populiści z szansą w nowych wyborach

„Zdajemy sobie sprawę, że znajdujemy się w środku głębokiego kryzysu politycznego”, powiedział zaraz po mianowaniu na premiera Ciolacu (AFP). „To także kryzys zaufania, a celem tej koalicji będzie odzyskanie zaufania obywateli”.

Jak można było przewidzieć, rządowe rozporządzenie z 30 grudnia o zwiększeniu podatków skrytykowała ostro Lasconi, mówiąc o „nienormalnych podatkach” i braku indeksacji emerytur i wynagrodzeń, co „skazuje ludność na ubóstwo”.

Rumunię czeka ciężka wiosna. Bratobójcza walka wśród prozachodnich demokratów połączona z kryzysem gospodarczym zwiększa szanse Georgescu i innych populistów w nowych wyborach. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34355294

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355103

27 grudnia 2024 roku w Warszawie
zmarł w wieku 94 lat

Jan Łysek

dziennikarz, działacz młodzieżowy,
urodzony na Rżyskach, w ziemi bocheńskiej.
W Kielcach dziennikarz „Słowa Ludu”
i przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej.
Następnie w Warszawie sekretarz i członek Prezydium ZG ZMW,
redaktor naczelny „Sztandaru Młodych” i miesięcznika „Nowe Czasy”.

Rodzina

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 3 stycznia 2025 roku o 12:30
w kościele św. Elżbiety w Powsinie, ul. Przyczółkowa 27,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355215

W dniu 30 grudnia 2024 roku zmarł

Wojtek Celiński

mój mąż, przyjaciel, z którym podróżowałam
przez ostatnich prawie 40 lat.
Wojtku, to była podróż, która skończyła się zbyt szybko.

Ewa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355173

30 grudnia 2024 roku w wieku 87 lat zmarł
nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Prof. dr hab.

Jacek Wojciechowski

dobry, prawy i szlachetny Człowiek
od 1959 roku związany z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Krakowie,
jej wieloletni Dyrektor,
a od 1977 roku z Uniwersytetem Jagiellońskim – Instytutem Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa.

Ceremonia pożegnalna i odprowadzenie do grobu rodzinnego odbędzie się
dnia 9 stycznia o godzinie 11.00
w Sali Pożegnań, ul. Powstańców 48 w Krakowie,
Prądnik Czerwony – Batowice.

Trudno nam będzie bez Niego żyć

Żona, córka, zięć i wnuki

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355247

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Spółdzielca” z siedzibą w Lublinie przy ul. Nadbystrzyckiej 25

ogłasza przetarg na przeprowadzenie przeglądów instalacji gazowej oraz przewodów kominowych w zasobach Spółdzielni.

Szczegóły do pobrania na stronie **www.spoldzielca.com.pl**
Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia **17.01.2025 roku do godz. 12:00.**
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355300

BYDGOSZCZ

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA BYDGOSZCZY z dnia 20.12.2024r.

Na podstawie art. 72 ust.6 Ustawy z dnia 3 października 2008r.o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko

zawiadamia się

o wydaniu w dniu 20.12.2024r. dla Produkcji Artykułów z Tworzywa Sztucznego "APLEX" sp. z o.o. decyzji Prezydenta Miasta Bydgoszczy nr 553/2024 zatwierdzającej projekt zagospodarowania działki lub terenu oraz projekt architektoniczno – budowlany i udzielenia pozwolenia na budowę otwartego magazynu (ograniczonego z trzech stron ścianami oddzielenia przeciwpożarowego) i przeciwpożarowego zbiornika wody przy ul. Podmiejskiej 4 w Bydgoszczy (dz. o nr ewid. 2/55, 2/54, 2/69, 2/70, 2/71 w obrębie 0332). W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z w/w decyzją w Wydziale Administracji Budowlanej Urzędu Miasta Bydgoszczy – ul. Grudziądzka 9-15, budynek A, II p. pok 213 – w godzinach pracy urzędu. Jednocześnie informuje się, iż w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Bydgoszczy udostępnia się na okres 14 dni treść ww. decyzji.

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

Rząd przyjął uchwałę o ściganiu wypychania na B2B

Zwalczanie fikcyjnego samozatrudnienia to jedno z głównych zadań samorządów na najbliższe lata. Rząd przyjął uchwałę, ale eksperci podkreślają, że narzędzia są nietrafione.

Dominika Maciejasz

Już w 3 na 5 polskich przedsiębiorstw stosuje się umowy B2B – wynika z badania „GIGbarometr" przeprowadzonego w ubiegłym roku przez GIGLIKE i EY Polska. Jednoosobowych działalności gospodarczych jest w Polsce ponad 2 mln, z czego według GUS ok. 380 tys. osób pracuje dla jednego pracodawcy.

Wciąż najczęściej wybieraną formą zawierania umów są śmieciówki – dotyczą aż 2,4 mln osób, ale patrząc na dynamikę rynku pracy, kontrakty B2B mogą je w przyszłości wyprzeć.

Rząd dostrzega problem i podejmuje działania, by fikcyjne samozatrudnienie – czyli takie, gdy osoba prowadząca działalność gospodarczą wystawia jedną fakturę, na taką samą kwotą, do jednego podmiotu co miesiąc, w dodatku często przychodzi do siedziby firmy w określonych porach, gdzie ma swoje biurko i szefa (czyli występuje podległość służbowa, charakterystyczna dla stosunku pracy) – zwalczać.

– Jestem zwolenniczką tego, żeby każda osoba pracująca, niezależnie od formy pracy, jaką świadczy, była bezpieczna na rynku pracy, miała zabezpieczone prawo do odpoczynku, prawo do tego, żeby raz na jakiś czas zachorować i nadal czuć finansowe bezpieczeństwo – przekonywała w „Wyborczej.biz" ministra pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Tyle że te hasła są na razie głównie na papierze i właśnie w planach. Eksperci jednak mają wątpliwości, czy plany okażą się skuteczne i czy są w ogóle właściwe. Przeanalizujmy je.

• **Informatycy są w czołówce najlepiej wynagradzanych zawodów w Poslce**
FOT. GORODENKOFF/SHUTTERSTOCK

Ochrona dla rowerzystów rozwożących pizzę

W Wigilię tego roku rząd przyjął uchwałę pt. „Krajowy Plan Działań na rzecz Zatrudnienia". Jest to dokument przedstawiający sytuację na rynku pracy oraz kierunki najważniejszych interwencji w tym obszarze. Przyjęto go w trybie obiegowym (czyli w takim, gdy dokument uważa się za przyjęty, jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszono do niego uwag) i będzie obowiązywał do 2026 roku.

Dwa główne punkty tego programu, nad którymi mają skupić się samorządy, to:

działania na rzecz niedoborów kadrowych – czyli efekt starzejącego się polskiego społeczeństwa;

zwalczanie nadużywania samozatrudnienia i trudności związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Osób biernych zawodowo jest dzisiaj w Polsce prawie 12,7 mln. Aż 3,9 mln (czyli 30 procent) to osoby w wieku produkcyjnym, które z różnych powodów nie pracują i nie szukają zatrudnienia. Zadaniem lokalnych urzędów pracy jest docieranie do tej grupy i motywowanie do podejmowania aktywności zawodowej.

Punkt drugi jest równie trudny do spełnienia, mimo, że zarówno na poziomie unijnym, jak i krajowym decydenci forsują przepisy, by to zmienić. Jakie narzędzia leżą obecnie na stole? Pierwszym sposobem zwalczania fikcyjnego samozatrudnienia jest wdrożenie dyrektywy unijnej, która ma polepszać rynek pracy w całej Unii. Chodzi o dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/2831 w sprawie poprawy warunków pracy za pośrednictwem platform internetowych, przyjętej w dniu 23 października 2024 r.

Chodzi o pracę kurierów i kierowców (m.in. w Uberze czy Glovo), którzy – choć pracują dla jednej platformy (aplikacji) nie mogą liczyć na umowę o pracę, a jest to dla nich szczególnie ważne także ze względu na kwestie ubezpieczenia od szkód i strat poniesionych podczas wykonywania powierzonych im obowiązków.

Tacy pracownicy mają zyskać domniemanie etatu, jeśli ich zatrudnienie spełnia określone warunki wskazane w dyrektywie. Jeśli platforma uważa inaczej, tzn. chce zatrudniać na zlecenie, będzie musiała udowadniać, że zlecane przez nią usługi nie spełniają warunków z dyrektywy. Polska ma dwa lata na wdrożenie tych przepisów.

Pozostaje kwestia wyszkolenia urzędników do egzekwowania tych przepisów, więc do osiągnięcia takiej ochrony jeszcze daleka droga. – Ta dyrektywa jest ograniczona do grupy osób pracujących dla platform cyfrowych. To ważne, ale potrzebujemy nadzoru także nad innymi branżami. Moim zdaniem to błąd, że ją ograniczono. Stało się tak, bo początkowo podnoszono głosy, że dyrektywa może być nadinterpretowana i namieszać na rynku pracy, tymczasem teraz jest ona po prostu systemowo za wąska – komentuje Andrzej Kubisiak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE).

> *Musimy przestać udawać, że problemu nie ma. Jest i to bardzo duży – dla rynku pracy, dla państwa, dla gospodarki. Przede wszystkim tej fikcji nie można utrwalać. Czas zdefiniować problem i wejść z nim w debatę i dialog społeczny*
>
> **ANDRZEJ KUBISIAK**
> dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego

Inspektorzy pracy w terenie

Główny Inspektor Pracy przekazał kilka miesięcy temu, że jest już gotowy projekt nadania urzędnikom Państwowej Inspekcji Pracy (PIP) nowych uprawnień. Mają one dotyczyć właśnie ścigania fikcyjnych umów B2B.

Projekt podąża za przepisami unijnymi, które przewidują wystawianie przez inspektorów PIP nakazów przekształcenia umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę. – Jeżeli osoba samozatrudniona byłaby zainteresowana ewentualną zmianą formuły prawnej świadczenia pracy, może zwrócić się o przeprowadzenie kontroli oraz zastosowanie stosownych środków prawnych. W przypadku sytuacji spornej inspektor pracy może wnieść do sądu pracy powództwo o ustalenie istnienia stosunku pracy, lub wstąpić do już toczącego się w tej sprawie – wyjaśnia Mateusz Rzemek, rzecznik PIP.

Czy nowe uprawnienia PIP to rzeczywiście dobre rozwiązanie, które pozwoli na skuteczne ściganie fikcyjnych umów B2B?

– W mojej ocenie PIP nie podoła tym zadaniom. W inspekcji pracy pracuje 1.5 tys. ludzi, a jednoosobowych działalności gospodarczych mamy w Polsce ponad 2 mln. Wyjściem było by, gdyby to osoby wypchnięte na kontrakty alarmowały o nieuczciwych praktykach, wtedy inspektorom łatwiej by było dotrzeć do patologii i ją zwalczać – mówi Kubisiak.

Jak wynika jednak choćby z danych sądowych, presja środowiska, strach przed utratą źródła dochodu sprawiają, że niewielki procent osób decyduje się walczyć o swoje prawa w sądzie. Kubisiak zwraca jednak uwagę na inny aspekt – wiele osób tak naprawdę woli kontrakt B2B niż klasyczną umowę o pracę, bo wówczas ich wynagrodzenie na fakturze wygląda lepiej, niż pensja po odjęciu składek przez pracodawcę. Jeśli korzystają z ulgi na start lub innych ulg podatkowych, tym bardziej się im to opłaca. – Czy wówczas inspekcja pracy „wypchnie na umowy o pracę" osoby, które jej nie chcą? – pyta Kubisiak.

To jednak nie tylko problem pracowniczy. Wpływa on na konkurencyjność firm na rynku komercyjnym (jedna firma nie opłaca składek, inna daje umowy o pracę, więc ma wyższe koszty prowadzenia działalności i przez to droższe produkty) oraz powoduje straty dla skarbu państwa. Jakie one są? Skali nikt jeszcze nie policzył.

W nowych uprawnieniach PIP szansy na ucywilizowanie rynku pracy nie dostrzega też prof. Jacek Męcina, kierownik Katedry Ustroju Pracy i Rynku Pracy na Uniwersytecie Warszawskim, były minister pracy, obecnie także ekspert Konfederacji Lewiatan.

– Obecnie inspekcja prowadzi swoje postępowania w takich sprawach, a ich wyniki przed sądem wcale nie są oczywiste! Widać to po statystykach sądowych – część była uznawana przez sądy, a część nie, dlatego w mojej opinii właściwym organem do rozpatrywania tego typu konfliktów pracowniczych są sądy – mówi prof. Męcina. Tyle, że wyroki sądów bywają kontrowersyjne.

Nienachalny fiskus

Kolejny mechanizm to postępowania skarbowe. Urząd skarbowy ma szerokie uprawnienia kontrolne, w tym może analizować warunki współpracy między przedsiębiorcą a zleceniodawcą. Jeśli fiskus stwierdzi, że współpraca jest fikcyjna, ma prawo zakwalifikować ją jako stosunek pracy i nałożyć obowiązek zapłaty zaległych podatków oraz składek.

Tyle, że póki co działania skarbówki w tym obszarze ograniczają się do wydawania interpretacji podatkowych. Dopiero gdy dany podmiot zapyta, czy kontrakt B2B jest właściwą formą zawarcia umowy, fiksus może się z takim stanowiskiem nie zgodzić i w ten sposób to zablokować. Rzadko kiedy podejmuje interwencję sam z siebie.

Jakie zatem skuteczne rozwiązania leżą na stole? – Musimy przestać udawać, że problemu nie ma. Jest i to bardzo duży – dla rynku pracy, dla państwa, dla gospodarki. Czas zdefiniować problem i wejść z nim w debatę i dialog społeczny – mówi Kubisiak.

Dodaje, że problem fikcyjnych kontraktów to ogromne wyzwanie regulacyjne. – Osobiście jestem zwolennikiem samozatrudniania jeśli chodzi o takie zawody jak m.in. lekarz, informatyk czy hydraulik. To są ludzie, którzy wystawiają faktury wielu podmiotom i działa to korzystnie na rynek pracy i gospodarkę. Są małe firmy, których nie stać na zatrudnienie informatyka na etat. Wzywają oni specjalistę np. dwa razy w miesiącu do działań związanych z system informatycznym firmy czy w sytuacjach alarmowych i to im wystarcza. Podobnie lekarz – dzięki B2B może on świadczyć usługi dla wielu podmiotów, w szpitalu policzono by to jako niedozwolone nadgodziny i służba zdrowia miałaby jeszcze większy problem z zatrudnianiem fachowców. Dlatego ważne jest, by zarysować granicę między fikcyjnym B2B i łamaniem praw pracowniczych, ale pozostawić możliwości zaspokajania potrzeb rynku pracy – mówi prof. Męcina.

Jak mówi ekspert, obecnie w Polsce brak mechanizmów eliminowania tego, co jest ewidentnym nadużyciem. - Odpowiedzią jest w mojej ocenie wprowadzenie mechanizmu samozatrudnienia zależnego. Doskonałą okazją, żeby się nad tym pochylić jest czas trwania prac wdrożeniowych nad wspomnianą dyrektywą unijną - mówi ekspert Lewiatana.

Taki termin nie funkcjonuje w polskim systemie prawnym. Pomysł zaczerpnięto z systemu brytyjskiego, gdzie sprawdza się on bardzo dobrze. Polega to na tym, że osoba, która na B2B wykonuje usługi dla danego podmiotu ponad 12 miesięcy, zostaje objęta ochroną – otrzymuje możliwość płatnego urlopu, negocjuje okres wypowiedzenia i zobowiązania wynikające z kosztów ubezpieczenia. ●

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

Rosja rozpala kryzys w Naddniestrzu

Od nowego roku w Naddniestrzu, prorosyjskiej separatystycznej prowincji Mołdawii, kaloryfery są zimne, a w kranach nie ma ciepłej wody. To efekt wstrzymania dostaw gazu z Rosji, która w ten sposób chce wywołać kryzys humanitarny, aby odciągnąć Mołdawię od integracji z Europą.

Andrzej Kublik

Już drugi dzień w Naddniestrzu, separatystycznej prorosyjskiej prowincji Mołdawii, obowiązują zaostrzone przepisy stanu wyjątkowego w energetyce. Po sylwestrze zakręcono tam centralne ogrzewanie i dostawy ciepłej wody dla gospodarstw domowych i jednostek budżetowych, czyli na przykład szkół. Ograniczenia te nie obejmują szpitali, przynajmniej na razie.

W środku zimy setki tysięcy mieszkańców Naddniestrza zaczęło żyć w chłodzie, bo Gazprom przestał wypełniać kontrakt na sprzedaż gazu mołdawskiej firmy Mołdowagaz, która ten surowiec pozostawiała właśnie w Naddniestrzu. Rosyjski koncern stwierdził, że podjął taką decyzję, gdyż Mołdowagaz nie spłaca długów, jakie powstały przed objęciem władzy w Mołdawii przez prozachodnich polityków. Gazprom wycenił je na 709 mln dol.

Te roszczenia zakwestionował Dorin Recean, premier Mołdawii. Podkreślił, że jego rząd nie będzie uznawać żadnych rzekomych długów, które w wyniku międzynarodowego audytu zostały uznane za nieważne.

Jesienią 2023 r. w Kiszyniowie ogłoszono, że według renomowanych zagranicznych audytorów dług firmy Mołdowagaz wobec Gazpromu wynosi najwyżej 8,6 mln dol., nieco ponad 1 proc. roszczeń rosyjskiego koncernu. Gazprom nie uznał tych ocen, twierdząc, iż nie miał wpływu na wybór audytorów w przetargu publicznym w Mołdawii.

Odwet na Ukrainie

Gazprom wstrzymał realizację kontraktu z Mołdowagaz tego samego dnia, kiedy wygasła pięcioletnia umowa Rosji z Ukrainą o tranzycie rosyjskiego gazu.

Kijów nie chciał przedłużać tej umowy, zawartej przed napaścią Rosji na Ukrainę. Wskazywał, że nie są możliwe negocjacje takiej gospodarczej umowy między państwami, które są w stanie wojny i z tego powodu zerwały stosunki dyplomatyczne. W tym roku prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski jasno też stwierdził, że Kijów nie zgodzi się na tranzyt rosyjskiego gazu, bo dochody z jego sprzedaży na Zachodzie pomagają Moskwie finansować wojnę przeciw Ukrainie.

Właśnie przez Ukrainę płynął dotąd rosyjski gaz, z którego korzystało Naddniestrze.

Media w Rosji wskazują jednak, że po wstrzymaniu tranzytu przez Ukrainę Gazprom mógł nadal dostarczać gaz do Naddniestrza, wykorzystując gazociąg przez Bułgarię i Rumunię. Można nim transportować do Mołdawii i Naddniestrza rosyjski surowiec wysyłany rurociągami przez Morze Czarne do Turcji. Według rosyjskiej rządowej agencji prasowej TASS rurami przez Morze Czarne Gazprom może eksportować dodatkowo 4 do 6 mld m3 gazu rocznie. Starczyłoby dla Naddniestrza, które zużywa ok. 1,6 mld m3 gazu rocznie.

Jednak Gazprom nie skorzystał z takiej możliwości. Rosyjski koncern nie tylko pogrążył Naddniestrze w kryzysie. W ten sposób Gazprom zablokował też jedną z tras dostaw gazu spoza Rosji do Ukrainy. Bo gazociąg z Bałkanów na trasie do Ukrainy przechodzi przez Naddniestrze.

Kreml pcha do kryzysu

Premier Mołdawii, komentując decyzje Gazpromu, wskazał na cele Rosji. Jak powiedział Dorin Recean: - To nie tylko kryzys energetyczny. To celowo wywoływany kryzys bezpieczeństwa. Kreml zostawia ludzi w rejonie Naddniestrza w środku zimy bez prądu i ciepła.

Wadim Krasnosielskij, szef samozwańczych władz Naddniestrza, w pierwszy dzień 2025 r. w wystąpieniu telewizyjnym o kryzys energetyczny oskarżył władze w Kiszyniowie, bo nie chciały spełnić roszczeń finansowych Gazpromu.

Sama Mołdawia w połowie grudnia ogłosiła stan nadzwyczajny w energetyce, a od początku 2025 r. wprowadziła przepisy o oszczędzaniu energii. Instytucje i przedsiębiorstwa są zobowiązane do wyłączenia oświetlenia w niewykorzystanych pomieszczeniach, firmy energochłonne muszą skoncentrować produkcję poza godzinami szczytu zapotrzebowania energii, mieszkańcom bloków wielopiętrowych zaleca się nie korzystać z wind w godzinach między 7 i 11 oraz między 18 a 23, aby uniknąć ryzyka uwięzienia w windzie w razie wyłączenia prądu.

Wstrzymanie przez Gazprom dostaw gazu jest problemem także dla Mołdawii. Bo z tego surowca w Naddniestrzu, w gigantycznej elektrociepłowni rosyjskiego koncernu Inter RAO, produkowano większość energii elektrycznej zużywanej w Mołdawii. Teraz ok. 60 proc. elektryczności Mołdawia będzie musiała importować z Rumunii, płacąc drożej niż za prąd sprowadzany dotąd z Naddniestrza. A tam kryzys energetyczny będzie się pogłębiać. Separatystyczne władze w Naddniestrzu zapowiedziały, że wykorzystają gaz znajdujący się w rurociągach, dostarczając go instytucjom publicznym oraz do kuchenek gazowych w wielopiętrowych budynkach. Na północy prowincji (przy granicy z Ukrainą) starczy go do 10 stycznia, a na południu do 20 stycznia. Prąd jeszcze jest, bo elektrownie zaczęły spalać węgiel, a jego zapasów starczy na około 50 dni.

Moskwa postanowiła zgotować kryzys humanitarny wśród prorosyjskich mieszkańców Naddniestrze, bo na Kremlu z zasady nie liczą się z ludźmi w dążeniu do strategicznych celów

• **Zakład dystrybucji gazu Chisinau-1 firmy energetycznej Moldovatransgaz w Kiszyniowie**
FOT. REUTERS / VLADISLAV CULIOMZA

Prezydent Mołdawii Maja Sandu oferowała Naddniestrzu pomoc humanitarną, przenośne generatory prądu i lekarstwa. Prorosyjscy separatyści odrzucili tę propozycję.

Pole bitwy Rosji z Zachodem

Moskwa postanowiła zgotować kryzys humanitarny wśród prorosyjskich mieszkańców Naddniestrze, bo na Kremlu z zasady nie liczą się z ludźmi w dążeniu do strategicznych celów. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o wsparcie prorosyjskich ugrupowań przed wyborami parlamentarnymi, które odbędą się w tym roku w Mołdawii. Stanislav Secrieru, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydent Mołdawii, tłumaczył magazynowi „Politico", że Rosja zdecydowała się użyć broni energetycznej, aby destabilizować Mołdawię pod względem ekonomicznym i społecznym, osłabić przed wyborami proreformatorski rząd i sprokurować polityczne żądanie powrotu do władzy sił prorosyjskich.

Mieszkańcom Mołdawii nie powinno zabraknąć gazu, sprowadzanego tam od dwóch lat spoza Rosji, ani prądu. Ale ich ceny mogą wzrosnąć, osłabiając poparcie dla rządzących teraz w Kiszyniowie prozachodnich polityków. A jednocześnie dla władz Mołdawii wyzwaniem będzie względna normalność w energetyce w porównaniu do kryzysu, zimnych kaloryferów i kranów w Naddniestrzu – formalnie stanowiącym część Mołdawii.

Już dotąd plany przystąpienia do UE Mołdawii wraz z Naddniestrzem, gdzie rząd prorosyjskich separatystów wspierają tysiące stacjonujących tam rosyjskich żołnierzy z „sił rozjemczych", stanowiły wielki problem. Teraz Moskwa pokazuje, że za wszelką cenę będzie dążyć do zepchnięcia Mołdawii z drogi do akcesji do UE i do stworzenia w Mołdawii klina oddzielającego od południa Ukrainę od UE. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34354899

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 2b w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 1286) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po rozpoznaniu wniosku Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, 19 grudnia 2024 r. wydał decyzję znak: IG-I.7842.37.2024.OK zezwalającą wnioskodawcy na wejście na teren nieruchomości oznaczonych jako działki ewidencyjne **1357, 1353, 1420/10, 1285/10, 1277, 1260, 1256, 1219, 1180, 1167, obręb Ryczów, 622/1, 584/2, 788/9, 771/2, 788/4, 817/9, obręb Półwieś, jednostka ewidencyjna Spytkowice** *na potrzeby przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji, o którym mowa w art. 15 ust. 1 polegających w szczególności na wykonaniu badań geologicznych* w ramach zadania inwestycyjnego *„Budowa gazociągu w/c DN500 MOP 6,3 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą" w ramach zadania:*

„Gazociąg relacji Oświęcim-Zelczyna DN500 PN 6,3 MPa odcinek: przekładka Kossowa etap 1 – Ryczów – wykonanie dokumentacji projektowej".

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

POUCZENIE

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, pokój 333, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod nr 12 39-21-882.
2. Od wydanej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.
3. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355007

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. Akt INs 494/23 z wniosku Elżbiety Machala, Jana Rolak, Bogusława Synowieckiego o stwierdzenie, że:
- wnioskodawczyni Flżbieta Machala jako właściciel działki nr 218, obręb Smarżowa, gmina Brzostek, objętej KW nr RZ1D/00015639/3 w drodze zasiedzenia nabyła z dniem 01.01.2016 r. służebność drogi koniecznej pasem o szerokości 5 metrów przez działki położone w Smarżowej, gmina Brzostek nr 217, 229, 230, 701 i 374 istniejącym szlakiem drożnym, zaznaczonym kolorem czerwonym na wydruku mapy poglądowej, biegnącym od granicy działki nr 218 z działkami nr 217 i 229, następnie granicą działek nr 217 i 229, granicą działek nr 217 i 230, południową częścią działki nr 230 do granicy z działką nr 701, następnie mostem na działce nr 701 do działki nr 374 i zachodnią częścią działki nr 374 do drogi publicznej — działki nr 676, stanowiącej drogę wewnętrzną, będącą własnością Gminy Brzostek;
- wnioskodawca Jan Rolak jako właściciel działki nr 217, obręb Smarżowa, gmina Brzostek, objętej KW nr RZ1D/00032137/9 w drodze zasiedzenia nabył z dniem 01.01.2016 r. służebność drogi koniecznej pasem o szerokości 2,5 metra biegnącą przy granicy działki nr 217 z działką nr 230, obręb Smarżowa, gmina Brzostek, następnie pasem o szerokości 5 metrów przez działki położone w Smarżowej, gmina Brzostek nr 230 (pozostałą część), 701 i 374, istniejącym szlakiem drożnym, zaznaczonym kolorem zielonym na wydruku mapy poglądowej, biegnącym od granicy działki nr 218 z działkami nr 217 i 229, następnie granicą działek nr 217 i 229, granicą działek nr 217 i 230, południową częścią działki nr 374 i zachodnią częścią działki nr 374 do drogi publicznej - działki nr 676, stanowiącej drogę wewnętrzną, będącą własnością Gminy Brzostek;
- wnioskodawca Bogusław Synowiecki jako właściciel działkin r 231, obręb Smarżowa, gmina Brzostek, objętej KW nr RZ1D/00073701/3 w drodze zasiedzenia nabył z dniem 01.01.2016 r. służebność drogi koniecznej pasem o szerokości 5 metrów przez działki położone w Smarżowej, gmina Brzostek nr 228/5, 230, 701 i 374 istniejącym szlakiem drożnym, zaznaczonym kolorem pomarańczowym na wydruku mapy poglądowej, biegnącym od granicy działki nr 231 z działką nr 228/5, południową częścią działki nr 228/5, następnie południową częścią działki nr 230 do granicy tej działki z działką nr 701, następnie mostem na działce nr 701 do działki nr 374 i zachodnią częścią działki nr 374 do drogi publicznej działki nr 676, stanowiącej drogę wewnętrzną, będącą własnością Gminy Brzostek.
Działka nr 228/5, objęta KW nr RZ1D/00032135/5 stanowi własność Jerzego Nykiel.
Działka nr 229, objęta KW nr RZ1D/00025988/7 stanowi własność Heleny Kozneckiej, córki Stefana i Zofii.
Działka nr 230, objęta AWZ nr 7429/74/24/77 stanowi własność Stanisława Czyż.
Działka nr 374, objęta KW nr RZ1D/00032551/7 stanowi własność Tomasza Pawła Czyż, syna Adama i Jolanty.
Działka nr 701 nie posiada uregulowanego stanu prawnego — w ewidencji gruntów w 1977 r. jako władający działką (wody płynące) ujawniony został Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Tarnowie; obecnie jako właściciel działki (bez tytułu) ujawniony jest Skarb Państwa w zarządzie Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodniły swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono wykazane.

eprasa.pl 3b1e151c79

Miłość jest wszystkim co istnieje –
To wszystko co o niej wiemy;
Wystarczy - …
Emily Dickinson

17 grudnia 2024 roku, miesiąc po ukończeniu 90 lat,
zmarł po długiej, ciężkiej chorobie mój ukochany Mąż

Janusz Gazda

dziennikarz, krytyk filmowy,
wieloletni redaktor Telewizji Polskiej,
piękny, mądry, waleczny i bardzo kochany

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
7 stycznia 2025 roku o godzinie 13.00
w kościele Św. Boromeusza na Starych Powązkach,
skąd po mszy nastąpi odprowadzenie do grobu.

Zawiadamia pogrążona w smutku

żona

www.nekrologi.wyborcza.pl/34354932

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 353/23, **toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Stanisławie Malcu (Malec), synu Ryszarda i Marii z domu Śledź**, zmarłym 17 sierpnia 2022 roku w Lublinie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lublinie.
Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, a w szczególności jego syna Piotra Pawła Malca, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku. W skład spadku wchodzi zadłużenie, aktywa nie są sądowi znane.

Kraj/34354988

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu
I Wydziale Cywilnym **toczy się postępowanie** z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności w Krakowie
(sygn. akt I Ns 419/23) **o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Ewie Dąbrowskiej (c. Józefa i Haliny)** zmarłej w dniu 22 maja 2023 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałej w Dzięgielewie 4.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Kraj/34354992

Przed Sądem Rejonowym w Radzyniu Podlaskim toczy się postępowanie
sygn. akt I Ns 412/23 z wniosku Doroty Zachariasz z udziałem Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski, Marka Puszkarskiego, Jadwigi Teresy Puszkarskiej, Anny Marii Wasiluk - Włosek, Agnieszki Daszczuk **o zasiedzenie** na rzecz Doroty Izabeli Zachariasz **prawa własności nieruchomości położonej w miejscowości Międzyrzec Podlaski**, obręb 0001 1, oznaczonej jako działka nr 480 o pow. 0,0496 ha.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby **w terminie trzech miesięcy** od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do własności nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

Kraj/34355003

Sąd Rejonowy Lublin — Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I Ns 391/24 postępowanie z wniosku BEST IV Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności w Gdyni **o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Marku Jabłońskim, synu Mariana i Ireny Haliny**, ostatnio stale zamieszkałym w Lublinie przy ul. Pogodnej 34/100, zmarłym dnia 28 maja 2023 roku w Lublinie i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Krzysztofa Marka Jabłońskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po Krzysztofie Marku Jabłońskim, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34355015

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie
XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 893/24 **toczy się sprawa** z wniosku Eugenii Szkoły **o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Szkoła s. Władysława i Stefanii**, zmarłym 11 stycznia 2016r. w Rzeszowie, ostatnio zamieszkałym w Rzeszowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

Kraj/34354973

OBWIESZCZENIE
o wszczęciu postępowania administracyjnego

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 12 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu decyzji nr 18/BS/2024 znak: WI II.7840.30.16.2024.EL z 23 grudnia 2024 r., zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.:

Budowa stacji redukcyjno-pomiarowej I stopnia o przepustowości Q = 3150 Nm³/h w Nowym Sączu, osiedle Zawada wraz z połączeniem do istniejącej sieci gazowej średniego ciśnienia – Zadanie 3.

Zamierzenie budowlane realizowane będzie w ramach przedsięwzięcia: *Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia w Nowym Sączu relacji Piątkowa – Biegonice*, które jest częścią inwestycji pn.: *Budowa gazociągu Piątkowa – Biegonice – Podegrodzie – Chełmiec – Nowy Sącz wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa małopolskiego*.

Zamierzenie budowlane obejmuje zakresem:

- **budowę:**
  - **zespołu zaporowo-upustowego DN 200/100 MOP = 6,3 MPa wlotowy;**
  - **zespołu zaporowo-upustowego DN 200 MOP = 0,5 MPa wylotowy na gazociągu średniego ciśnienia DN 200 PN 16;**
  - **obudowy części technologicznej (oznaczonej na rys. PZT jako obiekt K1) wraz z instalacją technologiczną;**
  - **obudowy części AKPiA i kotłowni (oznaczonej na rys. PZT jako obiekt K2) wraz z instalacją technologiczną, elektryczną i telemetrią;**
  - **gazociągu średniego ciśnienia DN 200 stal, MOP = 0,5 MPa o długości ok. 28 m;**
  - **gazociągu wysokiego ciśnienia DN 200 MOP = 6,3 MPa na terenie projektowanej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej os. Zawada o długości ok. 45 m;**
  - **ogrodzenia systemowego wraz z bramą wjazdową i furtką;**
  - **rozdzielnicy głównej wraz z wewnętrzną linią zasilającą, przeciwpożarowym wyłącznikiem prądu, oświetleniem oraz instalacją elektryczną;**
  - **instalacji odgromowej i uziemieniowej;**
  - **systemu eksplozymetrycznego;**
  - **monobloku izolacyjnego wlotowego wraz z punktem pomiarów elektrycznych (PPE);**
  - **monobloku izolacyjnego wylotowego wraz z punktem pomiarów elektrycznych (PPE);**
  - **anod galwanicznych na potrzebę ochrony katodowej gazociągu DN 200 MOP = 6,3 MPa, projektowanego w ramach odrębnego opracowania;**
  - **ciągów komunikacyjnych z kostki betonowej, tj. drogi wewnętrzne i ciągi piesze. Pozostały teren, niezagospodarowany nawierzchniami i obiektami w obrębie ogrodzenia pokryty zostanie geowłókniną oraz wapiennym klińcem nieiskrzącym;**
- **rozbiórkę istniejącego ogrodzenia w obszarze działki numer 261/6, obręb 0110 110; jednostka ewidencyjna 126201_1 M. Nowy Sącz, na terenie projektowanej stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej os. Zawada;**
- **wycinkę drzew w obrębie działki numer 261/6, obręb 0110 110; jednostka ewidencyjna 126201_1 M. Nowy Sącz.**

Miejsce wykonywania robót budowlanych:

Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie **małopolskim**, w powiecie **Nowy Sącz**, w gminie **Nowy Sącz**, miejscowość **Nowy Sącz**, identyfikator działki ewidencyjnej **126201_1.0110.261/6.**

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 ustawy Prawo budowlane, zawiera się w granicach ww. działki zajętej pod planowaną inwestycję.

Równocześnie zawiadamia, że:

Na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* **wyżej wymieniona decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Od wyżej wymienionej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim (art. 12 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon nr 12 39 21 666. Kontakt z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim zapewniony jest także za pośrednictwem platformy ePUAP pod adresem: */ag9300lhke/skrytka*.

Obwieszczenie podlega publikacji :

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej;
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej Urzędu Miasta Nowego *Sącza* właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu;
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim;

na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 2, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*.

1

Kraj/34354900

eprasa.pl 3b1e151c79

Polityka energetyczna

Gdzie wieje wiatr, tam rośnie dobrobyt

Energia wiatrowa daje szansę na wykorzystanie miejscowych zasobów i uniezależnienie się od paliw kopalnych. A Andrzej Duda znów stracił okazję do zabezpieczenie naszej przyszłości.

Zabłocki

Wszyscy chcemy żyć w pięknym, bezpiecznym i bogatym kraju. Pragniemy czystego powietrza, środowiska i stabilnej przyszłości dla naszych dzieci. Potrzebujemy też zdrowego krajobrazu.

Lecz na tegorocznym szczycie klimatycznym COP 29 w Baku prezydent Duda powiedział portalowi wyborcza.pl: „Zawsze uważałem, że sprawa wiatraków w przestrzeniach, gdzie mieszkają ludzie, jest kontrowersyjna [...]; tam, gdzie ludzie chcą się cieszyć pięknym krajobrazem, [stawianie wiatraków] uważam za bardzo kontrowersyjne".

Gdyby prezydent wybrał się na wycieczkę po kompleksie energetycznym w Turowie, gdzie zieje dziura w ziemi zajmująca obszar 24 kilometrów kwadratowych, pochłaniająca pobliskie domy, zobaczyłby, jak naprawdę wygląda kontrowersyjny krajobraz.

W polskich regionach węglowych królują błoto, kurz i brud; w ciągu dnia ludzie muszą mierzyć się z zanieczyszczeniami i hałasem, a w nocy dodatkowo ze szkodliwym światłem, ponieważ te kompleksy pracują przez 24 godziny na dobę. Zanieczyszczenie powietrza nadal przyczynia się w Polsce rocznie do 35 tysięcy przedwczesnych zgonów, głównie w konsekwencji chorób sercowo-naczyniowych i raka, powstających w następstwie spalania węgla i innych paliw. Każdej zimy polskie wsie i miasteczka biją rekordy świata w smogu.

Kontrowersje budzi to, że Turów pozbawia naszych sąsiadów wody i niszczy ich domy, co było powodem złożenia przez Czechy skargi do Komisji Europejskiej i wysokich kar dla Polski. W sumie zapłaciliśmy z własnej kieszeni 113,5 mln euro – blisko jedną czwartą tego, co z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji na rozwój otrzymuje położone w pobliżu Turowa dawne Zagłębie Wałbrzyskie.

Innymi słowy: obywatele Polski zapłacili Czechom i UE za to, żeby rząd mógł dalej niszczyć nasz krajobraz. A te pieniądze mogły służyć bezpieczeństwu Polaków.

Mariusz Musiałowski – burmistrz Kleczewa, miasta położonego w Wielkopolsce Wschodniej, która obecnie wycofuje się z węgla – nie zapomina o tym, co tak naprawdę rujnuje krajobraz. Powiedział mi niedawno, że odkrywkowe wydobycie węgla brunatnego pozostawiło w mieście księżycowy krajobraz: na terenach gminy nie rośnie nic, a rekultywacja pozostawia grunty pozaklasowe.

Wiatraki szpecą? Gdyby prezydent wybrał się na wycieczkę po kompleksie energetycznym w Turowie, zobaczyłby, jak naprawdę wygląda „kontrowersyjny" krajobraz

Jedyne co może dziś tam wyrosnąć, to wiatraki – podkreśla. Irytują go więc arbitralne i nieprzemyślane fobie polityków, którzy pozbawili jego gminę i mieszkańców dochodów, zabraniając budowy nowych elektrowni. Bo turbiny wiatrowe w Kleczewie nie budzą żadnych kontrowersji; uważa się je za sposób na oczyszczenie krajobrazu i zapewnienie mieszkańcom lepszej przyszłości.

Wiatraki są źródłem bogactwa gmin. Budziszów Wielki z gminy Wądroże Wielkie właśnie wygrał konkurs na najpiękniejszą wieś Dolnego Śląska. Są tam elegancko odrestaurowane kościoły, inne odnowione zabytki i dobrze utrzymane drogi. A wójt Elżbieta Jedlecka z dumą mówi o krajobrazie, w którym kręcą się śmigła wiatraków, gdyż dzięki nim okolica może pozyskiwać pieniądze na rozwój.

Gmina chciała więcej turbin, ale niestety nowe inwestycje i tym samym dodatkowe pieniądze do gminnej kasy wstrzymała ustawa antywiatrakowa i zawarta w niej zasada 10H (wiatraki muszą być oddalone od zabudowań mieszkalnych o dystans równy co najmniej dziesięciokrotności ich całkowitej wysokości). Ta ustawa, zamiast pomóc w upiększaniu innych wsi, zamroziła rozwój na kilka lat.

W słynącym z wiatraków Potęgowie, na Pomorzu, gdzie znajduje się kilkadziesiąt turbin wiatrowych, wójt Dawid Litwin chwali się wybudowanym w stylu skandynawskim nowoczesnym żłobkiem i przedszkolem. Obiektu pozazdrościłoby wiele bogatych miast.

Dzięki dochodom z wiatraków gmina także wyremontowała szkołę, odnowiła drogi, chodniki i oświetlenie uliczne oraz kupiła dwa wozy strażackie najnowszej generacji. A spółki wiatrowe, oprócz wspierania lokalnych inicjatyw kulturalnych, sponsorują dodatkowe zajęcia językowe i z robotyki dla dzieci.

Tak dba się o przyszłość mieszkańców: stosując czyste, nowoczesne technologie, które przynoszą mieszkańcom korzyści, a nie szkodzą im. Właśnie o to powinien dbać nasz prezydent, żeby jak najwięcej z nas mogło się tym cieszyć.

Wspieranie lobby paliw kopalnych działa na szkodę Polski i jej obywateli. Spalanie węgla przyczynia się do chorób i śmierci Polaków. Ropa naftowa, gaz i energia jądrowa (choć ta ostatnia nie jest paliwem kopalnym, lecz jej rozwój wymaga tak długiego czasu, że w dalszym ciągu będziemy spalać paliwa kopalne, zamiast inwestować w OZE) pochodzą głównie z importu, co niepotrzebnie wyprowadza fundusze państwa, zamiast wspierać nasze społeczności, nasze inwestycje i utrzymywać zyski w Polsce. Do niedawna importowaliśmy gaz i węgiel z Rosji, więc pośrednio sponsorowaliśmy wojnę Putina.

Wszyscy oczywiście wiemy, że emisje CO_2 ze spalania paliw kopalnych niszczą klimat, czego skutki odczuwamy co roku w postaci bezśnieżnych zim, długotrwałych susz niszczących źródła utrzymania naszych rolników i nagłych niszczycielskich powodzi, takich jak tegoroczna na Dolnym Śląsku. Część z nas uważa za kontrowersyjne i zbędne niszczenie naszego krajobrazu poprzez wspieranie paliw kopalnych.

Główną przeszkodą na drodze do wspólnych korzyści, czystej energii odnawialnej i bogatych gmin, które są w stanie zabezpieczyć przyszłość swoich mieszkańców, jest restrykcyjna zasada odległościowa. Ta została podpisana przez Dudę w 2016 roku, co na lata zablokowało rozwój lądowej energetyki wiatrowej. Choć znowelizowana w 2023 r., wciąż daleko jej do kompromisu wypracowanego wspólnie przez parlament, przemysł i organizacje społeczne. I daleko do tego, co jest normą w pozostałej części Europy, która szybko zostawia nasz kraj w tyle, sięgając po nowe inwestycje wiatrowe.

Do parlamentu wkrótce trafi projekt nowej ustawy o energetyce wiatrowej. Ma szerokie poparcie, ponieważ to oczywiste, że jest dobry dla rozwoju kraju. Można się jednak spodziewać, że później prezydent Duda ją zawetuje, a to sprawia, że przyszłoroczne wybory prezydenckie będą również bardzo istotne dla naszego dobrobytu.

Musimy zadbać o to, aby przyszły prezydent Polski pomógł nam zabezpieczyć przyszłość dla naszych dzieci. A w tym przypadku oznacza to również wsparcie rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie. Tam, gdzie dziś wieje wiatr, rośnie też dobrobyt. ●
Michał Zabłocki

Michał Zabłocki – dziennikarz i aktywista klimatyczny, związany z koalicją Beyond Fossil Fuels, pracującą na rzecz transformacji energetycznej i uniezależnienia UE od paliw kopalnych od 2035

List otwarty do członków PKW, którzy w głosowaniua nad dotacją dla PiS wstrzymali się od głosu

Czy jesteście gotowi żyć i pracować w państwie autokratycznym?

Ewa Maciejczyk

Do dr. hab. Ryszarda Balickiego i dr. hab. Konrada Składowskiego. Szanowni Panowie – tak rozpoczęłabym ten list jeszcze rano 30 grudnia 2024 roku.

Odkąd prezydentem został kandydat PiS Andrzej Duda, łamana jest Konstytucja, praworządność i sprawiedliwość. Trzy filary demokratycznego państwa.

Prezydent podpisywał nowe ustawy (lub nowelizacje już istniejących), powoływał na wysokie stanowiska ludzi z PiS (w tym np. byłego już ministra sprawiedliwości i jego rzeczników dyscyplinarnych czy prezesa Trybunału Konstytucyjnego).

Ludzie ci, podobnie jak wielu nieprawnie powołanych sędziów, mieli i nadal mają udział nie tylko w niszczeniu praworządności, ale i niszczeniu tych, którzy jej bronili, często płacąc wysoką cenę. Obrońcami byli niezawiśli sędziowie i prokuratorzy, a także obywatele. Mam wrażenie, że Panowie w przeciwieństwie do nich nie poczuli skutków odważnego sprzeciwu wobec dyktatury PiS.

Zachowanie podczas ostatniego posiedzenia PKW najmocniej chyba dziwi w przypadku Pana dr. hab. Ryszarda Balickiego, gdyż w opisie jego działalności naukowej czytam na stronie Uniwersytetu Wrocławskiego m.in.: „Autor wielu publikacji naukowych poświęconych problematyce wolności i praw człowieka". Czyżby publikacje te oparte były tylko na teorii? Bo jak inaczej tłumaczyć wstrzymanie się od głosu podczas głosowania 30.12.2024? Przez ponad 8 lat w Polsce łamane były także prawa człowieka właśnie: mieliśmy sprawy dyscyplinarne, zastraszanie i szykanowanie niezawisłych sędziów i prokuratorów, sprawy karne wobec obywateli (w tym ulicznej opozycji). To i więcej jest udziałem partii PiS. Tej samej, której otworzyli Panowie szeroko furtkę do kto wie ilu kolejnych lat takich i gorszych działań.

Są Panowie wykładowcami akademickimi. Jakie wartości będą Panowie teraz przekazywać studentom? W jaki sposób będziecie chcieli zasłużyć na ich szacunek?

Dr hab. Ryszard Balicki powiedział: „To jest decyzja ministra finansów, a nie moja i nie samej Państwowej Komisji Wyborczej. Gdybym był na miejscu pana ministra finansów, pewnie bym tych pieniędzy dla PiS nie wypłacił, ale to nie jest moja decyzja".

Ale to Pan i dr. hab. Konrad Składowski zadecydowali, że takie działanie mają zostać podjęte. I to Panowie pośrednio do tej wypłaty się przyczyniają.

Czy jesteście gotowi, by żyć i pracować w autokratycznym państwie? Z tym pytaniem zostawię Was na początek nowego roku. Tego, który miał Polskę zbliżać do normalności. Tego, który miał przynieść więcej spokoju, nadziei i wiary. Tego, który dzięki Panom przyniesie lęk i obawy. Spieprzyliście Panowie temat. I to bardzo. ●
Kraków, 31. XII. 2024r.

• **Wyborcza To Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl**

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 3b1e151c79

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wojciech Malajkat dla „Wyborczej”

TEATR TO MOJE ŚRODOWISKO

Po zapowiedzi zmian słyszałem od wielu wykładowców: „To teraz nam już nic nie wolno?”. Odpowiadałem: „Wszystko róbcie, tylko ustalcie najpierw zasady ze studentami”

Piotr Guszkowski

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM MALAJKATEM
aktorem, reżyserem, do niedawna rektorem Akademii Teatralnej, a od września dyrektorem Teatru Współczesnego w Warszawie

PIOTR GUSZKOWSKI: Objął pan stanowisko dyrektora Teatru Współczesnego po Macieju Englercie, który funkcję tę pełnił przez 43 lata. Jak na zmianę zareagował zespół – zaakceptowali pana?
WOJCIECH MALAJKAT: – Wygląda na to, że odkąd zaczęto głośno mówić o zmianie, czekali na nią wszyscy: zespół aktorski, realizatorski i administracja. Jak to z każdą zmianą, na początku może rodzić obawy. Mijają trzy miesiące, jeszcze się poznajemy. Dajmy więc sobie czas na udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Ale bądźmy dobrej myśli.

Kiedy dzwoniłem, żeby umówić się na wywiad, czekały pana rozmowy ze związkami zawodowymi. Były trudne?
– Nie. Dlaczego?

Bo tak pan westchnął.
– Przy zarządzaniu instytucją zawsze jest coś do zrobienia, bo nie da się wszystkim dogodzić. Natomiast chciałem podkreślić, że nic nie zmieniłem w sobie. Drzwi mojego gabinetu – tak jak w Akademii Teatralnej – pozostają otwarte. Zatrzymuję się na korytarzu, rozmawiam z ludźmi. Mamy z Marcinem Hycnarem [zastępca dyrektora ds. artystycznych] określone plany, które przedstawiliśmy w konkursie.

Mówi pan, że chce robić „teatr mieszczański”. Co to znaczy?
– Nie brzydzę się tego określenia. Chciałbym nadać mu nową jakość. Zdaję sobie sprawę, że „mieszczański” kojarzy się z dulszczyzną, a „teatr mieszczański” jest postrzegany jako powierzchowny i bez ambicji. Natomiast ja myślę o tej kategorii zupełnie odwrotnie. Mieszczański Teatr Współczesny to teatr, który zaprasza swoją publiczność na autentyczną, odważną rozmowę. Na rozmowę dotyczącą spraw, z którymi boryka się dziś człowiek i świat.

Wspomniał pan dwie kadencje w Akademii Teatralnej. Czego się pan nauczył przez ten czas na stanowisku rektora?
– Cierpliwości. Nauczyłem się, żeby nie podejmować decyzji bez refleksji. Kiedy konfrontuję się z jakimś problemem, roszczeniem albo prośbą, staram się dać sobie czas, żeby policzyć chociaż do dziesięciu. Pozwala to spojrzeć sprawę z paru punktów widzenia.

W Akademii Teatralnej zastałem realia, jakie znałem z własnych czasów. Wykładowców uczących w taki sposób, jak sami byli uczeni. A byli uczeni przez ludzi przekonanych o swojej nieomylności, ludzi, którzy nie znosili sprzeciwu i traktowali studentów jak narzędzie.

Dziś młodzi ludzie nie godzą się dłużej na takie traktowanie w szkole.
– To nie znaczy, że moje pokolenie było głupsze i gotowe na wszystko, co nam w szkole zaserwują. Chociaż w pewnym sensie – tacy właśnie byliśmy. Wiedzieliśmy przecież, na czym polega przekraczanie granic. Ale mimo to, wpatrzeni w naszych mistrzów, przekonani, że dostając się do szkoły, złapaliśmy Pana Boga za nogi, zaciskaliśmy zęby. Zaciskałem te zęby, nawet o tym nie wiedząc.

Co się zmieniło?
– Czasy są inne, na szczęście. Więcej wiemy, rozumiemy, rozmawiamy. Głośno mówimy o tym, że nie ma może być dłużej przyzwolenia na pewne zachowania. Przemoc trzeba nazwać przemocą, krzywdę – krzywdą. Proces zmian na uczelni wymagał wypracowania odpowiednich przepisów. W trakcie rozmów w całym środowisku – z udziałem wykładowców i studentów – powstał kodeks etyki. Określa wszyst-

eprasa.pl 3b1e151c79

ko czarno na białym. Więc nawet jeśli ktoś dotąd miał wątpliwości, czego nie wolno, teraz nie mógł już powiedzieć, że nie rozumie albo nie wie.

Opór był?
– Ogromny. Ale to dobrze, bo gdyby go nie było, to by znaczyło, że nie dokonaliśmy prawdziwej zmiany.

Dużo trudnych rozmów za panem?
– To było nieuniknione, jeśli już decydujemy się – a taką decyzję jako rektor podjąłem – że otwieramy drzwi. Oczywiście, zdarza się, że z tych otwartych drzwi skorzystają również ci, którym na studiach po prostu nie idzie, powodowani nędznym odruchem zemsty. Wszystko jest kwestią rozsądku, odpowiedniego rozpoznania i oceny, czy mamy do czynienia z naruszeniem, czy z fałszywym oskarżeniem.

Wszystkie zgłoszone sprawy rozstrzygano wewnątrz szkoły?
– Poza jedną, którą musieliśmy zgłosić właściwym organom.

Z iloma pracownikami musiał pan się rozstać?
– Konkretnej liczby panu nie podam.

Ktoś rzucił papierami?
– Jedna osoba powiedziała, że w takich warunkach nie będzie potrafiła się odnaleźć i złożyła wypowiedzenie. Po zapowiedzi zmian słyszałem od wielu wykładowców: „To teraz nam już nic nie wolno? Spojrzeć nie wolno, powiedzieć nic nie wolno". Odpowiadałem: „Wszystko róbcie, tylko ustalcie najpierw zasady ze studentami". Magicznym słowem jest tutaj „umowa". Trzeba na pierwszych zajęciach jasno określić, czego oczekujemy od siebie nawzajem, co chcemy osiągnąć i w jaki sposób. Uprzedzić, że nie w trakcie zajęć mogą zdarzać się wybuchy emocji i dlaczego tak się dzieje. Tę umowę można w każdej chwili modyfikować.

Niech student wie, że ma prawo przerwać ćwiczenie, powiedzieć „dość", zamiast brnąć w coś wbrew sobie, wyłącznie ze strachu czy ślepego posłuszeństwa. Chodzi o to, żeby to była rozmowa na partnerskim poziomie. Wtedy aktorstwo będzie dobrą zabawą. Odkąd ja wszedłem w ten zawód, naprawdę świetnie bawię. I życzę każdemu, w każdym zawodzie, żeby znalazł w tym, co robi, fun.

Gdyby nie zapis, że rektorem można być nie dłużej niż dwie kadencje, to by pan został?
– Pewnie tak.

Powtarza pan w wywiadach, że aktorem został z przypadku. Ale przecież nie było tak, że pomylił pan drzwi i wszedł nie na ten egzamin, co trzeba.
– Mama chciała, żebym został lekarzem i ratował ludziom życie. Ale to nie przemawiało do mojej wyobraźni. Dużo bardziej dzielenie się doświadczeniami i wiedzą. Chciałem być nauczycielem polskiego, może geografii. W końcu stałem się nauczycielem zawodowym. Uczę aktorstwa. Nie będę ukrywał, że od dziecka do świata teatru, z zainteresowaniem zaglądałem – ale jako widz. Każdy spektakl Teatru Telewizji traktowałem jak przygodę. Coś w rodzaju książki na żywo, a uwielbiałem czytać.

Nie wiem, z jakiego powodu polonistka, która prowadziła kółko teatralne, zwróciła na mnie uwagę. Przyszedłem na zajęcia kierowany ciekawością. I już zostałem. Od tej pory nauczycielka zaczęła czynić mniej lub bardziej podstępne zabiegi, żebym zdawał na wydział aktorski. W końcu dałem się namówić, więc trafiła na podatny grunt. Powtarzałem sobie wtedy – nie wiem jak bardzo szczerze – że jeśli za pierwszym razem się nie uda, nie będę więcej próbował. Na szczęście nie musiałem sprawdzać własnej szczerości. Chociaż jak wyjechałem na egzaminy do Łodzi, moja mama modliła się, żebym się nie dostał. Więc na tym polegał ów przypadek.

Przypadek czy po prostu dowód, jak ważni w naszym życiu bywają nauczyciele?
– Jedno nie wyklucza drugiego. Być może gdyby nie upór nauczycielki, nigdy bym się na aktorstwo nie zdecydował. A może dotarłbym tu, gdzie jestem, jakąś inną drogą. Natomiast nie da się ukryć, że najlepsi nauczyciele potrafią dostrzec w nas coś, czego my nie zauważamy. To właśnie uwielbiam w mojej pracy, kiedy spotykam się ze studentami albo reżyseruję. Zdarza się, że ktoś posługuje się rozwiązaniami, które mu się sprawdziły, dlatego nie rozgląda się już ciekawie na pobocza, gdzie są jeszcze nieutarte ścieżki do rozpoznania.

Pan spotkał takich nauczycieli?
– Najpierw profesorkę szkoły filmowej Ewę Mirowską. Potem, w Teatrze Studio, Marka Walczewskiego. Każde z tych spotkań udowodniło mi, że warto przynajmniej przysłuchać się temu, co ktoś mówi, zamiast odrzucać a priori. Niełatwo się od razu pogodzić z uwagami. Jesteśmy ambitni, przez doświadczenia i wiek coraz bardziej przekonani, że tylko my mamy rację. Umiejętność słuchania i refleksji wydaje mi się jednak receptą na to, żeby pełniej żyć. Mamy paru takich, którzy uważają, że są nieomylni. Próbują nas tym zarazić, a my się zaskakująco łatwo dajemy. A potem trudno nam się rozmawia z rodziną przy wigilijnym stole.

A ma pan z tego uczenia coś dla siebie?
– No mam. Chociażby to, że w kampanii przed wyborami na rektora wspierali mi mnie sir Anthony Hopkins, Richard Gere, chyba też Julia Roberts. Studenci rozwiesili na korytarzach plakaty. Wsparcie, jakie mi okazali, stanowiło dla mnie rodzaj legitymacji i – że użyję słowa, którego nie znoszę – feedbacku.

Mamy też polski odpowiednik: informacja zwrotna.

Mama chciała, żebym został lekarzem i ratował ludziom życie. Ale to nie przemawiało do mojej wyobraźni. Dużo bardziej dzielenie się doświadczeniami i wiedzą. Chciałem być nauczycielem polskiego, może geografii. W końcu stałem się nauczycielem zawodowym.
Uczę aktorstwa

– Dziękuję, zabrakło mi tego słowa.

Kiedy pan debiutował na scenie, ja stawiałem pierwsze kroki. Nie mogę więc powiedzieć, jak paru dziennikarzy w ostatnim programie „Sto pytań do..." w TVP Info, którego był pan gościem, że pamiętam pana z roli Hamleta. Choć pan sam podobno niewiele z tej premiery pamięta.
– Nic a nic z dnia premiery, takie to były nerwy. Nie tylko wtedy zresztą. Wie pan, ja jestem człowiekiem punktualnym i dobrze zorganizowanym. W końcu półkrwi Niemiec, po ojcu, który pochodził z Prus Wschodnich. Ale z przejęcia, w tych szczególnie ważnych momentach, zdarzało mi się spóźnić.

Jak na spotkanie z Jerzym Grzegorzewskim?
– Czekał na mnie u Ewy Mirowskiej, żeby ewentualnie zaangażować mnie do roli Hamleta. Byłem w jej mieszkaniu wcześniej, i to nie raz, ale tym razem zgubiłem drogę. Błądziłem po łódzkich Bałutach, za nic nie mogłem trafić. Dotarłem po 40 minutach. Grzegorzewskiego zastałem w przedpokoju, zdążył założyć płaszcz. Właśnie miał wychodzić. Nie wydawał się do tego pomysłu przekonany, ale rolę dostałem. Na pierwszą próbę „Hamleta" też się spóźniłem. To znaczy, najpierw spóźnił się pociąg do Warszawy, potem poślizgnąłem się, biegnąc z dworca. Wszedłem do teatru cały zdyszany, mokry, brudny, z pękniętym szkłem w okularach. A tam Łomnicki, Zelnik, Kijowska. No wstyd.

Pan tu o Grzegorzewskim, a ja chciałem zapytać o „Kalambury".
– Proszę pytać.

Przypomniałem sobie niedawno taki odcinek: na jednej kanapie Janusz Korwin-Mikke i Lech Falandysz, na drugiej Donald Tusk.
– O rany, gdzie pan to wyszperał?

Wyślę panu, znalazłem fragmenty na Youtubie. Dziś trudno sobie chyba wyobrazić, żeby politycy potrafili na bok odłożyć spory i dali się wciągnąć w zabawę?
– Tego tak naprawdę nie wiemy. Być może telewizyjni mocodawcy boją się wyjść z podobną propozycją. Bo właściwie, dlaczego nie spróbować? To, co widzowie oglądali w „Kalamburach", to tylko część zabawy, jaką miałem przy tym teleturnieju. Spędzałem z uczestnikami czas między ujęciami, widziałem, jak się wobec siebie zachowują za kulisami.

To właśnie z tamtego okresu czerpię nadzieję, że politycy nie stracili tak zupełnie poczucia humoru. A właśnie ono moim zdaniem jest coraz ważniejsze w otaczającym nas świecie. Korzystając z okazji, apeluję, żeby powstał program – wszystko jedno, na jakiej antenie – w którym spróbowalibyśmy się do siebie uśmiechnąć, porzucając wpisany w polską rzeczywistość spór. Mógłbym nawet taki program poprowadzić.

Bo pan to lubił, przynajmniej tak to wyglądało.
– Lubiłem. Byłem wtedy na początku swojej kariery. Pal licho przywołanego Donalda Tuska, ale przy okazji realizowania programu spotkałem największe gwiazdy show-biznesu, teatru, kina. Między innymi Korę. Nie czułem lęku, pewnie dlatego, że jako prowadzący miałem nad nimi władzę.

Mógł pan zarządzać.
– Tak, „Kalambury" pozwalały mi robić to, co uwielbiałem od dziecka. Jednym gestem uciszałem spory, hamowałem nadmierną reakcję.

To był jeszcze ten czas, kiedy jeden program, film czy odcinek serialu potrafił przyciągnąć przed ekrany paromilionową widownię. Dzisiaj oferta rozrywki jest tak szeroka, że...
– ...wybieramy tylko to, co nas interesuje. To w ogóle symptomatyczne. Szczególnie w kwestii poglądów politycznych. Wybieramy konkretne kanały komunikacji, więc nawet przez przypadek nie widzimy tego, co moglibyśmy zobaczyć. Nie jesteśmy ciekawi innych narracji, bo ta, która do nas dociera, utwardza nasze poglądy, postawy, stanowiska. I tak się betonujemy.

Czy naprawdę mam do czynienia z „niespotykanie spokojnym człowiekiem"?
– Ktoś tak o mnie powiedział?

To akurat pana słowa. Sprawiły, że zacząłem się zastanawiać, ile w filmowym Wojciechu, bohaterze „Listów do M.", jest Wojciecha Malajkata. Bo wydaje się, że dużo.
– Nawet bardzo. Scenariusz pierwszych „Listów..." tak do mnie pasował, że postanowiłem nic dodatkowo nie kreować. I to wcale nie kwestia lenistwa aktora, jak można by tłumaczyć. Mam parę takich ról, przy których nie trzeba było zmieniać niczego, ponieważ świat zapisany w scenariuszu czy dramacie właściwie pokrywał się z moim światem wewnętrznym. Oprócz Wojciecha wymieniłbym sceniczne wcielenia, jak John Keating w „Stowarzyszeniu umarłych poetów", doktor Astrow w „Wujaszku Wani", a nawet Czesław Miłosz w „Deprawatorze".

Może scenarzyści „Listów..." zainspirowali się panem?
– Jeśli tylko będzie kolejna część, to zapytam.

Jak to? Mówił mi pan, że nie będzie!
– Bo i mnie tak zapewniano. Przy poprzednim filmie zresztą też.

Swoją drogą, Wojciech robi wszystko, żeby przynajmniej dla niego był to już koniec. Inna sprawa, że gdyby nie kolejne „Listy do M.", przez ostatnich piętnaście lat właściwie nie oglądalibyśmy pana na dużym ekranie. Dlaczego?
– Dyplomatycznie mógłbym odpowiedzieć, że dostaję bardzo dużo propozycji, ale nie spełniają one moich oczekiwań. Prawda jest jednak taka, że tych propozycji zwyczajnie nie ma. Kino najwyraźniej nie jest mną zainteresowane. Co nie znaczy, że cierpię z tego powodu – i tym razem nie jest to już odpowiedź kokieteryjna ani asekurancka. Nie mogę narzekać na brak pracy, a moim naturalnym środowiskiem pozostaje teatr. To tam się spełniam i jako aktor, i jako reżyser.

No i dyrektor – nie zapominajmy. Ponoć już na studiach był pan starostą roku, ale prosił koleżanki i kolegów, żeby zwracali się do pana per „dziekanie". Skąd u pana te ciągoty do zarządzania innymi?
– Nie wiem skąd, ale ujawniły się jeszcze w dzieciństwie, kiedy ganiałem z kijkiem po podwórku. Mieszkałem na obrzeżach Mrągowa, gdzie kończył się asfalt. W trakcie wojen między ulicami zwykle w naturalny sposób stawałem się generałem. Wdrapywałem się na pagórek, skąd dowodziłem moją grupą: wyznaczałem kolegom pozycje, kiedy było trzeba, kombinowałem, jak wykaraskać się z tarapatów. Pewne straty ponosiliśmy – w walce trudno tego uniknąć. Ale wychodziliśmy z jednym siniakiem, góra dwoma. Dziś nie mam już kijka, został na Mazurach, ale dalej dowodzę. Działam w przestrzeni, w której mam do czynienia z wyobraźnią, fantazją i niesztuczną inteligencją. ●

wyborcza.pl

• Cały wywiad na Wyborcza.pl

eprasa.pl 3b1e151c79

W tym roku znikną piękne pierścienie Saturna

RÓWNONOC W DESZCZU

Żadna inna planeta w naszym Układzie Słonecznym nie ma tak wspaniałych pierścieni jak Saturn. Są tak rozległe i jasne, że odkryto je, gdy tylko ludzie zaczęli kierować teleskopy w nocne niebo.

Margit Kossobudzka

Saturn jest szóstą planetą od Słońca i drugą co do wielkości planetą w naszym Układzie Słonecznym. To ogromna kula zbudowana głównie z wodoru i helu. Jest otoczony pięknym systemem pierścieni.

Jest to najdalsza planeta od Ziemi widoczna gołym okiem

Pierwszą znaną osobą, która zaobserwowała Saturna przez teleskop był Galileusz, który w 1610 r. odkrył cztery największe księżyce Jowisza. Saturn znajduje się prawie dwa razy dalej od Słońca niż Jowisz, a mimo to jego pierścienie są tak duże i błyszczące, że Galileusz odkrył je w tym samym roku, w którym dostrzegł księżyce Jowisza.

GŁÓWNIE LÓD, TROCHĘ SKAŁ

Pierścienie Saturna składają się niemal całkowicie z miliardów (jeśli nie bilionów) brył lodu wodnego. Rozmiary cząsteczek tworzących pierścienie Saturna wahają się od mniejszych od ziarenka piasku do tak dużych jak góry.

Badająca przez 13 lat pierścienie Saturna sonda Cassini (od 2004 do 2017 r.) dostarczyła kluczowych danych na ich temat. Odkryła np., że większość materiału na pierścieniu E Saturna (rozproszony pierścień poza jasnymi, głównymi pierścieniami) pochodzi z jego księżyca – Enceladusa, który wyrzuca lodowe cząsteczki i gaz w przestrzeń kosmiczną, orbitując wokół Saturna.

Sonda zaobserwowała również, że większość wewnętrznych księżyców Saturna orbituje w pierścieniach (niektóre częściowo, a niektóre całkowicie) zbudowanych z cząsteczek wyrzuconych z powierzchni księżyców przez uderzenia mikrometeorytów.

W tym roku jednak te piękne pierścienie...znikną. Przyczyną jest nałożenie się dwóch zjawisk: równonocy i tzw. deszczu pierścieniowego.

Podobnie jak Ziemia, oś obrotu Saturna jest nachylona. Przez połowę roku Saturna, planeta z pierścieniami wydaje się pochylać w stronę Słońca, które wtedy oświetla górną część pierścieni. Przez drugą połowę roku Saturn wydaje się odchylać do tyłu, a Słońce oświetla południowy biegun planety i dolną część pierścieni.

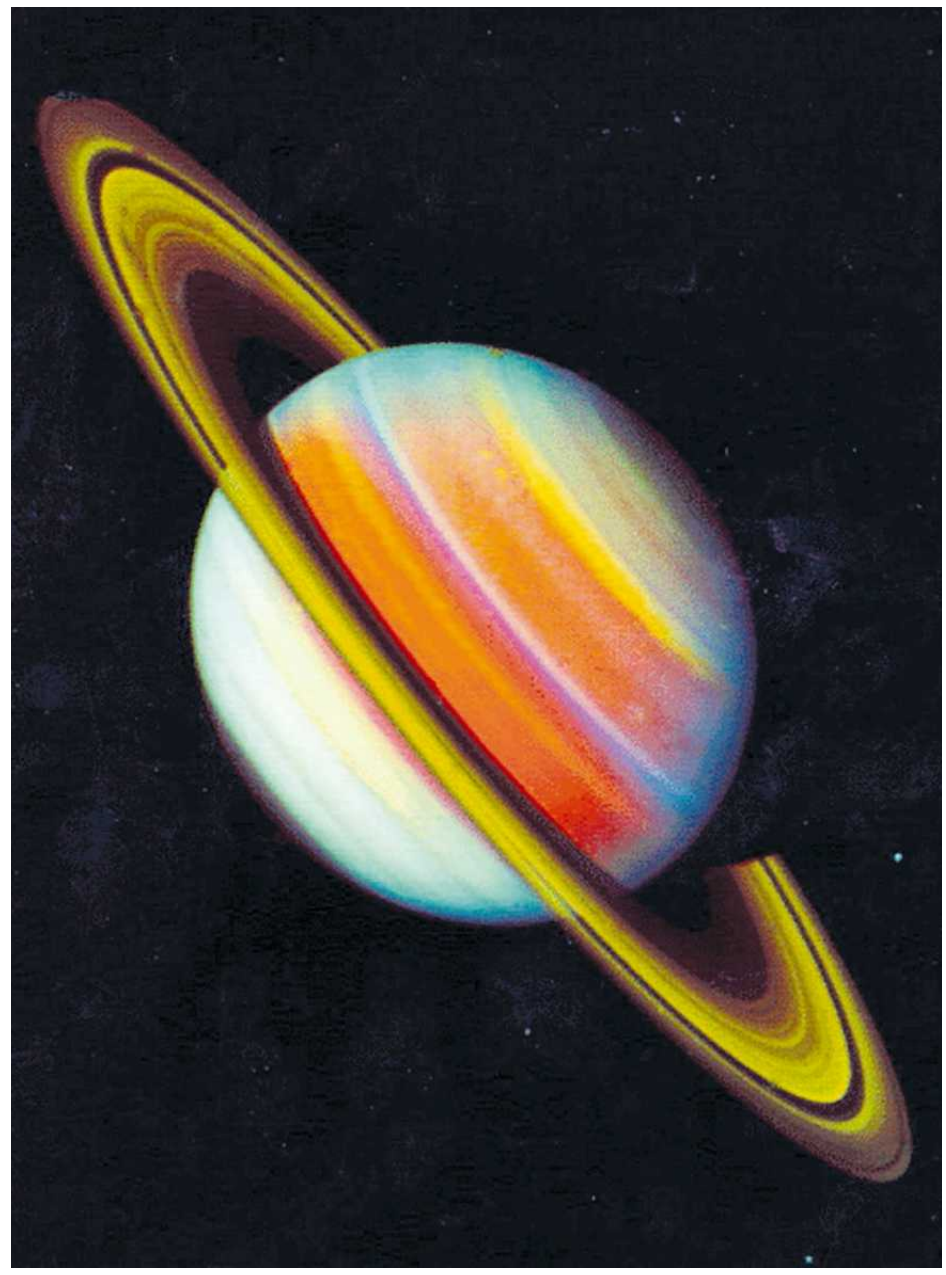

• **Saturn i jego pierścienie. Zdjęcie zostało wykonane gdy sonda NASA Voyager 2 zbliżała się do Saturna w 1981 roku. Trzy obrazy, wykonane przez filtry ultrafioletowe, fioletowe i zielone zostały połączone, aby stworzyć tę fotografię** FOT. NASA

Jednak przez dwa krótkie okresy w każdej z orbit Saturna wokół Słońca, krawędź pierścieni jest skierowana bezpośrednio na Słońce. To tak jakbyśmy mieli zabawkę bączka z otaczającym ją cienkim pierścieniem i spojrzeli na nią nie w pozycji pochylonej w którąś ze stron, ale idealnie na wprost. Patrząc na bączek z tej perspektywy nie widzielibyśmy jego pierścienia, bo jego krawędź jest zbyt cienka, by ją dostrzec. Widzimy tylko sam rotujący bączek.

Saturn to nie Ziemia. Rok na nim trwa około 30 lat ziemskich – tyle potrzeba by okrążył Słońce, więc jego równonoc zdarza się tylko raz na 15 lat. I stanie się tak w marcu nadchodzącego roku ziemskiego

Takie wydarzenie, zwane jest równonocą i zapewnia północnej oraz południowej półkuli Saturna równą ilość światła słonecznego przez krótki czas.

Jednak Saturn to nie Ziemia. Rok na nim trwa około 30 lat ziemskich – tyle potrzeba by okrążył Słońce, więc jego równonoc zdarza się tylko raz na 15 lat. I stanie się tak w marcu nadchodzącego roku ziemskiego. Słońce będzie świecić na krawędzie pierścieni, rzucając na nie cień i sprawiając, że te staną się niemal niemożliwe do zobaczenia z Ziemi.

Drugim zjawiskiem, które stopniowo osłabia widoczność pierścieni jest tzw. deszcz pierścieniowy. Proces ten zachodzi, gdy cząstki z pierścieni są wciągane do atmosfery Saturna przez grawitację planety. W rezultacie deszcz cząstek powoduje powolne rozproszenie pierścieni.

– Szacujemy, że ten deszcz to ilość wody, która mogłaby napełnić basen olimpijski z pierścieni Saturna w ciągu pół godziny – mówi James O'Donoghue z Centrum Lotów Kosmicznych NASA.

I dodaje: – Sam ten fakt doprowadziłby do tego, że cały system pierścieni zniknie. Prawdopodobnie w ciągu 300 mln lat.

Cząsteczki pierścienia są uwięzione w akcie równowagi między przyciąganiem grawitacyjnym Saturna (który chce je wciągnąć z powrotem do planety), a ich prędkością orbitalną (która chce je wyrzucić na zewnątrz w przestrzeń kosmiczną).

Maleńkie cząsteczki mogą zostać naładowane elektrycznie przez Słońce lub przez chmury plazmy pochodzące z bombardowania pierścieni przez mikrometeoryty. Kiedy tak się dzieje, cząsteczki mogą „poczuć" przyciąganie pola magnetycznego Saturna, które zakrzywia się do wewnątrz w kierunku planety.

W niektórych częściach pierścieni, po naładowaniu, równowaga sił na tych maleńkich cząsteczkach zmienia się tak bardzo, że grawitacja Saturna wciąga je wzdłuż linii pola magnetycznego do górnych warstw atmosfery.

Gdy już tam dotrą, lodowe cząsteczki pierścienia wyparowują.

MŁODSZE NIŻ PODEJRZEWANO

Naukowcy od dawna zastanawiali się, czy Saturn powstał z pierścieniami, czy też planeta nabyła je później. Najnowsze badania potwierdzają drugi scenariusz – wskazują, że pierścienie prawdopodobnie nie mają więcej niż 100 mln lat.

Zdaniem naukowców, siedem pierścieni Saturna prawdopodobnie wciąż się formowało, gdy po Ziemi wędrowały dinozaury!

To niezwykle krótko w porównaniu do wieku Saturna, który wynosi ponad 4 mld lat.

– Mamy szczęście, że możemy zobaczyć system pierścieni Saturna, który wydaje się znajdować w połowie swojego życia. Jednak jeśli pierścienie są tymczasowe, być może po prostu przegapiliśmy możliwość zobaczenia gigantycznych systemów pierścieni Jowisza, Urana i Neptuna, które obecnie posiadają tylko cienkie pierścienie – wyjaśnia O'Donoghue.

Zaproponowano różne teorie dotyczące pochodzenia pierścieni. Jeśli planeta otrzymała je później w swoim życiu, pierścienie mogły powstać, gdy małe, lodowe księżyce krążące wokół Saturna zderzyły się, być może dlatego, że ich orbity zostały zaburzone przez przyciąganie grawitacyjne przelatującej asteroidy lub komety.

Na razie jednak, chociaż pierścienie Saturna znikną z pola widzenia w marcu, będzie to tylko tymczasowe. Po równonocy pierścienie stopniowo pojawią się ponownie, gdy zmieni się kąt padania Słońca.

Jednak ich powolny rozpad trwający miliony lat oznacza, że akt znikania jest zapowiedzią ich trwałego zniknięcia.

Znikające pierścienie Saturna wpływają również na jego księżyce. Utrata cząstek z pierścieni może zmienić orbity niektórych z księżyców Saturna, zwłaszcza tych mniejszych. Naukowcy uważnie monitorują te zmiany. ●

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

Powstawanie Polaków

Naukowcy odkrywają kolejny element

To puzzel pokazujący migrację ludów w pierwszym tysiącleciu naszej ery, tuż przed uformowaniem się państwa Piastów. W najnowszym „Nature" archeogenetycy opisują trzy fale migracyjne na linii północ-południe.

Tomasz Ulanowski

W nauce o formowaniu się społeczeństw zamieszkujących Europę Środkową – i inne miejsca na świecie – długo musieliśmy polegać na fantazyjnych opowieściach historyków i archeologów. Ze szczątkowych zapisków (historia) i artefaktów oraz ludzkich i zwierzęcych... szczątków (archeologia) tworzyli oni barokowe narracje o pradawnych kulturach, etnosach i „narodach", które tylko włos dzielił od zupełnych klechd w stylu „Wielka Lechia".

Trudno nawet mieć o to pretensję. Człowiek z natury jest skłonny do opowiadania historii, a kiedy faktów brakuje, uruchamia fantazję. Ba, choć w historii ostatnich dekad i lat faktów nam nie brakuje, to i tak każdy z nas – a przynajmniej różne „plemiona" Polaków (i nie tylko) – interpretuje je i opowiada o nich zupełnie inaczej.

WKROCZYŁA GENETYKA

Na szczęście w rekonstrukcji prehistorii i dalszej historii (liczonej od wynalezienia pisma blisko 5 tys. lat temu) naukowcy zyskali w ostatnich kilkunastu latach potężne narzędzie – genetykę. Analizując różnice tzw. antycznego (kopalnego) DNA izolowanego ze szczątków dawno zmarłych ludzi, archeogenetycy nakreślili m.in. trzy wielkie fale migracji, podczas których człowiek współczesny (Homo sapiens) zasiedlił Europę. Dzięki temu wiemy, że każdy z nas jest potomkiem nie tylko łowców-zbieraczy, którzy pojawili się w Europie już ponad 50 tys. lat temu (i skrzyżowali się z neandertalczykami), ale także rolników z Anatolii (imigracja sprzed 9 tys. lat) oraz pasterzy ze stepów pontyjsko-kaspijskich (nadeszli czy też nadjechali rydwanami ok. 5 tys. lat temu).

• **Najnowsza publikacja tygodnika „Nature" potwierdza, że jesteśmy migrantami i mieszańcami poddawanymi ciągłej zmianie** FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W badanym okresie naukowcy namierzyli trzy fale migracji. Wszystkie przebiegały przede wszystkim na linii północ-południe: ze Skandynawii do Europy Środkowej, z powrotem, a potem znowu ze Skandynawii na południe

Ostatnie lata obfitowały zresztą w badania archeogenetyczne, dzięki którym naukowcy odkrywali coraz więcej puzzli dotyczących zasiedlania przez *Homo sapiens* niemal wszystkich zakątków świata. Nowe narzędzia genetyczne pozwalają na izolację i analizę coraz większej ilości aDNA [antycznego DNA].

W najnowszym, noworocznym wydaniu tygodnika „Nature" archeogenetycy z Japonii, Szwecji i Wielkiej Brytanii (pracujący pod przewodnictwem dr. Pontusa Skoglunda, który w Instytucie Francisa Cricka w Londynie kieruje Laboratorium Genomiki Antycznej) uzupełniają obraz migracji w Europie Środkowej w okresie od połowy pierwszego tysiąclecia przed naszą erą do końca pierwszego tysiąclecia naszej ery. Ich badanie objęło więc po kolei późny okres tzw. epoki żelaza, upadek zachodniego cesarstwa rzymskiego, wczesnośredniowieczną wędrówkę ludów oraz epokę wikingów. By prześledzić ówczesne wędrówki ludów, autorzy publikacji poddali szczegółowej analizie genetycznej aDNA niemal 1,6 tys. ludzi. Zastosowali przy tym nową metodę statystyczną, którą nazwali „Twigstats". Jak twierdzą, jest ona bardziej szczegółowa niż wcześniejsze metody – bo skupiając się na młodszych mutacjach w DNA, potrafi narysować wyraźniejszy obraz pokrewieństwa pomiędzy ludźmi (im więcej wspólnych mutacji, tym bliższe pokrewieństwo).

Dzięki temu w badanym okresie naukowcy namierzyli trzy fale migracji. Wszystkie przebiegały przede wszystkim na linii północ-południe: ze Skandynawii do Europy Środkowej, z powrotem, a potem znowu ze Skandynawii na południe (a także zachód i wschód – bo mowa już o epoce wikingów).

Publikacja niesie więc trochę wiedzy także o zasiedleniu terenów należących dziś do Polski. Pokrywa się przy tym z wynikami projektu badawczego „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych oraz genomicznych", o których jego szef prof. Marek Figlerowicz dopiero co opowiadał „Wyborczej".

Jak więc w świetle nowego badania wyglądały migracje od epoki żelaza po epokę wikingów w rejonie świata, który dziś uznajemy za nasz? W pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery „przewaliła się" przezeń migracja ludów skandynawsko-germańskich (archeolodzy mówią o „kulturze wielbarskiej). Imigranci – prawdopodobnie głównie mężczyźni – zmieszali się z lokalną ludnością. W drugiej połowie pierwszego tysiąclecia – ale jeszcze przed epoką wikingów – część potomków tej „pierwszej" migracji „wróciła" na północ. Wskazuje na to środkowoeuropejskie DNA mieszkańców ówczesnej Skandynawii.

CZŁOWIEK, CZYLI KUNDEL

Najnowsza publikacja potwierdza więc to, co przeszło dwa lata temu mówił „Wyborczej" jeden z pionierów archeogenetyki prof. David Reich z Harvardu: – Jesteśmy migrantami i mieszańcami poddawanymi ciągłej zmianie. Nasze badania potwierdziły, że nie tylko ludzką historię, ale także prehistorię wyznaczają wielkie migracje. Ludzie zawsze przenosili się z miejsca na miejsce, wędrowali w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Po drodze mieszali się z innymi ludźmi i podlegali ciągłym zmianom.
I tyle można ze 100-procentową pewnością powiedzieć także o powstawaniu Polaków.

Jeśli zaś chodzi o samą archeogenetykę, to trzeba pamiętać, że nawet tę twardą dziedzinę badań (pre)historycznych wciąż mocno ogranicza niewielka próba badawcza. Analiza DNA wydobytego ze szczątków blisko 1,6 tys. osób to w archeogenetyce próba ogromna. Do wyciąganych na tej podstawie wniosków należy więc podchodzić ostrożnie – bez popadania w bajkopisarstwo. ●

Zmiany klimatu

Brytyjczycy mogą już sadzić migdałowce i figowce

Liczba dni z przymrozkami gruntowymi zmalała w ostatnich latach w Wielkiej Brytanii o 14 proc. Królewskie Towarzystwo Ogrodnicze zaczyna przebudowę swoich 200-letnich ogrodów.

Aleksander Gurgul

W pogodowym podsumowaniu ubiegłego roku brytyjska służba meteorologiczna Met Office wskazuje, że zima 2023/24 znalazła się w pierwszej dziesiątce najcieplejszych i najbardziej mokrych zim w historii Wielkiej Brytanii, ze znacznie mniejszą liczbą przymrozków niż zwykle.

„Średnia temperatura w ciągu tych trzech miesięcy – wynosząca 5,29 st. C – sprawiła, że była to prawdopodobnie piąta najcieplejsza zima w historii" – podaje Met Office.

Ponadto, w sezonie burzowym Wyspy Brytyjskie nawiedziło sześć huraganów, którym nadano imiona: Elin, Fergus, Geritt, Henk, Isha i Jocelyn. „I był to dopiero drugi raz, gdy sezon burzowy w Wielkiej Brytanii osiągnął literę J" – zaznacza brytyjska służba meteo.

Kryzys klimatyczny rozpędził się na tyle, że zmiany gołym okiem zaczynają zauważać także brytyjscy hodowcy roślin i ogrodnicy, a zajmowanie się ogrodem jest dla wielu Brytyjczyków popularnym hobby.

Królewskie Towarzystwo Ogrodnicze (Royal Horticultural Society, RHS), ważna instytucja, która od ponad 220 lat zajmuje się właśnie hodowlą roślin i ogrodnictwem, poinformowała na łamach „Guardiana", że drzewa figowe i migdałowe zaczynają sobie dobrze radzić w Wielkiej Brytanii.
Kilka lat temu drzewka migdałowe, pochodzące z regionu Morza Śródziemnego, zasadzono w ogrodach RHS w miejscowości Wisley w hrabstwie Surrey na południowy zachód od Londynu.

W tym roku, dzięki temu, że niewiele było mroźnych dni i nocy, migdałowce w Wisley po raz pierwszy zaowocowały.

• **Królewskie Towarzystwo Ogrodnicze poinformowało na łamach „Guardiana", że drzewa figowe (na zdjęciu) i migdałowe zaczynają sobie dobrze radzić w Wielkiej Brytanii** FOT. NEIL HEPWORTH / RHS

Jak podaje Met Office w latach 2011-2020 było o 16 proc. mniej dni z ujemnymi temperaturami powietrza i o 14 proc. mniej dni z przymrozkami gruntowymi w porównaniu ze średnią z lat 1981-2010.

Co ciekawe, ogrodnicy z czterech ogrodów, którymi zarządza RHS, zaczynają wycofywać rośliny, które nie są już przystosowane do zmieniającego się brytyjskiego klimatu i w ich miejsce sadzą inne, które mogą mieć większe szanse na przetrwanie w przyszłości.

Jak podaje „Guardian", w ogrodzie RHS w Essex zasadzono w związku z tym m.in. figowce i kaktusy.

Tim Upson, dyrektor ds. ogrodnictwa w RHS, powiedział brytyjskiemu dziennikowi, że dla ogrodników 2024 r. był ważny pod względem dostępności wody – w ubiegłym roku na Wyspach Brytyjskich spadło więcej deszczu niż w poprzednich latach. Z tego powodu w ogrodach dobrze radziły sobie drzewka, które lubią więcej wilgoci.

W podsumowaniu ubiegłorocznej pogody na Wyspach Brytyjskich BBC przypomina, że „Isha była najbardziej znaczącą wichurą, która dotknęła Wielką Brytanię od czasu Eunice w lutym 2022 r. Rozległe zniszczenia 21-22 stycznia pozostawiły setki tysięcy osób bez prądu w Irlandii i Wielkiej Brytanii, odwołano loty, zakłócone były połączenia kolejowe w całym kraju od Szkocji po Londyn".

BBC przypomina też, że w styczniu 2024 r. padł rekord temperatury w Wielkiej Brytanii, który wynosi odtąd 19,9 st. C, co zanotowały termometry w Achfary (Sutherland) pod koniec miesiąca.
Met Office dodaje, że Anglia i Walia doświadczyły najcieplejszego lutego w historii, ze średnią temperaturą w Anglii sięgającą 7,5 st. C.

„Południowa Anglia zanotowało najbardziej mokry luty od 1836 r., a w wielu częściach południowej Anglii odnotowano ponad dwukrotnie wyższe opady niż średnia" – wylicza Met Office.

Także jesień przyniosła falę opadów na wyspach. Pod koniec listopada wylała m.in. rzeka Taff w południowej Walii.

Brytyjscy ogrodnicy mówią w związku z tym, że muszą być przygotowani na ekstremalne i coraz mniej przewidywalne odchyły pogodowe w przyszłości. ●

eprasa.pl 3b1e151c79

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

GMINA, KTÓREJ NIE CHCIAŁ PIS

1 stycznia ponad 10 tysięcy mieszkańców i mieszkanek pięciu podbiałostockich wsi obudziło się we własnej gminie – Grabówka. Czekali na to dziewięć lat. Za rządów PiS nie udało się im odłączyć od Supraśla.

MACIEJ CHOŁODOWSKI

Gmina Grabówka – obejmująca wsie Zaścianki, Grabówka, Sobolewo, Henrykowo i Sowlany w największym w Polsce powiecie, czyli białostockim (dotąd 15 gmin) – już raz powstała. Miała funkcjonować od 1 stycznia 2016 roku. Decyzję o jej utworzeniu podjął rząd premier Ewy Kopacz z PO. Rozpoczęły się przygotowania administracyjne i prawne do działalności nowego samorządu.

DECYZJA NATYCHMIAST COFNIĘTA PRZEZ PIS

Tuż przed końcem 2015 roku nowa premier, wywodząca się z PiS Beata Szydło, podpisała rozporządzenie, które decyzję poprzedników uchyliło. Stało się to m.in. wskutek zabiegów burmistrza Supraśla związanego z PiS Radosława Dobrowolskiego i ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych i administracji podlaskiego posła PiS Jarosława Zielińskiego.

W uzasadnieniu Szydło powoływała się na „negatywne opinie dotyczące planowanego podziału gminy Supraśl".

Obecny wojewoda podlaski Jacek Brzozowski, powołany na to stanowisko po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych, przypomina:

– Rząd pani premier Beaty Szydło wyrzucił do kosza całą pracę organizacyjną i podjął decyzję, że ta jednostka nie powstanie. Jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który mówi, że ta decyzja była sprzeczna z konstytucją. Także ustawa o samorządzie terytorialnym została naruszona.

Przywołuje: – Rząd premiera Donalda Tuska i ministrowie podjęli decyzję, by wznowić ten proces i przywrócić praworządność. Nie mówimy o powstaniu nowej gminy, ale o przywróceniu tego, co było już zrealizowane.

Zaraz po zapowiedzi o cofnięciu przez rząd Szydło decyzji o powstaniu nowej gminy mieszkańcy i mieszkanki miejscowości, które miały wejść w jej skład, rozpoczęli akcje protestacyjne. Chcieli samodzielności, bo uważali, że ich wsie – dopóki należą do gminy Supraśl – są niedoinwestowane.

Narzekali, że sanatoryjna część gminy, a więc Supraśl i bezpośrednio przyległe do niej wsie były oczkiem w głowie burmistrza Dobrowolskiego. Miejscowości położone bliżej Białegostoku były przez niego inwestycyjne traktowane po macoszemu, choć generują około 70 proc. całego budżetu supraskiej gminy.

Burmistrz Supraśla twierdził, że wszystkie miejscowości traktuje na równi.

CZYM INNYM JEST UZDROWISKOWY SUPRAŚL

Na protestach przedstawiciele i przedstawicielki Grabówki i czterech okolicznych wsi nieraz pojawiali się z transparentem: „Wolność gminie Grabówka".

Latem 2023 roku, w związku z ósmą rocznicą zablokowania przez PiS decyzji o powołaniu nowej gminy, Radosław Sakowski – ówczesny supraski radny z Zaścianek – w czasie konferencji prasowej po raz kolejny prezentował szereg danych potwierdzających, że Grabówka i cztery okoliczne wsie powinny stanowić oddzielną gminę. Przywoływał dane z poprzedniego roku, które dowodzą, że podatki PIT z obszaru, jaki powinien stanowić gminę Grabówka, wynoszą przeszło 54 mln zł, a z gminy Supraśl (bez gminy Grabówka) tylko niecałe 24 mln zł. Jeszcze większe są dysproporcje, jeśli chodzi o podatek CIT. Przypominał, że nieutworzona z woli PiS gmina Grabówka jest poszkodowana także w kwestii wydatków z budżetu inwestycyjnego w przeliczeniu na mieszkańca. Wspominał, że gmina Grabówka w ciągu ośmiu lat od czasu uchylenia decyzji o jej powołaniu straciła około 25 mln zł.

Były podlaski poseł PO Robert Tyszkiewicz (do października 2021 r. szef podlaskich struktur PO), który od lat wspierał utworzenie gminy Grabówka, zwracał wtedy uwagę:

– Decyzja o powołaniu gminy Grabówka jest uzasadniona ekonomicznie, społecznie, politycznie i prawnie.

Wyjaśniał: – Te dwie części obecnej gminy Supraśl mają kompletnie odmienne kierunki rozwojowe. Czym innym jest uzdrowiskowy Supraśl, a czym innym Grabówka położona na przedmieściach Białegostoku, przy międzynarodowej drodze granicznej [w kierunku Białorusi – red.].

PROTESTUJĄCY ŚCIGANI PRZEZ POLICJĘ

Późną wiosną 2017 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zmiana decyzji wydanej przez rząd PiS o powstaniu gminy Grabówka jest niezgodna z Konstytucją i uchylił to postanowienie. Wniosek o zbadanie tej sprawy złożyła do TK grupa posłów PO, w tym poseł Tyszkiewicz oraz minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie PO-PSL Andrzej Halicki, który bezpośrednio podjął decyzję o ustanowieniu tej gminy – wydzieleniu jej z gminy Supraśl.

Trybunał orzekł, że uchylenie rozporządzenia rządu PO-PSL w sprawie utworzenia gminy Grabówka jest niezgodne m.in. z konstytucyjną zasadą pomocniczości państwa oraz faktem, że ustrój terytorialny RP zapewnia decentralizację władzy publicznej. Trybunał odwołał się do zapisów Konstytucji, a za nią do ustawy o samorządzie gminnym, przywołując, że podział terytorialny państwa uwzględniać musi więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniać jednostkom terytorialnym zdolność wykonywania zadań publicznych.

Poseł Halicki w rozmowie z „Wyborczą" komentował postanowienie TK: – Przywołane artykuły konstytucji są tożsame z zarzutami, jakie stawialiśmy. Nie można wydawać rozporządzenia [chodzi o rozporządzenie rządu Beaty Szydło] na zasadzie widzimisię.

I tłumaczył: – Oficjalne wydzielenie gminy Grabówka miało nastąpić 1 stycznia, ale urząd gminy powstał wcześniej; tworzył go powołany pełnomocnik i to były zadania o charakterze ciągłym. Proces likwidacji gminy jest tożsamy z procesem jej powstawania. Musi być w taki sam sposób prowadzony: z konsultacjami, z całym kalendarzem zdarzeń, co nie miało miejsca w wypadku cofnięcia decyzji o utworzeniu Grabówki.

Orzeczenia TK nie wdrożono w życie. Tymczasem białostocki sąd rejonowy jeszcze w kwietniu 2017 r. orzekł, że dwaj organizatorzy protestów na rzecz odłączenia Grabówki od gminy Supraśl są niewinni. Ich ukarania chciała policja.

– Dla nas to było postępowanie polityczne – oświadczył po ogłoszeniu wyroku jeden z nich.

Obwinionych przez policję było dwóch: w tamtym czasie sołtys Grabówki Tadeusz Karpowicz i Jerzy Kubiak. Chodziło o protesty organizowane w grudniu 2015 r., które polegały na chodzeniu po przejściach dla pieszych i blokowaniu ruchu na rondzie w Grabówce. Karpowicza i Kubiaka obwiniono o to, że „umyślnie nie podjęli środków niezbędnych do zapewnienia zgodnego z przepisami prawa przebiegu zgromadzenia." W postępowaniu nakazowym sąd orzekł wobec nich grzywny w wysokości 600 i 700 zł. Ponieważ obaj złożyli sprzeciw od tych wyroków, sprawa była rozstrzygana w postępowaniu dowodowym.

GMINA TO NIE URZĄD, GMINA TO WSPÓLNOTA

Inicjatorzy powołania gminy Grabówka nie odpuszczali. Przedłożyli listę ponad 2300 podpisów mieszkańców popierających secesyjne działania. Podkreślali, że nową gminę i gminę Supraśl dzieli pas Puszczy Knyszyńskiej, tym samym pomiędzy społecznościami zamieszkującymi wskazane tereny nie wykształciły się więzi społeczne i kulturalne. I zwracali ponownie uwagę na odmienne kierunki rozwoju.

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

• **Wybory samorządowe 2018. Protest w Grabówce**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sprawie utworzenia gminy Grabówka Rada Miejska w Supraślu nie zajęła stanowiska. Chciał tego burmistrz Dobrowolski, a wspierali go działacze PiS.

Sytuacja zmieniła się po wyborach parlamentarnych. 1 października 2024 premier Donald Tusk ogłosił rozporządzenie o nowej gminie. Niecałe dwa tygodnie później na rondzie przy zjeździe do Sobolewa, gdzie wielokrotnie wcześniej domagano się wydzielenia z gminy Supraśl, mieszkańcy i mieszkanki świętowali przy torcie.

– To jest dla nas wielkie wydarzenie. Chcieliśmy to uczcić, oficjalnie ogłosić i wspólnie poświętować – mówiła Katarzyna Todorczuk, która przez jedną kadencję była radną Białegostoku z ramienia Komitetu Truskolaskiego (klubu prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego).

Tadeusz Karpowicz dodał:

– Gmina to nie mury, nie urząd, gmina to wspólnota. Odbudowanie więzi między mieszkańcami to będzie najtrudniejsze zadanie dla gminy Grabówka.

Pełnomocniczką do spraw tworzenia nowej gminy została Ewa Bończak-Kucharczyk. Zajmowała się tym już w 2015 r. Od 1990 r. do 1994 r. była wiceprezydentką Białegostoku. W latach 1998 – 2001 pełniła funkcję wiceprezeski Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w rządzie Jerzego Buzka.

STRASZENIE PRZYŁĄCZENIEM DO BIAŁEGOSTOKU

Radosław Sakowski na kilka dni przed nowy rokiem wyliczał: – Już dziś okazuje się, że będziemy mieć więcej środków na inwestycje. W budżecie Supraśla na rok 2024 na inwestycje przeznaczono 6,8 mln zł, z czego na nasze tereny 2,6 mln zł. W budżecie gminy Grabówka na przyszły rok mamy mieć 7,2 mln zł.

Wspominał: – W moim przekonaniu najpilniejszą sprawą jest podziemna infrastruktura, czyli wodociągi i kanalizacja. W tej chwili przy wielu nowych domach powstają studnie. Budowane są też szamba, ponieważ albo nie ma w ogóle możliwości podłączenia się do kanalizacji, albo kanalizacja jest niewydolna. Zależy nam też na oświetleniu szosy Baranowickiej, wzdłuż której rozwija się zabudowa.

Burmistrz Supraśla wciąż powtarza, że decyzja o powołaniu gminy Grabówka jest krzywdząca, bo „nie została oparta na mandacie społecznym" i utrzymuje, że Grabówka i sąsiednie wsie zostaną włączone do Białegostoku.

Do takiej wizji odnosi się prezydent podlaskiej stolicy Tadeusz Truskolaski: – Nie ma takich zakusów. Nigdy nie mówiłem, że chcę przyłączać gminę Grabówka do Białegostoku. Warto pamiętać, że przyniosłoby to wiele przyziemnych problemów do rozwiązania. Przykładem jest fakt, że zarówno w Białymstoku, jak i w Grabówce jest cały szereg tak samo nazwanych ulic. I trzeba byłoby to zmienić. Poza tym nie zdobywa się samodzielności po to, by ją natychmiast stracić. Zapewne okaże się, że ta samodzielność będzie służyć nowej gminie, a mieszkańcy będą chcieli, by tak już pozostało.

Z kolei Katarzyna Todorczuk zauważa: – Gdybyśmy chcieli przyłączyć się do Białegostoku, nie wymagałoby to powołania odrębnej gminy. Można było od razu dążyć do takiego przyłączenia naszych wsi.

W Grabówce liczą, że nowa gmina zawalczy o środki z Białostockiego Obszaru Funkcjonalnego (skupia gminy z okolic Białegostoku) czy z funduszy unijnych.

W Supraślu niektórzy z miejscowych powtarzają z obawą: – Teraz w gminie będzie nas mniej, to i będzie drożej.

PIS INTERWENIUJE W BRUKSELI I TK

Siedzibą nowej gminy jest wieś Zaścianki, oddalona od Białegostoku niespełna osiem kilometrów. 30 grudnia na budynku nowego urzędu gminy zawisły już stosowne tablice.

– Kluczowe umowy na dostarczenie prądu, wody, oczyszczanie ulic, wywożenie śmieci czy zapewnienie transportu publicznego są już podpisane – mówi Ewa Bończak-Kucharczyk.

W ciągu 90 dni w gminie Grabówka odbędą się wybory wójta i 15 radnych. W Supraślu też wybranych zostanie 15 nowych radnych. Burmistrz w Supraślu nie zmieni się.

Premier Tusk zaproponował, aby wybory w gminie Grabówka odbyły się 16 marca.

Tymczasem 23 grudnia szef podlaskich struktur PiS Jacek Sasin (były wicepremier i minister aktywów państwowych) w filmiku opublikowanym na portalu X ogłosił: „Wystąpiliśmy do Trybunału Konstytucyjnego! W gminie Supraśl, rząd Platformy Obywatelskiej i lokalni działacze związani z tą partią chcieli zniszczyć dobrze prosperującą gminę, podzielić ją i ograniczyć możliwości rozwojowe. Mieszkańcy [przeciwni wydzieleniu gminy Grabówka] zorganizowali się, zebrali podpisy w sprawie referendum, ale wojewoda mianowany przez rząd Tuska uniemożliwił jego przeprowadzenie".

Na filmiku Sasinowi towarzyszy burmistrz Dobrowolski, który już wcześniej twierdził, że decyzja o wydzieleniu gminy Grabówka narusza Europejską Kartę Samorządu Lokalnego. Dobrowolski podniósł, że jednym z celów EKSL jest „włączenie obywateli w tworzenie demokracji w miejscu ich zamieszkania, z czym wiąże się obowiązek zasięgania opinii społeczności lokalnych we wszystkich sprawach bezpośrednio ich dotyczących, w tym również w sprawie zmiany granic jednostek podziału administracyjnego, w którym działają wspólnoty lokalne".

Przeciwników wyłączenia gminy Grabówka z gminy Supraśl – głównie związanych z PiS – wspiera podlasko-warmińsko-mazurski europoseł tej partii Maciej Wąsik, były wiceszef MSWiA), który w tej sprawie interpelował w Brukseli. Posłowie PiS skierowali do TK wniosek o stwierdzenie nieważności obecnego rozporządzenia o utworzeniu gminy Grabówka.

Dotąd gmina Supraśl miała około 17 tysięcy mieszkańców i blisko 19 tysięcy hektarów powierzchni. Po podziale ma około 7 tysięcy mieszkańców i ponad 12 tysięcy hektarów, a nowa gmina Grabówka – około 10 tysięcy mieszkańców i powierzchnię ponad 6 tysięcy hektarów. Dochody gminy Grabówka zostały zaplanowane na 2025 r. na poziomie 78,6 mln zł, a wydatki na nieco ponad 76 mln zł. To budżet ponad dwukrotnie wyższy ma wiele gmin wiejskich w regionie. ●

> Gmina to nie mury, nie urząd, gmina to wspólnota. Odbudowanie więzi między mieszkańcami to będzie najtrudniejsze zadanie dla gminy Grabówka
>
> **TADEUSZ KARPOWICZ**
> jeden z organizatorów protestów na rzecz odłączenia Grabówki od gminy Supraśl

eprasa.pl 3b1e151c79

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Piotr Branczewski*

...zimy ze śliskimi podeszwami

Zimą szczególnie na urazy narażone są kolana, stawy skokowe oraz nadgarstki. Warto pamiętać, że nawet zwykłe spacery mogą zakończyć się kontuzją, jeśli nie zadbamy o odpowiednią stabilność i ostrożność. Głównymi przyczynami zimowych urazów są złe warunki atmosferyczne i niedostosowanie obuwia do podłoża. Dlatego zimą warto zainwestować w obuwie z antypoślizgową podeszwą. Dla osób starszych lub tych, które mają problemy z równowagą, dostępne są nakładki antypoślizgowe na buty, które zwiększają bezpieczeństwo. Śnieg i lód to największe zimowe wyzwania. Unikanie pośpiechu i wybieranie bezpiecznych tras może uratować przed bolesnym upadkiem. Chodzenie małymi krokami i unikanie zbyt szybkich ruchów na śliskiej powierzchni to proste, ale skuteczne metody. Pamiętajmy, że czasami lepiej wybrać dłuższą, ale bardziej bezpieczną drogę lub w ogóle zrezygnować z wyjścia.

Nawet pozornie niewielkie urazy, jak skręcenie kostki, mogą prowadzić do poważnych problemów. W przypadku bólu, obrzęku lub ograniczenia ruchomości należy zgłosić się do ortopedy. ● **Not. ET**

*ortopeda z centrum medycznego Medic Park

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Pasta wybielająca zwiększa nadwrażliwość zębów?

Przeszywający ból z powodu nadwrażliwości zębów powstaje w kanalikach zębinowych. Kanaliki wypełnione płynem tworzą rozległą sieć łączącą miazgę ze szkliwem, chroniąc ją przy tym przed zewnętrznymi czynnikami. Osoby z nadwrażliwością zębów nie powinny używać past wybielających.

W pastach z dopiskiem „whitening" jest zwiększone stężenie dodatków o właściwościach ściernych, takich jak krzemionka, węgiel aktywny czy soda oczyszczona. Te składniki dobrze radzą sobie z powierzchownymi osadami, ale mogą przy tym naruszać szkliwo. Dzieje się tak, gdy szkliwo nie spełnia właściwie swojej roli ochronnej. Dla zębów z problemem nadwrażliwości najlepszym wyborem będzie szczoteczka o włosiu miękkim, ale nie na stałe. Szczoteczki o takim włosiu używamy tylko przez kilka tygodni po ustąpieniu nadwrażliwości, chyba że dentysta lub higienistka zalecą inaczej. Wśród modeli elektrycznych szczoteczek pod uwagę warto wziąć urządzenie soniczne, które wykonuje bardzo szybkie ruchy wibracyjne, usuwając płytkę bakteryjną z zębów. Jest na tyle delikatna, że nie szkodzi dziąsłom i dobrze radzi sobie z osadem. ●

Liczba

4

MLN

• **Tyle osób choruje w Polsce na Przewlekłą Chorobę Nerek (PChN)** – podaje portal Nerki bez Usterki

Poradnik

• **DLA RODZICÓW MAŁYCH DZIECI. Jak pomóc niemowlętom przy gorączce, zachłyśnięciu, bezdechu? Jak postępować przy oparzeniach czy krwotokach itp.? Radzi ratowniczka medyczna.** Adrianna Cienkusz „Pierwsza pomoc. Poradnik dla rodziców niemowląt i małych dzieci", wydawnictwo Mamania

Polscy naukowcy donoszą

Trauma często

Niektóre doświadczenia z dzieciństwa mogą niekorzystnie wpływać na sposób odżywiania w późniejszym życiu. Nasze badania dowodzą, że takie przeżycia ma co drugi dorosły Polak.

Prof. Marcin Rzeszutek
Prof. Małgorzata Dragan

Niekorzystne doświadczenia z dzieciństwa (adverse childhood experiences, ACEs), to traumatyczne lub silnie stresujące wydarzenia, które mogą mieć negatywne konsekwencje ujawniające się w dorosłym życiu. Dziesiątki dotychczasowych badań pokazały, że ACEs mogą przyczyniać się do problemów psychicznych w dorosłości, np. depresji, skłonności samobójczych lub nadużywania substancji psychoaktywnych.

Niektóre badania dowiodły, że ACEs są też czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo zapadnięcia na różne choroby cywilizacyjne, np. nowotwory, choroby krążenia, a nawet niosą ze sobą ryzyko przedwczesnej śmierci.

RÓŻNE FORMY PRZEMOCY

ACEs to szeroka kategoria wydarzeń, obejmująca różne formy przemocy:

Maltretowanie – przemoc fizyczna, emocjonalna, seksualna oraz zaniedbanie w dzieciństwie lub okresie dojrzewania.

Dysfunkcje występujące w najbliższej rodzinie – np. dorastanie wśród członków rodziny z zaburzeniami psychicznymi, uzależnionymi od alkoholu lub narkotyków, bycie świadkiem przemocy domowej, uwięzienia bliskiego członka rodziny.

Negatywne czynniki społeczne – np. ubóstwo w rodzinie, złe warunki mieszkaniowe (brak stałego miejsca, ciasnota), życie w rejonach dotkniętych konfliktami zbrojnymi lub znaczącą niestabilnością polityczną.

Mogą to być zarówno jednorazowe zdarzenia, jak i przewlekłe, długotrwałe sytuacje traumatyczne.

Badania prowadzone w różnych częściach świata wskazują, że są one dość powszechne.

Z metaanalizy z 2023 r., w której pod lupę wzięto 206 badań z całego świata, wynika, że około 25 proc. ludzkości doświadczyło przynajmniej jednej takiej sytuacji, a około 15 proc. co najmniej dwóch i więcej.

DYSFUNKCYJNE POLSKIE RODZINY

Nasz zespół z powołanego niedawno Laboratorium Badań nad Traumą na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadził badanie na reprezentowanej próbie ponad 3,5 tys. Polaków, które opublikowaliśmy w czasopiśmie naukowym „European Journal of Psychotraumatology". Wynika z niego, że

53 proc. Polaków doświadczyło w dzieciństwie przynajmniej jednego takiego traumatycznego zdarzenia, a 36 proc. dwóch i więcej.

Liczby te przewyższają dostępne i porównywalne dane światowe.

Najczęściej występowały dysfunkcje w rodzinie. Przemocy fizycznej i skutków nadużywania alkoholu przez członka rodziny doświadczyło 35 proc. dzieci, przemocy psychicznej – 29 proc., a zaniedbania emocjonalnego – 28 proc.

ŻYJEMY W KULTURZE PRZEMOCY

Z naszego badania wynika także, że aż 11 proc. dorosłych Polaków może cierpieć na złożony zespół stresu pourazowego (complex-PTSD), który jest możliwą konsekwencją długotrwałych czy powtarzających się doświadczeń traumatycznych, takich jak przemoc domowa – fizyczna, seksualna czy emocjonalna.

To najwyższy odsetek uzyskany w badaniach prowadzonych w różnych krajach na świecie. Według ostatniej metaanalizy w populacji światowej wynosi on średnio 1-8 proc.

Złożone PTSD objawia się m.in. nadmiernym pobudzeniem psychofizjologicznym, problemami emocjonalnymi i problemami z budowaniem oraz utrzymaniem wartościowych relacji z innymi ludźmi. Osoby z taką diagnozą mogą mieć trudne do opanowania

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79

daje o sobie znać po latach

FOR. SHUTTERSTOCK

wybuchy złości czy doświadczać innych intensywnych negatywnych emocji, w tym żyć w ciągłym poczuciu winy.

PTSD POLAKÓW

Z jakiego powodu mamy tak wysoki poziom złożonego PTSD w Polsce, w tym również PTSD w ogóle?

Polscy badacze zastanawiają się nad tym problemem od czasu pierwszych badań prowadzonych przez prof. Maję Lis-Turlejską, najwybitniejszą polską psychotraumatolożkę. To ona zainicjowała badanie występowania PTSD w różnych grupach – studentów, osób z depresją, uzależnionych od alkoholu, a obecnie także cyklicznie prowadzone badania na próbach reprezentatywnych Polaków.

Badaczka ta, wraz z zespołem TraumaLab Wydziału Psychologii UW, od lat przekonuje, że tak wysokie nasilenie symptomów PTSD w populacji może być konsekwencją traumatyzacji wcześniejszych pokoleń, które nie otrzymywały odpowiedniego wsparcia i pomocy, aby uporać się ze swoimi przeżyciami. Myślimy tu przede wszystkim o traumie drugiej wojny światowej, a także o doświadczeniach wielu Polaków w okresie powojennym, w czasach PRL. Prawie 19 proc. Polaków i Polek ma objawy PTSD.

Masowa traumatyzacja, która nie doczekała się odpowiedniego uznania i „zaopiekowania", ma poważne konsekwencje dla kondycji całego społeczeństwa w zakresie zdrowia psychicznego.

Następstwa to nie tylko większe ryzyko zaburzeń psychicznych, takich jak PTSD, depresja czy problemy alkoholowe, ale także ryzyko zachowań agresywnych, stosowania przemocy, niskiego zaufania społecznego i postaw egocentrycznych, nieuwzględniających dobra innych ludzi i całego społeczeństwa.

WŚCIEKŁOŚĆ I LĘK

Problemy te biorą się z tego, że osoby straumatyzowane, który nie miały szansy na przepracowanie swoich doświadczeń, postrzegają świat jako miejsce wrogie, pełne niebezpieczeństw, w którym nikomu nie można zaufać.

Borykają się z objawami, których nie rozumieją, takimi jak zmienne, intensywne emocje – lęk, niepokój, przygnębienie, wściekłość – ponadto silne objawy z ciała, ciągłe napięcie, bycie w pogotowiu, problemy ze snem i inne. Nie otrzymując pomocy, radzą sobie więc na różne sposoby, które są im dostępne. Niestety, sposoby te nierzadko tylko pogłębiają problemy.

Jednym z nich może być sięganie po alkohol, który pozwala się rozluźnić, zapomnieć o problemach. Niestety, częste poleganie na tej strategii przy jednoczesnym picie dużych ilości alkoholu może być prostą drogą do uzależnienia.

ZAJADANIE TRAUM Z DZIECIŃSTWA

Innym sposobem może być radzenie sobie z trudnymi emocjami za pomocą jedzenia. Związek traum z dzieciństwa z niekorzystnymi zachowaniami zdrowotno-żywieniowymi w dorosłości jest odrębną i stosunkowo nową linią badań.

Już wcześniej w kilku badaniach wykazano, że negatywne doświadczenia z dzieciństwa są związane z niekorzystnymi dla zdrowia nawykami żywieniowymi.

Nasze najnowsze badanie, prowadzone we współpracy z dietetykami klinicznymi, dr hab. Joanną Kowalkowską z Uniwersytetu Warmińsko-Mauzurskiego oraz dr Małgorzatą Desmond z University College London, opublikowane w prestiżowym czasopiśmie „Appetite" pokazuje, jak odległy wpływ mają wcześniejsze negatywne zdarzenia życiowe na jakość diety w dorosłości.

Mówiąc inaczej, jedzenie określonych kategorii i ilości pokarmów może stanowić sposób radzenia sobie z problemami emocjonalnymi, których źródłem są doświadczenia traumy w dzieciństwie.

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie psychologicznym podłożem otyłości, w tym skutkami traumatycznych wydarzeń z dzieciństwa. Uzyskane przez nas wyniki pokazują, że narażenie na traumę we wczesnym okresie życia może być jednym z ważnych czynników ryzyka negatywnych wzorów żywieniowych w dorosłości. Wydaje się więc zasadne, by dietetycy kliniczni szerzej współpracowali z psychologami w procesie pomocy osobom zmagającym się z problemem otyłości. ●

Notowała Joanna Bujakiewicz

„Polscy naukowcy donoszą" to cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Zainteresowanych prosimy o kontakt na mail: **naukagw@agora.pl**

Prof. Marcin Rzeszutek

• psycholog, psychoterapeuta Gestalt („Ośrodek JA"), kierownik Laboratorium Badań nad Traumą na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Małgorzata Dragan

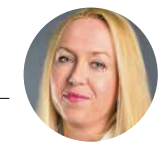

• kierownik Katedry Psychologii Zdrowia i Rehabilitacji Wydziału Psychologii UW. Przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Badań nad Stresem Traumatycznym.

34354793

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl 3b1e151c79

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamiam, że Wojewoda Podlaski wszczął postępowanie administracyjne z wniosku Zarządu Województwa Podlaskiego – właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez p.o. Dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Białymstoku Pana Krzysztofa Barbachowskiego, z dnia 17.10.2024 r. (data wpływu do tut. organu dnia 18.10.2024 r.) znak: WPiRI.400.3.3.2021, uzupełnionego pismem z dnia 05.12.2024 r. znak: WPiRI.400.3.3.2021, w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 645 w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Kuzie – Nowogród, gmina Zbójna i gmina Nowogród oraz zatwierdzenia podziału nieruchomości**, na odcinkach: od km 26+645 do km 43+291 (kilometraż roboczy od km 0-022 do km 16+677), od km 43+559 do km 44+729 (kilometraż roboczy od km 16+941 do km 18+123), od km 44+979 do km 44+992 (kilometraż roboczy od km 18+368 do km 18+382), od km 45+402 do km 45+482, (kilometraż roboczy od km 18+794 do 18+892), w zakresie robót budowlanych obejmujących:

1) budowę drogi dla pieszych, rowerów,
2) budowę doświetleń przejść dla pieszych i rowerów,
3) przebudowę drogi serwisowej,
4) przebudowę skrzyżowań z drogami publicznymi, w tym drogi wojewódzkiej nr 648,
5) budowę i przebudowę rowów odwadniających drogę,
6) budowę zjazdów zwykłych i przebudowę zjazdów istniejących,
7) budowę muru oporowego,
8) budowę schodów terenowych,
9) budowę i przebudowę linii energetycznych napowietrznych i doziemnych nn i oświetleniowych oraz doświetleń przejść dla pieszych,
10) przebudowę hydrantów wodociągowych,
11) budowę kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i wpustami deszczowymi,
12) budowę wpustów terenowych,
13) przebudowę kanału technologicznego,
14) przebudowę kanalizacji teletechnicznej,
15) rozbudowę przepustów pod koroną drogi wojewódzkiej nr 645,
16) rozbiórkę ogrodzeń kolidujących z inwestycją,
17) rozbiórkę istniejących przepustów pod zjazdami oraz budowę przepustów pod zjazdami,
18) wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 645:
WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA NOWOGRÓD
obręb 0001 Nowogród: 2038, 242, 2039, 119/5,
obręb 0009 Morgowniki: 144, 31/5, 31/3, 30/1,

GMINA ZBÓJNA
obręb 0002 Dębniki: 425, 177, 176, 175, 161/1, 528/1, 528/2, 178/3, 183/1, 142/3, 86/1, 174/1, 143/4, 144/3,
obręb 0019 Zbójna: 1971, 1821/1, 1972, 1826/1, 1346/2, 586/22, 1100/7, 1957/1, 1347, 1949/1, 1946/1, 1928/1, 1926/2, 1926/1, 586/17, 586/19, 738/1,
obręb 0004 Gawrychy: 351/1, 162/3, 163/6, 164/1, 165/5, 165/7, 166/1, 167/2, 358/1, 168/1, 169/1, 170/1, 171/4, 181/3, 182/1, 183/2, 183/1, 184/3, 137/1,
obręb 0012 Popiołki: 143/1, 288, 142/1, 269/3, 24/1, 23/1, 19/1, 18/1, 17/1,
obręb 0007 Kuzie: 539, 464/1, 572/1, 557/1, 588/1, 467/3, 492/3, 492/5, 492/6,

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 648:
WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA NOWOGRÓD

obręb 0009 Morgowniki: 133, 4/6,
– działkach do przejęcia w całości pod pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 645:
WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA NOWOGÓRD
obręb 0009 Morgowniki: 31/12,
GMINA ZBÓJNA
obręb 0007 Kuzie: 572/2, 557/2,
obręb 0019 Zbójna: 709/1,

– działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 645 oraz drogi wojewódzkiej nr 648, o nr:
WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA NOWOGÓRD
obręb 0001 Nowogród

1. 1775 dzielona na działki: 1775/1 o pow. 0,0013 ha (przeznaczona pod drogę), 1775/2 o pow. 0,1101 ha (w dotychczasowym władaniu),
2. 1776 dzielona na działki: 1776/1 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 1776/2 o pow. 0,0426 ha (w dotychczasowym władaniu),
3. 1777 dzielona na działki: 1777/1 o pow. 0,0036 ha (przeznaczona pod drogę), 1777/2 o pow. 0,0562 ha (w dotychczasowym władaniu),
4. 1778 dzielona na działki: 1778/1 o pow. 0,0047 ha (przeznaczona pod drogę), 1778/2 o pow. 0,1149 ha (w dotychczasowym władaniu),
5. 1779 dzielona na działki: 1779/1 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 1779/2 o pow. 0,2170 ha (w dotychczasowym władaniu),
6. 1145/2 dzielona na działki: 1145/3 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 1145/4 o pow. 0,3984 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0009 Morgowniki

7. 153/1 dzielona na działki: 153/3 o pow. 0,0675 ha (przeznaczona pod drogę), 153/4 o pow. 18,7960 ha (w dotychczasowym władaniu),
8. 5/4 dzielona na działki: 5/11 o pow. 0,0109 ha (przeznaczona pod drogę), 5/12 o pow. 1,2351 ha (w dotychczasowym władaniu),
9. 5/3 dzielona na działki: 5/9 o pow. 0,0212 ha (przeznaczona pod drogę), 5/10 o pow. 1,1994 ha (w dotychczasowym władaniu),
10. 5/2 dzielona na działki: 5/7 o pow. 0,0026 ha (przeznaczona pod drogę), 5/8 o pow. 2,5409 ha (w dotychczasowym władaniu),
11. 5/1 dzielona na działki: 5/5 o pow. 0,0421 ha (przeznaczona pod drogę), 5/6 o pow. 1,1789 ha (w dotychczasowym władaniu),
12. 4/7 dzielona na działki: 4/10 o pow. 0,0011 ha (przeznaczona pod drogę wojewódzką nr 648), 4/11 o pow. 0,0255 ha (przeznaczona pod drogę wojewódzką nr 645), 4/12 o pow. 1,0614 ha (w dotychczasowym władaniu),
13. 39/7 dzielona na działki: 39/9 o pow. 0,0115 ha (przeznaczona pod drogę), 39/10 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 39/11 o pow. 0,2810 ha (w dotychczasowym władaniu),
14. 39/8 dzielona na działki: 39/12 o pow. 0,0352 ha (przeznaczona pod drogę), 39/13 o pow. 0,3940 ha (w dotychczasowym władaniu),
15. 37 dzielona na działki: 37/1 o pow. 0,0096 ha (przeznaczona pod drogę), 37/2 o pow. 0,6043 ha (w dotychczasowym władaniu),
16. 143 dzielona na działki: 143/1 o pow. 0,0029 ha (przeznaczona pod drogę), 143/2 o pow. 0,0725 ha (w dotychczasowym władaniu),
17. 36/11 dzielona na działki: 36/12 o pow. 0,1156 ha (przeznaczona pod drogę), 36/13 o pow. 1,6789 ha (w dotychczasowym władaniu),
18. 35/9 dzielona na działki: 35/16 o pow. 0,0238 ha (przeznaczona pod drogę), 35/17 o pow. 0,1132 ha (w dotychczasowym władaniu),
19. 35/10 dzielona na działki: 35/18 o pow. 0,0215 ha (przeznaczona pod drogę), 35/19 o pow. 0,1514 ha (w dotychczasowym władaniu),
20. 31/7 dzielona na działki: 31/15 o pow. 0,0093 ha (przeznaczona pod drogę), 31/16 o pow. 0,1098 ha (w dotychczasowym władaniu),
21. 31/4 dzielona na działki: 31/13 o pow. 0,0331 ha (przeznaczona pod drogę), 31/14 o pow. 0,2560 ha (w dotychczasowym władaniu),
22. 30/2 dzielona na działki: 30/3 o pow. 0,0468 ha (przeznaczona pod drogę), 30/4 o pow. 0,8809 ha (w dotychczasowym władaniu),
23. 29 dzielona na działki: 29/1 o pow. 0,0656 ha (przeznaczona pod drogę), 29/2 o pow. 1,1750 ha (w dotychczasowym władaniu),

GMINA ZBÓJNA
obręb 0002 Dębniki

24. 161/2 dzielona na działki: 161/3 o pow. 0,0233 ha (przeznaczona pod drogę), 161/4 o pow. 0,6091 ha (w dotychczasowym władaniu),
25. 162 dzielona na działki: 162/1 o pow. 0,0218 ha (przeznaczona pod drogę), 162/2 o pow. 0,5897 ha (w dotychczasowym władaniu),
26. 163 dzielona na działki: 163/1 o pow. 0,0125 ha (przeznaczona pod drogę), 163/2 o pow. 0,7305 ha (w dotychczasowym władaniu),
27. 164 dzielona na działki: 164/1 o pow. 0,0078 ha (przeznaczona pod drogę), 164/2 o pow. 0,6986 ha (w dotychczasowym władaniu),
28. 165 dzielona na działki: 165/1 o pow. 0,0059 ha (przeznaczona pod drogę), 165/2 o pow. 1,8735 ha (w dotychczasowym władaniu),
29. 166 dzielona na działki: 166/1 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 166/2 o pow. 1,4693 ha (w dotychczasowym władaniu),
30. 167 dzielona na działki: 167/1 o pow. 0,0011 ha (przeznaczona pod drogę), 167/2 o pow. 1,5426 ha (w dotychczasowym władaniu),
31. 168 dzielona na działki: 168/1 o pow. 0,0122 ha (przeznaczona pod drogę), 168/2 o pow. 2,1606 ha (przeznaczona pod drogę),
32. 169 dzielona na działki: 169/1 o pow. 0,0328 ha (przeznaczona pod drogę), 169/2 o pow. 3,3826 ha (w dotychczasowym władaniu),
33. 170 dzielona na działki: 170/1 o pow. 0,0126 ha (przeznaczona pod drogę), 170/2 o pow. 2,6471 ha (w dotychczasowym władaniu),
34. 171 dzielona na działki: 171/1 o pow. 0,0064 ha (przeznaczona pod drogę), 171/2 o pow. 2,7824 ha (w dotychczasowym władaniu),
35. 174/2 dzielona na działki: 174/3 o pow. 0,0092 ha (przeznaczona pod drogę), 174/4 o pow. 1,6999 ha (w dotychczasowym władaniu),
36. 528/3 dzielona na działki: 528/4 o pow. 0,2005 ha (przeznaczona pod drogę), 528/5 o pow. 24,8273 ha (w dotychczasowym władaniu),
37. 530 dzielona na działki: 530/1 o pow. 0,0026 ha (przeznaczona pod drogę), 530/2 o pow. 6,6686 ha (w dotychczasowym władaniu),
38. 531 dzielona na działki: 531/1 o pow. 0,1664 ha (przeznaczona pod drogę), 531/2 o pow. 17,7959 ha (w dotychczasowym władaniu),
39. 533 dzielona na działki: 533/1 o pow. 0,2668 ha (przeznaczona pod drogę), 533/2 o pow. 9,1796 ha (w dotychczasowym władaniu),
40. 534 dzielona na działki: 534/1 o pow. 0,1015 ha (przeznaczona pod drogę), 534/2 o pow. 0,7176 ha (w dotychczasowym władaniu),
41. 543 dzielona na działki: 543/1 o pow. 0,0049 ha (przeznaczona pod drogę), 543/2 o pow. 0,7090 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0019 Zbójna

42. 1926/3 dzielona na działki: 1926/4 o pow. 0,0284 ha (przeznaczona pod drogę), 1926/5 o pow. 0,0731 ha (przeznaczona pod drogę), 1926/6 o pow. 30,6514 ha (w dotychczasowym władaniu),
43. 1928/2 dzielona na działki: 1928/3 o pow. 0,2568 ha (przeznaczona pod drogę), 1928/4 o pow. 23,7939 ha (w dotychczasowym władaniu),
44. 1946/2 dzielona na działki: 1946/3 o pow. 0,2489 ha (przeznaczona pod drogę), 1946/4 o pow. 27,2466 ha (w dotychczasowym władaniu),
45. 1949/2 dzielona na działki: 1949/3 o pow. 0,2815 ha (przeznaczona pod drogę), 1949/4 o pow. 31,7521 ha (w dotychczasowym władaniu),
46. 1957/2 dzielona na działki: 1957/3 o pow. 0,3649 ha (przeznaczona pod drogę), 1957/4 o pow. 9,0329 ha (w dotychczasowym władaniu),
47. 893 dzielona na działki: 893/1 o pow. 0,0535 ha (przeznaczona pod drogę), 893/2 o pow. 2,1594 ha (w dotychczasowym władaniu),
48. 894/1 dzielona na działki: 894/2 o pow. 0,0207 ha (przeznaczona pod drogę), 894/3 o pow. 0,7204 ha (w dotychczasowym władaniu),
49. 897/1 dzielona na działki: 897/2 o pow. 0,0364 ha (przeznaczona pod drogę), 897/3 o pow. 1,4870 ha (w dotychczasowym władaniu),
50. 900/1 dzielona na działki: 900/2 o pow. 0,0622 ha (przeznaczona pod drogę), 900/3 o pow. 2,9676 ha (w dotychczasowym władaniu),
51. 902 dzielona na działki: 902/1 o pow. 0,0197 ha (przeznaczona pod drogę), 902/2 o pow. 0,9538 ha (w dotychczasowym władaniu),
52. 905/1 dzielona na działki: 905/2 o pow. 0,0411 ha (przeznaczona pod drogę), 905/3 o pow. 3,9007 ha (w dotychczasowym władaniu),
53. 907/1 dzielona na działki: 907/2 o pow. 0,0420 ha (przeznaczona pod drogę), 907/3 o pow. 3,7191 ha (w dotychczasowym władaniu),
54. 908/6 dzielona na działki: 908/9 o pow. 0,0139 ha (przeznaczona pod drogę), 908/10 o pow. 0,2732 ha (w dotychczasowym władaniu),
55. 908/5 dzielona na działki: 908/7 o pow. 0,0234 ha (przeznaczona pod drogę), 908/8 o pow. 1,3643 ha (w dotychczasowym władaniu),
56. 916 dzielona na działki: 916/1 o pow. 0,0144 ha (przeznaczona pod drogę), 916/2 o pow. 1,4999 ha (w dotychczasowym władaniu),
57. 912 dzielona na działki: 912/1 o pow. 0,0095 ha (przeznaczona pod drogę), 912/2 o pow. 0,8297 ha (w dotychczasowym władaniu),
58. 913 dzielona na działki: 913/1 o pow. 0,0096 ha (przeznaczona pod drogę), 913/2 o pow. 0,8205 ha (w dotychczasowym władaniu),
59. 914 dzielona na działki: 914/1 o pow. 0,0351 ha (przeznaczona pod drogę), 914/2 o pow. 3,0944 ha (w dotychczasowym władaniu),
60. 915/1 dzielona na działki: 915/3 o pow. 0,0069 ha (przeznaczona pod drogę), 915/4 o pow. 0,2901 ha (w dotychczasowym władaniu),
61. 915/2 dzielona na działki: 915/5 o pow. 0,0086 ha (przeznaczona pod drogę), 915/6 o pow. 1,2614 ha (w dotychczasowym władaniu),
62. 917/2 dzielona na działki: 917/18 o pow. 0,0234 ha (przeznaczona pod drogę), 917/19 o pow. 1,1849 ha (w dotychczasowym władaniu),
63. 917/3 dzielona na działki: 917/20 o pow. 0,0217 ha (przeznaczona pod drogę), 917/21 o pow. 2,3225 ha (w dotychczasowym władaniu),
64. 917/17 dzielona na działki: 917/26 o pow. 0,0086 ha (przeznaczona pod drogę), 917/27 o pow. 2,2879 ha (w dotychczasowym władaniu),
65. 917/5 dzielona na działki: 917/22 o pow. 0,0150 ha (przeznaczona pod drogę), 917/23 o pow. 1,2070 ha (w dotychczasowym władaniu),
66. 917/16 dzielona na działki: 917/24 o pow. 0,0567 ha (przeznaczona pod drogę), 917/25 o pow. 0,5862 ha (w dotychczasowym władaniu),
67. 1349 dzielona na działki: 1349/1 o pow. 0,0030 ha (przeznaczona pod drogę), 1349/2 o pow. 1,1369 ha (w dotychczasowym władaniu),
68. 848/1 dzielona na działki: 848/2 o pow. 0,0283 ha (przeznaczona pod drogę), 848/3 o pow. 3,4227 ha (w dotychczasowym władaniu),
69. 847/1 dzielona na działki: 847/3 o pow. 0,0191 ha (przeznaczona pod drogę), 847/4 o pow. 1,9560 ha (w dotychczasowym władaniu),
70. 847/2 dzielona na działki: 847/5 o pow. 0,0235 ha (przeznaczona pod drogę), 847/6 o pow. 2,0539 ha (w dotychczasowym władaniu),
71. 846 dzielona na działki: 846/1 o pow. 0,0262 ha (przeznaczona pod drogę), 846/2 o pow. 2,1460 ha (w dotychczasowym władaniu),
72. 845 dzielona na działki: 845/1 o pow. 0,0280 ha (przeznaczona pod drogę), 845/2 o pow. 2,1080 ha (w dotychczasowym władaniu),
73. 844/9 dzielona na działki: 844/16 o pow. 0,0102 ha (przeznaczona pod drogę), 844/17 o pow. 0,0436 ha (w dotychczasowym władaniu),
74. 844/10 dzielona na działki: 844/18 o pow. 0,0272 ha (przeznaczona

eprasa.pl 3b1e151c79

pod drogę), 844/19 o pow. 0,8093 (w dotychczasowym władaniu),

75. 844/13 dzielona na działki: 844/20 o pow. 0,0442 ha (przeznaczona pod drogę), 844/21 o pow. 0,2633 ha (w dotychczasowym władaniu),

76. 844/8 dzielona na działki: 844/14 o pow. 0,0020 ha (przeznaczona pod drogę), 844/15 o pow. 0,0410 ha (w dotychczasowym władaniu),

77. 843/8 dzielona na działki: 843/15 o pow. 0,0816 ha (przeznaczona pod drogę), 843/16 o pow. 4,5028 ha (w dotychczasowym władaniu),

78. 843/7 dzielona na działki: 843/13 o pow. 0,0045 ha (przeznaczona pod drogę), 843/14 o pow. 0,2990 ha (w dotychczasowym władaniu),

79. 843/1 dzielona na działki: 843/9 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 843/10 o pow. 0,1745 ha (w dotychczasowym władaniu),

80. 843/6 dzielona na działki: 843/11 o pow. 0,0036 ha (przeznaczona pod drogę), 843/12 o pow. 0,1802 ha (w dotychczasowym władaniu),

81. 829/2 dzielona na działki: 829/5 o pow. 0,0008 ha (przeznaczona pod drogę), 829/6 o pow. 0,1361 ha (w dotychczasowym władaniu),

82. 828/2 dzielona na działki: 828/3 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 828/4 o pow. 0,3190 ha (w dotychczasowym władaniu),

83. 826/2 dzielona na działki: 826/3 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 826/4 o pow. 0,1947 ha (w dotychczasowym władaniu),

84. 727 dzielona na działki: 727/1 o pow. 0,0208 ha (przeznaczona pod drogę), 727/2 o pow. 0,6318 ha (w dotychczasowym władaniu),

85. 1978 dzielona na działki: 1978/1 o pow. 0,0005 ha (przeznaczona pod drogę), 1978/2 o pow. 0,8097 ha (w dotychczasowym władaniu),

86. 718/8 dzielona na działki: 718/11 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 718/12 o pow. 0,1665 ha (w dotychczasowym władaniu),

87. 720 dzielona na działki: 720/1 o pow. 0,0004 ha (przeznaczona pod drogę), 720/2 o pow. 0,0691 ha (w dotychczasowym władaniu),

88. 719/8 dzielona na działki: 719/11 o pow. 0,0013 ha (przeznaczona pod drogę), 719/12 o pow. 0,0574 ha (w dotychczasowym władaniu),

89. 719/10 dzielona na działki: 719/13 o pow. 0,0018 ha (przeznaczona pod drogę), 719/14 o pow. 0,0563 ha (w dotychczasowym władaniu),

90. 718/6 dzielona na działki: 718/9 o pow. 0,0044 ha (przeznaczona pod drogę), 718/10 o pow. 0,1347 ha (w dotychczasowym władaniu),

91. 1340 dzielona na działki: 1340/1 o pow. 0,0024 ha (przeznaczona pod drogę), 1340/2 o pow. 0,0474 ha (w dotychczasowym władaniu),

92. 717/3 dzielona na działki: 717/5 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 717/6 o pow. 0,0273 ha (w dotychczasowym władaniu),

93. 717/4 dzielona na działki: 717/7 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 717/8 o pow. 0,2339 ha (w dotychczasowym władaniu),

94. 710 dzielona na działki: 710/1 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 710/2 o pow. 0,1299 ha (w dotychczasowym władaniu),

95. 709/2 dzielona na działki: 709/3 o pow. 0,0061 ha (przeznaczona pod drogę), 709/4 o pow. 0,0502 ha (w dotychczasowym władaniu),

96. 586/29 dzielona na działki: 586/35 o pow. 0,0012 ha (przeznaczona pod drogę), 586/36 o pow. 0,5262 ha (w dotychczasowym władaniu),

97. 586/33 dzielona na działki: 586/37 o pow. 0,0057 ha (przeznaczona pod drogę), 586/38 o pow. 0,5182 ha (w dotychczasowym władaniu),

98. 1327/1 dzielona na działki: 1327/3 o pow. 0,0053 ha (przeznaczona pod drogę), 1327/4 o pow. 0,4094 ha (w dotychczasowym władaniu),

99. 586/34 dzielona na działki: 586/39 o pow. 0,0207 ha (przeznaczona pod drogę), 586/40 o pow. 0,5338 ha (w dotychczasowym władaniu),

100. 1821/2 dzielona na działki: 1821/3 o pow. 0,0205 ha (przeznaczona pod drogę), 1821/4 o pow. 20,1084 ha (w dotychczasowym władaniu),

101. 1822 dzielona na działki: 1822/1 o pow. 0,1663 ha (przeznaczona pod drogę), 1822/2 o pow. 7,9953 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0004 Gawrychy

102. 396 dzielona na działki: 396/1 o pow. 0,0027 ha (przeznaczona pod drogę), 396/2 o pow. 0,0763 ha (w dotychczasowym władaniu),

103. 184/4 dzielona na działki: 184/5 o pow. 0,0787 ha (przeznaczona pod drogę), 184/6 o pow. 2,1252 ha (w dotychczasowym władaniu),

104. 183/3 dzielona na działki: 183/4 o pow. 0,2234 ha (przeznaczona pod drogę), 183/5 o pow. 8,7245 ha (w dotychczasowym władaniu),

105. 182/2 dzielona na działki: 182/3 o pow. 0,1005 ha (przeznaczona pod drogę), 182/4 o pow. 2,6466 (w dotychczasowym władaniu),

106. 362 dzielona na działki: 362/1 o pow. 0,0016 ha (przeznaczona pod drogę), 362/2 o pow. 0,0412 ha (w dotychczasowym władaniu),

107. 180 dzielona na działki: 180/1 o pow. 0,0422 ha (przeznaczona pod drogę), 180/2 o pow. 0,1310 ha (w dotychczasowym władaniu),

108. 181/4 dzielona na działki: 181/5 o pow. 0,0191 ha (przeznaczona pod drogę), 181/6 o pow. 1,2189 ha (w dotychczasowym władaniu),

109. 171/5 dzielona na działki: 171/8 o pow. 0,0348 ha (przeznaczona pod drogę), 171/9 o pow. 0,5966 ha (w dotychczasowym władaniu),

110. 170/2 dzielona na działki: 170/3 o pow. 0,0287 ha (przeznaczona pod drogę), 170/4 o pow. 2,3029 ha (w dotychczasowym władaniu),

111. 171/2 dzielona na działki: 171/6 o pow. 0,0009 ha (przeznaczona pod drogę), 171/7 o pow. 0,1172 ha (w dotychczasowym władaniu),

112. 169/2 dzielona na działki: 169/3 o pow. 0,0017 ha (przeznaczona pod drogę), 169/4 o pow. 0,3463 ha (w dotychczasowym władaniu),

113. 168/2 dzielona na działki: 168/3 o pow. 0,0063 ha (przeznaczona pod drogę), 168/4 o pow. 2,3388 ha (w dotychczasowym władaniu),

114. 167/3 dzielona na działki: 167/4 o pow. 0,0063 ha (przeznaczona pod drogę), 167/5 o pow. 2,2403 ha (w dotychczasowym władaniu),

115. 358/2 dzielona na działki: 358/3 o pow. 0,0022 ha (przeznaczona pod drogę), 358/4 o pow. 0,0390 ha (w dotychczasowym władaniu),

116. 166/2 dzielona na działki: 166/3 o pow. 0,0006 ha (przeznaczona pod drogę), 166/4 o pow. 0,2505 ha (w dotychczasowym władaniu),

117. 165/8 dzielona na działki: 165/14 o pow. 0,0003 ha (przeznaczona pod drogę), 165/15 o pow. 0,1726 ha (w dotychczasowym władaniu),

118. 165/6 dzielona na działki: 165/11 o pow. 0,0077 ha (przeznaczona pod drogę), 165/12 o pow. 0,0361 ha (przeznaczona pod drogę), 165/13 o pow. 7,2832 ha (w dotychczasowym władaniu),

119. 164/2 dzielona na działki: 164/3 o pow. 0,0610 ha (przeznaczona pod drogę), 164/4 o pow. 9,6871 ha (w dotychczasowym władaniu),

120. 163/3 dzielona na działki: 163/8 o pow. 0,0028 ha (przeznaczona pod drogę), 163/9 o pow. 0,1927 ha (w dotychczasowym władaniu),

121. 163/7 dzielona na działki: 163/10 o pow. 0,0064 ha (przeznaczona pod drogę), 163/11 o pow. 3,8455 ha (w dotychczasowym władaniu),

122. 162/4 dzielona na działki: 162/5 o pow. 0,0343 ha (przeznaczona pod drogę), 162/6 o pow. 1,1376 ha (w dotychczasowym władaniu),

123. 353 dzielona na działki: 353/1 o pow. 0,0127 ha (przeznaczona pod drogę), 353/2 o pow. 1,2907 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0012 Popiołki

124. 16/1 dzielona na działki: 16/4 o pow. 0,0205 ha (przeznaczona pod drogę), 16/5 o pow. 0,9925 ha (w dotychczasowym władaniu),

125. 16/3 dzielona na działki: 16/6 o pow. 0,0176 ha (przeznaczona pod drogę), 16/7 o pow. 0,9955 ha (w dotychczasowym władaniu),

126. 17/2 dzielona na działki: 17/3 o pow. 0,0682 ha (przeznaczona pod drogę), 17/4 o pow. 5,4795 ha (w dotychczasowym władaniu),

127. 18/2 dzielona na działki: 18/3 o pow. 0,0295 ha (przeznaczona pod drogę), 18/4 o pow. 6,0413 ha (w dotychczasowym władaniu),

128. 19/2 dzielona na działki: 19/3 o pow. 0,0466 ha (przeznaczona pod drogę), 19/4 o pow. 2,6377 ha (w dotychczasowym władaniu),

129. 23/2 dzielona na działki: 23/3 o pow. 0,1569 ha (przeznaczona pod drogę), 23/4 o pow. 8,5835 ha (w dotychczasowym władaniu),

130. 24/2 dzielona na działki: 24/3 o pow. 0,0848 ha (przeznaczona pod drogę), 24/4 o pow. 0,7703 ha (w dotychczasowym władaniu),

131. 271/1 dzielona na działki: 271/3 o pow. 0,0039 ha (przeznaczona pod drogę), 271/4 o pow. 0,0938 ha (w dotychczasowym władaniu),

132. 271/2 dzielona na działki: 271/5 o pow. 0,0068 ha (przeznaczona pod drogę), 271/6 o pow. 0,6910 ha (w dotychczasowym władaniu),

133. 138 dzielona na działki: 138/1 o pow. 0,0388 ha (przeznaczona pod drogę), 138/2 o pow. 1,4669 ha (w dotychczasowym władaniu),

134. 139/1 dzielona na działki: 139/3 o pow. 0,0369 ha (przeznaczona pod drogę), 139/4 o pow. 1,7233 ha (w dotychczasowym władaniu),

135. 140 dzielona na działki: 140/1 o pow. 0,0482 ha (przeznaczona pod drogę), 140/2 o pow. 2,8700 ha (w dotychczasowym władaniu),

136. 142/2 dzielona na działki: 142/3 o pow. 0,0624 ha (przeznaczona pod drogę), 142/4 o pow. 3,8755 ha (w dotychczasowym władaniu),

137. 143/2 dzielona na działki: 143/3 o pow. 0,0647 ha (przeznaczona pod drogę), 143/4 o pow. 3,3436 ha (w dotychczasowym władaniu),

obręb 0007 Kuzie

138. 464/2 dzielona na działki: 464/3 o pow. 0,0023 ha (przeznaczona pod drogę), 464/4 o pow. 0,7995 ha (w dotychczasowym władaniu),

139. 588/3 dzielona na działki: 588/6 o pow. 0,0133 ha (przeznaczona pod drogę), 588/7 o pow. 0,4697 ha (w dotychczasowym władaniu),

140. 466/2 dzielona na działki: 466/3 o pow. 0,0014 ha (przeznaczona pod drogę), 466/4 o pow. 0,5555 ha (w dotychczasowym władaniu),

141. 467/4 dzielona na działki: 467/5 o pow. 0,1201 ha (przeznaczona pod drogę), 467/6 o pow. 5,1772 (w dotychczasowym władaniu),

142. 492/4 dzielona na działki: 492/10 o pow. 0,0416 ha (przeznaczona pod drogę), 492/11 o pow. 0,3905 ha (w dotychczasowym władaniu),

143. 492/8 dzielona na działki: 492/12 o pow. 0,1103 ha (przeznaczona pod drogę), 492/13 o pow. 1,4575 ha (w dotychczasowym władaniu),

144. 492/9 dzielona na działki: 492/14 o pow. 0,1314 ha (przeznaczona pod drogę), 492/15 o pow. 1,7677 ha (w dotychczasowym władaniu),

145. 547 dzielona na działki: 547/1 o pow. 0,0060 ha (przeznaczona pod drogę), 547/2 o pow. 0,7242 ha (w dotychczasowym władaniu),

146. 600 dzielona na działki: 600/1 o pow. 0,1059 ha (przeznaczona pod drogę), 600/2 o pow. 4,2390 ha (w dotychczasowym władaniu),

147. 350 dzielona na działki: 350/1 o pow. 0,0595 ha (przeznaczona pod drogę), 350/2 o pow. 3,7597 ha (w dotychczasowym władaniu),

148. 225 dzielona na działki: 225/1 o pow. 0,0561 ha (przeznaczona pod drogę), 225/2 o pow. 0,1258 ha (przeznaczona pod drogę), 225/3 o pow. 9,2993 ha (w dotychczasowym władaniu),

149. 351/3 dzielona na działki: 351/4 o pow. 0,0017 ha (przeznaczona pod drogę), 351/5 o pow. 0,0197 ha (w dotychczasowym władaniu),

150. 352 dzielona na działki: 352/1 o pow. 0,0190 ha (przeznaczona pod drogę), 352/2 o pow. 1,0611 ha (w dotychczasowym władaniu),

151. 353 dzielona na działki: 353/1 o pow. 0,0150 ha (przeznaczona pod drogę), 353/2 o pow. 0,9076 ha (w dotychczasowym władaniu),

152. 354 dzielona na działki: 354/1 o pow. 0,0158 ha (przeznaczona pod drogę), 354/2 o pow. 1,1885 ha (w dotychczasowym władaniu),

153. 355 dzielona na działki: 355/1 o pow. 0,0226 ha (przeznaczona pod drogę), 355/2 o pow. 1,2155 ha (w dotychczasowym władaniu),

– działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie"), niezbędne podczas realizacji inwestycji, o nr:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA NOWOGRÓD

obręb 0001 Nowogród: 1542, 1862, 1514/2, 1778 (po podziale 1778/2), 1779 (po podziale 1779/2), 374, 68,

obręb 0009 Morgowniki: 5/2 (po podziale 5/8), 5/3 (po podziale 5/10), 143 (po podziale 143/2),

GMINA ZBÓJNA

obręb 0002 Dębniki: 160, 422, 142/2, 543 (po podziale 543/2), 86/2, 169 (po podziale 169/2), 168 (po podziale 168/2), 167 (po podziale 167/2), 166 (po podziale 166/2), 165 (po podziale 165/2), 164 (po podziale 164/2), 163 (po podziale 163/2), 162 (po podziale 162/2),

obręb 0019 Zbójna: 1347/4, 1327/1 (po podziale 1327/4), 586/33 (po podziale 586/38), 1095/1, 709/2 (po podziale 709/4), 710 (po podziale 710/2), 711, 712, 714/3, 714/4, 715/15, 715/11, 715/13, 715/1, 716/2, 717/4 (po podziale 717/8), 718/6 (po podziale 718/10), 718/8 (po podziale 718/12), 720 (po podziale 720/2), 722/1, 722/2, 727 (po podziale 727/2), 728/11, 1333, 1332, 843/4, 844/10 (po podziale 844/19), 844/8 (po podziale 844/15), 844/9 (po podziale 844/17), 845 (po podziale 845/2), 846 (po podziale 846/2), 847/2 (po podziale 847/6), 847/1 (po podziale 847/4), 1349 (po podziale 1349/2), 917/5 (po podziale 917/23), 917/17 (po podziale 917/27), 917/2 (po podziale 917/19), 915/2 (po podziale 915/6), 914 (po podziale 914/2), 912 (po podziale 912/2), 908/5 (po podziale 908/8), 908/6 (po podziale 908/10), 907/1 (po podziale 907/3), 905/1 (po podziale 905/3), 902 (po podziale 902/2), 900/1 (po podziale 900/3), 897/1 (po podziale 897/3), 1946/2 (po podziale 1946/4), 1093/2, 1092/4, 1092/3, 1092/2, 1092/1, 1090/3, 1090/5, 1090/6, 1090/8,

obręb 0004 Gawrychy: 396 (po podziale 396/2), 137/2, 110/10,

obręb 0012 Popiołki: 271/2 (po podziale 271/6), 271/1 (po podziale 271/4), 19/2 (po podziale 19/4), 18/2 (po podziale 18/4), 17/2 (po podziale 17/4),

obręb 0007 Kuzie: 350 (po podziale 350/2), 600 (po podziale 600/2), 547 (po podziale 547/2),

– działce stanowiącej teren wód płynących do czasowego zajęcia, niezbędnej podczas realizacji inwestycji:

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE
POWIAT ŁOMŻYŃSKI
GMINA ZBÓJNA

obręb 0019 Zbójna: 1650.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8^{00} – 15^{00}, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia tj. od 03.01.2025 r. do 17.01.2025 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 483) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem ePUAP:/4868hwsklk/skrytka lub /4868hwsklk/SkrytkaESP), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę. Wyjaśniam, że do złożenia pisma za pośrednictwem elektronicznej platformy ePUAP niezbędne jest posiadanie profilu zaufanego, który można bezpłatnie założyć, bez wychodzenia z domu, za pośrednictwem bankowości elektronicznej (informacje na stronie www.pz.gov.pl).

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

eprasa.pl 3b1e151c79

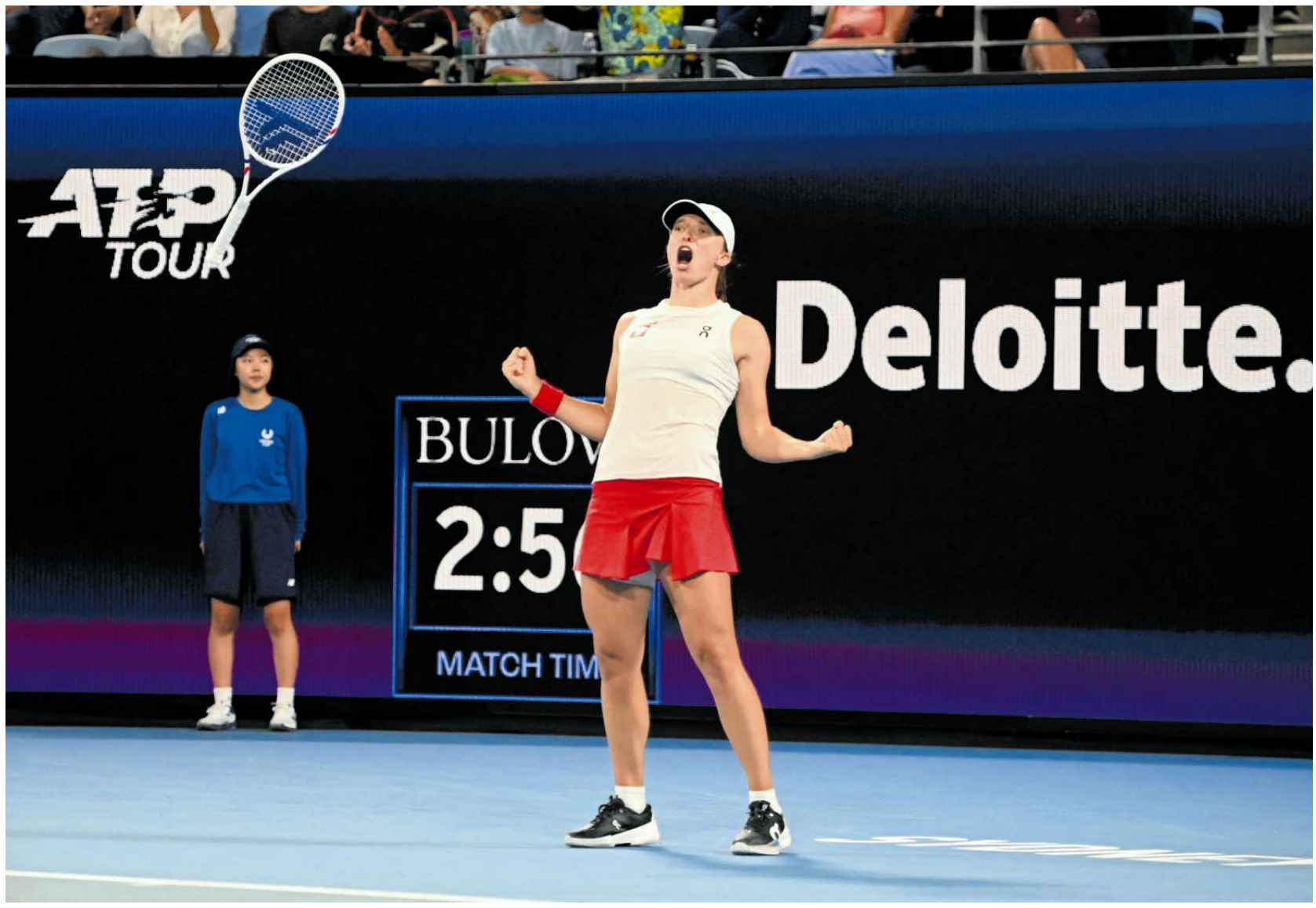

• **Polska po wygranej Świątek i Hurkacza awansowała do półfinału, gdzie powalczy o finał z Kazachstanem**
FOT. REUTERS / JEREMY PIPER

Ciężka walka i zwycięstwo Świątek

Polska w półfinale United Cup, ale po jakiej walce i po jakich nerwach! Iga Świątek przyparta do muru, Hubert Hurkacz z pierwszym zwycięstwem.

Radosław Leniarski

Ćwierćfinał z Wielką Brytanią był jak dotąd bodaj najtrudniejszym pojedynkiem Polski w reprezentacyjnym United Cup, choć przed startem wydawał się łatwy do wygrania. Wszystko przez nerwy związane z przerwą medyczną, o którą poprosiła Iga Świątek na początku trzeciego, decydującego seta z Katie Boulter, i tabletkami, które wzięła tuż przed nią.

Po dwóch singlowych porażkach z Norwegiem Casperem Ruudem i Czechem Tomasem Machacem Hurkacz (ATP 16) wygrał w Sydney swój pierwszy singlowy mecz – z Billym Harrisem 7:6 (3), 7:5. Droga do bezproblemowego zwycięstwa wydawała się dzięki temu otwarta. Ale wiceliderka rankingu WTA Iga Świątek zderzyła się z zaciętym oporem Katie Boulter (WTA 24).

Trudny mecz Igi

Dzięki zwycięstwu Hurkacza po raz pierwszy w United Cup stawką meczu Świątek było zwycięstwo drużyny. Jak dotąd Polka wygrała wszystkie swoje mecze – w singlu i mikście.

Jej rywalka nie grała nigdy ze Świątek, obie potrenowały tylko razem w Sydney przed startem turnieju. Dla Brytyjki ostatni sezon był najlepszy w karierze, został zakończony mocnym akcentem, finałem w Hongkongu (WTA 250) i półfinałem w Tokio (WTA 500), pierwszym awansem do najlepszej 25 rankingu WTA. Na dodatek emocjonalnie fruwa – tuż przed United Cup ona i australijski tenisista Alex de Minaur ogłosili zaręczyny.

W meczu ze Świątek postanowiła od początku ryzykownie returnować, próbując nałożyć na rywalkę presję w jej gemach serwisowych. Dawało to dobre rezultaty, mimo że Świątek stosowała szeroką gamę podań, często zaskakując rywalkę. Obie chwilami grały w oszałamiającym tempie, korzystając ze swojej siły i szybkości. Świątek narzuciła swoje warunki, ale Boulter po pierwszym szoku postawiła się mocno. Z 4:1 dla Polki w pierwszym secie doprowadziła do wyrównania 4:4 i zwycięstwa po tie-breaku 6:7 (4) – głównie dzięki bardzo dokładnej grze z linii końcowej i konsekwentnych uderzeniach na nieco mniej skuteczny forhend Polki. Był to pierwszy przegrany set Świątek w nowym sezonie. Następny set Polka wygrała 6:1. Wydawało się, że Brytyjka kumuluje siły na decydującą, trzecią partię.

Zaraz na jej początku zaczęły się nerwy dla polskich kibiców. Świątek poprosiła o medyczną przerwę zaraz po drugiej w tym meczu stracie serwisu, przy stanie 1:2. Zniknęła wraz z fizjoterapeutką na regulaminowe trzy minuty. Wróciła z obandażowanym wysoko prawym udem, ale i z animuszem, natychmiast „odłamując" serwis rywalki (co dwukrotnie identycznie zademonstrowała w meczu z Karoliną Muchovą), zdobywając osiem kolejnych punktów. Potem było gorzej. Świątek została zepchnięta do defensywy, czego nie lubi. Obie były wymęczone, grały już trzy godziny, ale piłki wciąż trafiały w linie. I to Świątek miała większą determinację w ostatnich minutach. Wygrała 6:7 (4), 6:1, 6:4.

– Jestem wyczerpana. Najchętniej położyłabym się w szatni i umarła – powiedziała w emocjach Świątek.

Ani ona, ani Hubert Hurkacz nie zagrali w mikście. Jego wynik nie miał znaczenia. Bo Polska po wygranej Świątek i Hurkacza awansowała do półfinału, gdzie Polska powalczy o finał z Kazachstanem, a wiceliderka rankingu WTA zmierzy się z Jeleną Rybakiną (WTA 6).

Pierwsze zwycięstwo Hurkacza

Wcześniej Hurkacz grał z Harrisem (ATP 125). Brytyjczyk zastąpił najlepszego tenisistę na Wyspach Jacka Drapera, który nabawił się kontuzji i wycofał z United Cup. Strona ATP przynosi budującą historię Harrisa: przez trzy i pół roku wędrował po Europie w fordzie transicie i zdobywał punkty w małych turniejach typu Futures i Challengers, żeby wystarczająco wysoko awansować w rankingu ATP i móc grać w ATP Tour. Łóżko z tyłu samochodu, maszyna do naciągu, turystyczna kuchenka, patelnia na jajecznicę. Parkował na terenie klubów, w jakich odbywały się turnieje albo na poboczu.

– Jestem wyczerpana. Najchętniej położyłabym się w szatni i umarła – powiedziała w emocjach Iga Świątek

Oczywiście nie był jedynym tenisistą na świecie, który tak robił, ale podróż z vana do reprezentacji Wielkiej Brytanii w Pucharze Davisa – a teraz do ćwierćfinału United Cup – jest bajkowy.

Hurkacz, wracający do pełni formy pod okiem nowych trenerów Nicolasa Massu i pomagającego Chilijczykowi Ivana Lendla, zaserwował 18 asów, dzięki czemu niezwykle mocna, wręcz niezachwiana jest wiara Polaka w to, że dzięki swojemu serwisowi wywinie się z każdych kłopotów – zdarzyło się, że obronił swoje podane ze stanu 0-40 za pomocą trzech asów! Brytyjczyk dobrze bronił swojego serwisu, a w wymianach nie było widać przepaści w rankingu. Hurkacz – wciąż niezbyt pewny na korcie, jakby na nowo obrabiał swój tenis – reagował bez zbędnych nerwów na wydarzenia.

Po godzinie wygrał pierwszego seta po tie-breaku 7:6 (3). W drugim secie przy stanie 5:5 Hurkacz wreszcie przełamał serwis rywala po raz pierwszy w meczu i miał swoją szansę na zwycięstwo meczowe przy własnym podaniu. Pewnie je obronił do zera i wygrał set 7:5.

Jego forma jest daleka od tej sprzed roku. W zaczynającym się za 10 dni Australian Open będzie bronił punktów za ćwierćfinał tamtego turnieju, gdzie po pięciosetowej batalii przegrał z Daniiłem Miedwiediewem.

Półfinał z Rybakiną

Polska w sobotę zmierzy się o finał United Cup z Kazachstanem, mecz zacznie się o godz. 0.30. W drugim półfinale (również w sobotę) drużyna USA z Coco Gauff i Taylorem Fritzem zmierzy się ze zwycięzcą piątkowego meczu Włochy – Czechy. Finał imprezy w niedzielę o godz. 7.30 polskiego czasu. ●

1 RP

eprasa.pl 3b1e151c79